

# POWOŁANIE



Numer 1/96 ROK XV

Okres Bożego Narodzenia

styczeń-luty 2012 rok

*To właśnie tego wieczoru,  
od bardzo wielu wieków,  
pod dachem tkliwej kolędy  
Bóg rodzi się w człowieku.*





# Intencje papieskie

STYCZEŃ 2012

**Intencja ogólna:** Aby ofiary katastrof naturalnych otrzymywały pomoc duchową i materialną, potrzebną do odbudowania życia.

**Intencja misyjna:** Aby zaangażowanie chrześcijan na rzecz pokoju było okazją do dawania świadectwa o Chrystusie wszystkim ludziom dobrej woli.

LUTY 2012

**Intencja ogólna:** Aby wszyscy ludzie mieli pełny dostęp do wody i do zasobów potrzebnych do życia codziennego.

**Intencja misyjna:** Aby Pan wspierał wysiłki pracowników służby zdrowia w najuboższych regionach, którzy opiekują się chorymi i osobami starszymi.



## NAUCZANIE PAPIESKIE

miłości. Tylko ci, którzy otwierają się na miłość, pozostają ogarnięci światłem Bożego Narodzenia. Tak było w noc betlejemską, tak jest i dzisiaj. Wcielenie Syna Bożego jest wydarzeniem, które dokonało się w historii, ale jednocześnie przekracza historię. W nocy świąta zapala się nowe światło, które pozwala się dostrzec przez proste spojrzenie wiary, przez serce łagodne i pokorne tego, kto czeka na Zbawiciela. Jeśli prawda byłaby jedynie matematyczną formułą, w pewnym sensie sama by się narzucała. Jeśli natomiast Prawda jest Miłością, to

wymaga wiary, tego „tak” wypowiedzianego w naszym sercu.

Czego tak naprawdę szuka nasze serce, jeśli nie Prawdy, która jest Miłością? Szuka jej dziecko, poprzez stawianie pytań, tak rozbrajających i stymulujących; szuka jej młodzieniec, który potrzebuje znaleźć głęboki sens swojego życia; szukają jej mężczyzna i kobieta w ich dojrzałości, aby podołać obowiązkom w rodzinie i w pracy; szuka jej osoba w podeszłym wieku, aby nadać spełnienie ziemskiej egzystencji.

Słowo stało się ciałem. Orędzie Bożego narodzenia jest światłem także dla ludów we wspólnej drodze ludzkości. Emmanuel, Bóg-z-nami, przyszedł jako Król sprawiedliwości i pokoju. Jego Królestwo nie jest – jak wiemy – z tego świata, a jednak jest ważniejsze niż wszystkie królestwa tego świata. Jest jak zaczyn ludzkości: jeśli by go zabrakło, zabrakłoby tej siły, która popycha naprzód prawdziwy rozwój: bodźca, by współpracować na rzecz dobra wspólnego, w bezinteresownej służbie bliźniemu, w pokojowej walce o sprawiedliwość. Wiara w Boga, który zechciał współdzielić naszą historię, jest nieustanną zachętą, aby angażować się w tę historię, również pośród jej sprzeczności. Jest motywem nadziei dla wszystkich, których godność jest naruszona i podeptana, ponieważ Ten, który narodził się w Betlejem, przyszedł wyzwolić człowieka od korzenia wszelkiego zniewolenia.



**Benedykt XVI – orędzie Urbi et Orbi – Boże Narodzenie 2010**

**Intencja Parafialna**

*Módlmy się, aby nasze rodziny, wspólnota parafialna stawały się naszym domem, w którym będzie poszanowanie siebie nawzajem i ciągle wzrastanie w dobrym.*



## GRUDZIEŃ

- 21. **Św. Piotra Kanizjusza**, prezbitera i doktora Kościoła.
- 24. **Wigilia Narodzenia Pańskiego.**
- 25. **Narodzenie Pańskie.**
- 26. **Św. Szczepana**, Pierwszego Męczennika.
- 27. **Św. Jana**, apostoła i ewangelisty.
- 28. **Św. Młodzianków**, męczenników.
- 29. **Św. Tomasza Becketa**, biskupa i męczennika.
- 30. **Świętej Rodziny**: Jezusa, Maryi i Józefa.
- 31. **Św. Sylwestra I**, papieża.

## STYCZEŃ

- 1. **Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi.**
- 2. **Świętych Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nazjanzu**, biskupów i doktorów Kościoła.
- 3. **Najświętszego Imienia Jezus.** W tym dniu obchodzimy uroczystość niepodobną do innych - oddajemy bowiem cześć Imieniu, które jest ponad wszelkie imię, Imię Zbawiciela. Święty Piotr mówi: *"Nie ma innego imienia pod niebem, danego ludziom, w którym byśmy mieli być zbawieni"*.

Najświętsza Maryja Panna podczas Zwiastowania usłyszała od Anioła Gabriela: "Oto poczniesz i porodisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego ojca, Dawida" (Łk 1,31-32). Podobnie św. Józef, jak Maryja, przeżył swoje Zwiastowanie. „(...) oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: Józefie, synu Dawida, nie bój się wzięć do siebie Maryi, twej małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w niej poczęło. Porodzi syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów" (Mt 1,20-21).



Dla chrześcijan Imię Jezus oznacza osobę Syna Bożego, w którym jest pojednanie człowieka z Bogiem i wieczne zbawienie. Kościół zawsze otaczał to Imię głęboką czcią i wzywał je w modlitwach. Imię Jezus, po grecku "Iesous" (z hebrajskiego "Yeszua", "Yehoszua"), oznacza "Jahwe zbawia" lub "Jahwe jest zbawieniem". Imię to często zapisywane jest na ikonach czy wizerunkach jako monogram w języku greckim IHS - Jesus.

Początki kultu Najświętszego Imienia Jezus sięgają XIII wieku, kiedy to po II Soborze Liońskim (1274) papież Grzegorz X powierzył dominikanom troskę o jego rozwój. Działalność dominikanów została wzmocniona nowymi formami pobożności, które propagowali franciszkanie, a szczególnie z Zakonu Braci Mniejszych: św. Bernardyn ze Sieny (1380-1444) i św. Jan Kapistran (1386-1456).

Katechizm Kościoła Katolickiego w paragrafie 2666 stwierdza: "Jednak imieniem, które zawiera wszystko, jest

właśnie imię, które Syn Boży otrzymuje w swoim Wcieleniu: Jezus. Ludzkie wargi nie są w stanie wypowiedzieć Boskiego Imienia, ale Słowo Boże, przyjmując nasze człowieczeństwo, powierza je nam i możemy go wzywać: 'Jezus', 'JHWH zbawia'. Imię Jezus obejmuje wszystko: Boga i człowieka oraz całą ekonomię stworzenia i zbawienia. Modlić się, mówiąc 'Jezus', oznacza wzywać Go, wołać do Niego w nas. Tylko Jego imię zawiera Obecność, którą oznacza. Jezus jest Zmartwychwstałym i ktokolwiek wzywa Jego Imienia, przyjmuje Syna Bożego, który go umiłował i siebie samego wydał za niego".

Poznając wspomnienie uroczystości Imienia Jezus, zapewne wielu z nas uświadomi sobie, że nie zawsze to Najświętsze Imię wypowiadamy z szacunkiem i czcią, nie zawsze jego wypowiedzenie przybiera formę krótkiej modlitwy. Oddawajmy w opiekę tego Imienia swoją codzienną pracę, przy rannym wstaniu mówmy sercem i ustami: "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! W imię Twoje, o Jezu, rozpoczynam moje zajęcia!".

- 6. **Objawienie Pańskie.**
- 7. **Św. Rajmunda**, prezbitera.
- 8. **Koniec Okresu Bożego Narodzenia.**
- 13. **Św. Hilarego**, biskupa i doktora Kościoła.
- 15. **Dzień Migranta i Uchodźcy.**
- 17. **Św. Antoniego**, opata.
- 18-25. **Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan.**
- 19. **Św. Józefa Sebastiana Pelczara**, biskupa.
- 20. **Św. Fabiana**, papieża i męczennika;
  - **Św. Sebastiana**, męczennika.
- 21. **Św. Agnieszki**, dziewicy i męczennicy.
- 22. **Św. Wincentego**, diakona i męczennika;
  - **Św. Wincentego Pallottiego**, prezbitera.
- 23. **Bł. Wincentego Lewoniuka i 12 Towarzyszy.**
- 24. **Św. Franciszka Salezego**, biskupa i doktora Kościoła.
- 25. **Nawrócenie Św. Pawła**, apostoła.
- 26. **Świętych biskupów Tymoteusza i Tytusa.**
- 27. **Bł. Jerzego Matulewicza**, biskupa.
- 28. **Św. Tomasza z Akwinu**, doktora Kościoła.
- 29. **Bł. Bolesławy Marii Lament**, dziewicy;
  - **Św. Anieli Merici**, dziewicy.
  - **Dzień Chorych na Trąd.**
- 31. **Św. Jana Bosko**, prezbitera.

## LUTY

- 2. **Ofiarowanie Pańskie. Dzień Życia Konsekrowanego.**
- 3. **Św. Błażeja**, biskupa i męczennika;
  - **Św. Oskara**, biskupa.
- 5. **Św. Agaty**, dziewicy i męczennicy.
- 6. **Św. Pawła Miki i Towarzyszy**, męczenników.
- 8. **Św. Hieronima Emilianiego**;
  - **Św. Józefiny Bakhity**, dziewicy.
- 10. **Św. Scholastyki**, dziewicy.
- 11. **Najśw. Maryi Panny z Lourdes**;
  - **Światowy Dzień Chorego.**
- 14. **Świętego Cyryla** - mnicha i **Metodego** - biskupa, patronów Europy.
- 17. **Świętych Siedmiu Założycieli Zakonu Serwitów Najśw. Maryi Panny**.
  - **Najśw. Oblicza Jezusa.**
- 19. **Następne wydanie gazety parafialnej „Powołanie”.**





Duszpasterskie zamyślenia

**Kochani  
Parafianie**



**SIOSTRY I BRACIA W JEZUSIE CHRYSZTUSIE**

kim ówczesnym, którzy oczekiwali na objawienie się Mesjasza. Izajasz jest pierwszym, który publicznie wyraża tę przedwczesną radość, choć de facto Mesjasz jeszcze nie przyszedł. Można sobie wyobrazić, jak bardzo Izraelici pragnęli, aby nastąpiło obiecane królestwo, aby Mesjasz już przyszedł.

Prolog Ewangelii jest Janowym hymnem ku czci objawienia się Słowa. Ten krótki fragment zawiera "ogromny ładunek treści i głębię prawdy o tajemnicy Jezusa Chrystusa: nie tylko przynosi od Boga Słowo, ale sam jest Jego Słowem - Pełnią i Pośrednikiem Objawienia". Ponieważ początek Ewangelii według świętego Jana zawiera podstawowe prawdy Bożego Objawienia i korzenie naszej wiary, warto je wyeksponować w przepowiadaniu. Słowo zamieszkało wśród nas, czyli w naszym domu - u ciebie, u mnie. Jak przyjęliśmy wcielone Słowo? Czy tylko zgodnie z tradycjonalizmem - opłatkiem, stołem, dwunastoma potrawami, siankiem, choinką, prezentami, zakupami, kolędami? Czy może także, a raczej trzeba powiedzieć - przede wszystkim własnym sercem, głęboko i w pełni przeżyta Eucharystią, modlitwą, dzieloną ze wszystkimi we wspólnocie, radością, dobrymi uczynkami względem potrzebujących? „O, gdybym mógł ujrzeć żłóbek, w którym leżał Chrystus!” (Hieronim).

Wszystkim ludziom dobrej woli, a nie tylko wierzącym katolikom, udzielać się powinien duch Janowej radości - Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami - w naszym domu, w naszej rodzinie, w naszej parafii, w naszej diecezji. Radują się wszyscy, którzy na Chrystusa czekali: ubodzy i bogaci, prości i uczeni, świeccy i duchowni; kobiety i mężczyźni, dzieci i dorośli, ochrzczeni i katechumeni. Ta radość zaś sprawia, że patrzymy na Kościół w perspektywie rozradowanej wspólnoty, a nie instytucji, która spełnia wobec określonych ludzi swoje powinności. „Skoro w odwiecznym przeznaczeniu jesteśmy obywatelami i równymi z Jego aniołami, chrońmy przez swe postępowanie naszą godność” (Grzegorz Wielki).

**Na koniec życzę, abyśmy przeżywając na nowo tajemnicę Bożego Narodzenia umocnili więź z Panem Jezusem, napełnili się radością, pokojem i nadzieją. Niech dobry Bóg w Roku Pańskim 2012 usposobi nas w ten sposób do stawania się darem, zwiastunem nadziei i radości dla innych.**



**Ż życia parafii...**



**WYDARZENIA**

**27.10** Ks. abp Józef Michalik poświęcił plebanię. Oprawę liturgiczną Mszy Św. przygotowali: chór "Łączanie" i Stowarzyszenie "Jedność".

**28.10** Spotkanie KSM-u.

**30.10** Spotkanie Akcji Katolickiej.

**11.11** Spotkanie KSM-u.

**18.11** Spotkanie KSM-u.

**20.11** KSM wraz z p. Henrykiem Kycem przygotował oprawę liturgiczno-muzyczną Mszy Św. o godz. 08.00, w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

Zbiórka na plebanię i sprzątanie kościoła.

Spotkanie Akcji Katolickiej.

**25.11** Spotkanie KSM-u.

**27.11** Rozpoczęło się rozprowadzanie świec Caritas na stół wigilijny.

## ŻYCIE SAKRAMENTALNE

### **Sakrament chrztu:**

26.11 Sandra Musiał

03.12 Nikola Pigulska

### **Sakrament chrztu:**

29.10 Marcin Wojciech Wierdak  
i Marzena Danuta Cypara

### **Do wieczności odeszli:**

29.10 Władysława Kołacz zd. Zajchowska, lat 86

28.11 Jan Głowa, lat 80

**Ks. Proboszcz**





## Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej



Od poprzedniego wydania gazety parafialnej „Powołanie” odbyło się tylko jedno spotkanie członków naszego POAK, 20 listopada. Czasem Adwentu rozpoczynamy nowy rok liturgiczny. W Kościele w Polsce będziemy go przeżywać pod hasłem "Kościół naszym domem". Jest to drugi rok trzyletniego cyklu formacyjnego "Kościół domem i szkołą komunii". Dlatego też, na naszych spotkaniach podczas kwadransu biblijnego będziemy się skupiać na rozważaniu fragmentów z Dziejów Apostolskich, które to w głównej mierze mówią o narodzinach Kościoła, o działalności Apostołów w tym nowym, rozwijającym się Kościele Chrystusowym. W nowym programie duszpasterskim chodzi o to, by świeccy bardziej zaangażowali się w życie Kościoła, aby go traktowali jako swój drugi dom, bo Kościół to Chrystus i zjednoczeni z Nim wszyscy ochrzczeni. Nie ma kościoła bez nas - ludzi, którzy jesteśmy jego żywymi członkami. Drugą część spotkania, jak zawsze, poświęciliśmy na omówienie bieżących spraw parafialnych.

B. Bojda

**Życzymy Księdzu Proboszczowi oraz wszystkim Parafianom błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia, obfitujących w zdrowie, pogodę ducha i wszelką pomyślność oraz wielu łask Bożych w nadchodzącym roku 2012. Niech wyjątkowy czas Narodzenia Dzieciątka Jezus przyniesie nam wszystkim wiarę i nadzieję, a także obdarzy nas siłą, aby każdego dnia czynić świat lepszym, pełnym miłości i pokoju.**

**Członkowie Akcji Katolickiej**



## KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY



Nadchodzi koniec roku kalendarzowego, a więc też czas podsumowania niejako kolejnego okresu działalności naszego oddziału KSM, które chciałabym tutaj pokrótce przedstawić. Zaczęę jednak od ostatnich, ważnych dla nas wydarzeń:

W dniach **28-30.11 br.** w Dubiecku odbyły się rekolekcje przed przyrzeczeniem, podczas których poruszanych było wiele ważnych tematów, w tym m.in. naszego powołania do służby w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży. Był to czas przemyśleń i postanowień, obfitujący w modlitwę.

**30.10 i 01.11 br.** odbyła się kwesta członków naszego stowarzyszenia przy cmentarzu na cele KSM-u. Zebrano łącznie 1305 złotych i 54 grosze. Dziękujemy bardzo serdecznie wszystkim, którzy się do naszej zbiórki dorzucili.

**11.11 br.** Oprawa Mszy Świętej w rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę; miało miejsce również kolejne spotkanie, podczas którego rozważaliśmy fragment Pisma Świętego oraz obejrzelśmy prezentację na temat aborcji pt. "Droga Krzyżowa Dziecka Nienarodzonego".

**18-19.11 br.** W tych dniach dwoje członków naszego stowarzyszenia (jedną osobą jestem ja, drugą Iwona Szczurek) przystąpiło do przyrzeczenia. Uroczystość miała miejsce w przeddzień święta Chrystusa Króla Wszechświata w archikatedrze w Przemyślu. Ponad 30 osób w tym dniu złożyło przysięgę na wierność Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Było to bardzo ważne dla nas wydarzenie, mające charakter zwłaszcza osobisty. Niewątpliwie zapamiętamy go do końca życia, gdyż jest to poruszające przeżycie, obietnica, która obowiązuje na całą młodość, a nawet życie. Składając ją, jesteśmy świadomi konsekwencji i mamy szczere postanowienie jej dotrzymać, aby swoją postawą odważnie mówić Bogu "tak", a "nie" wszelkiemu

złu. Jesteśmy gotowi zacząć realizować wyzwania, które są przed nami.

**20.11 br.** Uroczysta Msza Święta poranna w święto KSM-u.

**25.11 br.** Kolejne spotkanie; miała też wtedy miejsce druga część "wykładu" na temat aborcji, obejrzelśmy prezentację pt. "Z pamiętnika dziecka nienarodzonego".

Na tych wydarzeniach poprzestane, pragnę jedynie nadmienić, iż w dniach 9-11.12 br. w Dubiecku odbyły się rekolekcje adwentowe, na które z naszego oddziału pojechało 13 osób.

Chciałabym również dodać, iż zmienił się nieco zarząd naszego KSM-u i obecnie wygląda on następująco: prezes - Angelika Łągawa, zastępca prezesa - Iwona Szczurek, skarbnik - Mateusz Więcek, sekretarz/delegat do sekcji medialnej - Sylwia Jaracz.

Kończy się rok 2011, więc myślę, że to jest najlepszy czas na podziękowanie w tym miejscu wszystkim, którzy angażowali się w nasze życie i zawsze służyli pomocą, a są to osoby: Pan Henryk Kyc (muzyka), Pan Marcin Śliwiński (muzyka) oraz Pan Jacek Koszela (transport do Dubiecka), Pan Robert Łągawa (transport), Pan Sławomir Jaracz (transport), Pan Leszek Białogłowicz (transport). Bardzo dziękujemy za poświęcenie nam swojego wolnego czasu i swoich sił.

**Z racji, że powoli zbliżają się święta Bożego Narodzenia, w imieniu całego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży kieruję najszczerze życzenia dla wszystkich mieszkańców Łek Dukielskich i czytelników gazety parafialnej "Powołanie": zdrowia w nadchodzącym roku, szczęścia, nadziei oraz sporo miłości - niech otworzy ona na nowo nasze serca na przyjście Jezusa. A naszemu Księdzu Proboszczowi chcielibyśmy życzyć oprócz tego podwójnej dawki sił do pracy.**

Pozdrawiam ciepło!

Sylwia Jaracz



**25 grudnia 2011**  
**Uroczystość**  
**Narodzenia**  
**Pańskiego**

Z EWANGELII J 1

Znajdźcie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie.



Nietaktem będzie stwierdzenie, że w Boże Narodzenie - przy całej radości, jaką ze sobą niesie - wpisany jest także dramat: dramat ubogiej rodziny, której zamknięto przed nosem drzwi gospody. Dramat Matki, która musiała wydać swoje dziecko na świat w stajni. Jest to też dramat Józefa - mężczyzny, męża i ojca rodziny, który nie potrafił zapewnić swej żonie i rodzącemu się Dziecku lepszych warunków. Zechciejmy zobaczyć tę scenę oczami wyobraźni, jak dalece ten obraz odbiega od naszych bożonarodzeniowych skojarzeń!

Nie można jednak zatrzymać się tylko na poziomie myślenia lub nawet głośnego wyrażania współczucia. To za mało. Potrzebne są konkrety: działanie, ale także pewne postawy życiowe, realizowane systematycznie. Działaniem będzie na pewno zauważenie w swoim otoczeniu osób, dla których tegoroczne Boże Narodzenie może być smutnym świętem: zaproszenie do stołu samotnej sąsiadki, przygotowanie prezentów dla dzieci z domów dziecka.

Jednak nawet najbardziej wymowny gest pomocy nie może być jednorazowy. Byłoby to tylko uspokajanie sumienia. Taki gest może i powinien stać się punktem wyjścia do kształtowania w nas postawy miłości.

Możemy i powinniśmy zacząć naprawę świata od siebie.

A jeśli nie wiemy, od czego zacząć - zbliżmy się do leżącego w żłóbku Jezusa i prośmy, by otworzył nasze oczy i uwrażliwił serca. Takiej prośbie na pewno nie odmówi.

Co to jest stajenka?  
Co to jest gwiazda?  
Co to jest żłóbek?  
Kim są trzej Mędrcy?  
Co znaczy słowo "święta"?  
**NIC to nie znaczy bez Pana Jezusa!!!**



Czarni mieszkańcy Kamerunu dziwili się bardzo, gdy misjonarze ze Zgromadzenia Oblatów mówili im, że Pan Jezus narodził się w małym, półpustynnym miasteczku Betlejem. Wydawało im się, że Betlejem należało szukać na niebie, a nie na ziemi, a jeśli już na ziemi, to powinno ono być pięknym, bogatym miastem ze wspaniałymi pałacami. W ich pojęciu zejście Boga na ziemię powinno odbywać się w miejscu niezwykłym i wśród niezwykłych okoliczności.

Podobnie sądzili Izraelici. Idąc za przepowiedniami proroków wierzyli w nadejście Mesjasza, wierzyli, że wraz z Jego nadejściem ludzie będą lepsi, bardziej zamożni, a otaczająca ich przyroda - piękniejsza. Ives Congar, francuski teolog - dominikanin, zanotował anegdotę, dobrze charakteryzującą te mniemania. Otóż starego rabina, czyli uczonego żydowskiego, zawiadomia ktoś, że Mesjasz już zjawił się na świecie. Rabbi podchodzi do okna, uważnie rozgląda się wokół, wraca na swe miejsce i stwierdza: "Nie, jeszcze go nie ma. Nie widzę żadnej zmiany". Świat nadal wygląda szaro, jak zawsze. Nie przyszło mu do głowy, że ta zmiana ma się dokonać w sercach ludzi. Zmiany zewnętrzne w przyrodzie, opisywane przez proroków, są tylko symbolem tego, co powinno dokonać się we wnętrzu. My wiemy już teraz, że te zmiany w naszych sercach i umysłach, które nazywamy nawróceniem, dokonują się nie błyskawicznie, nie w jednym momencie, ale powoli, stopniowo, w trudnej pracy nad sobą i przy ciągłej pomocy łaski Bożej.

**"Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami"**

Słowo Boga zamieszkało pośród nas. Bóg okazał ogrom życzliwości. Tak się zbliżył do człowieka, że stał się jednym z nas. Dalej już pójść nie mógł. To szczyt miłości, która idzie wbrew logice ludzkiego działania, która rozsądza zasadę opłacalności i interesowności. Ale nie można było inaczej. Nie można było inaczej, aby wydobyć nas z otchłani zła i grzechu, aby wreszcie mogło zajaśnieć nam ludziom kroczącym w ciemnościach światło nadziei, którym jest Chrystus Pan. Tak bowiem Bóg umiłował świat, człowieka, że nie zawahał się Syna swego jednorodzonego dać, aby każdy, kto w Niego uwierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.

Wydarzenie z Betlejem, które w swej istocie niesie ludziom radość, odbudowuje na nowo nadzieję, bo Dziecię Boże się narodziło, Syn został nam dany, to jednak nie jest pozbawione dramatu.

Tak jak wtedy, tak i dziś ogromna większość ludzkości nie rozpoznała w nowonarodzonym Dziecięciu zapowiadanego przez proroków Mesjasza. "Na świecie było Słowo, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli". Czyż to nie przykre, nie bolesne?! Wszak większość żyła nadal tak, jakby nic się nie stało. Na dworach władców troszczono się o dobre stosunki z Rzymem i rozprawiano o polityce. Zacheusze skrzętnie liczyli swój grosz. Magdaleny nadal wyznawały filozofię chwili i mówiły, że im też coś się od życia należy. A Herod z obawy przed Nowonarodzonym bezkarnie morduje niemowlęta z okolic Betlejem i krwawymi śladami znaczy zasięg swojej władzy. A czyż dziś nie ma podobnych zachowań? Świat dzisiaj, tak jak wczoraj, w swojej istocie się nie zmienił. Zapatrzony w swoje interesy, doczesne kalkulacje, pozycję społeczną, podąża śladami swych niechlub-



nych poprzedników.

Kim dla tych wszystkich jest Jezus - to bezbronne Dziecię? Czym jest ta bezbronna i bezinteresowna Miłość wobec świata przemocy, agresji, świata zimnych kalkulacji?

"Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi" - dalej oznajmia Ewangelista. Pomimo całego realizmu zła, pogardy i odrzucenia, pomimo obojętności tak wielu, którzy Jezusa nie przyjęli, Betlejem, to wydarzenie, które miało miejsce nie na próżno. Jest jeszcze druga część ludzkości, jest jeszcze inny świat, ludzi wrażliwych, głodnych prawdy, sprawiedliwości i miłości, świat otwarty na Boga, na Jego słowo. Do tego świata należą wszyscy ci, którzy uwierzyli miłości, którzy poszli jej śladami. Oświeceni blaskiem Słowa rodzącego się w ciele, stali się słabi dla słabych, cierpliwi dla nieznośnych, wrażliwi na głos krzywdzonych, bezbronych, słuchających tych, których nikt nie słucha, ostatni wśród pogardzanych. To ci, którzy pozwolili zafascynować się i zwyciężyć dobru. To ci, którzy ujęci delikatnością Zbawiciela zrozumieli, że Jego narodziny, że wydarzenie z Betlejem trzeba przedłużyć w czasie.

Boże Narodzenie nie może zakończyć się następnego dnia. Pod symbolem żłóbka, w blaskach choinkowych ozdób, przy śpiewie wzruszających kolęd powinno objawić się i utrwalić jak najgłębsze przeżycie duchowe, religijne i moralne. Jezus, który do nas przychodzi, nie chce być tylko gościem, ale chce zamieszkać w naszych sercach na stałe. Nie chce być tylko Dzieciątkiem, ale chce w nas rosnąć. Jako odwieczne Słowo Boga nie chce milczeć. Chce do nas mówić.

Trzeba więc, aby Jezus mógł się powtórnie narodzić się w naszych sercach. I trzeba nam na nowo "z Boga się narodzić, abyśmy stali się dziećmi Bożymi".

Narodzenie Chrystusa przynosi dar usynowienia, daje możliwości i siły do życia godnego człowieczeństwa. Boże Narodzenie uświadamia nam, że możemy na nowo się narodzić, możemy być innymi, lepszymi ludźmi.

Św. Paweł z faktu Bożego Narodzenia wyciągnął takie wnioski dla nas: "Łaska Boża, która niesie zbawienie wszystkim ludziom i poucza nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, rozumnie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie...".

Bezbożność to życie tak, jakby Boga nie było. Nie liczenie się z Nim ani Jego prawem. To odrzucenie zbawienia, które Bóg nam ofiarowuje. To największa tragedia człowieka! Dlatego też św. Paweł radzi nam abyśmy kierowali się w życiu:

- Rozumem - bo to on każdą myślącą istotę prowadzi do Boga i wraz z sumieniem pomaga rozeznaczyć i odróżnić, co jest dobre, a co złe. Pozwala właściwie wybrać, jak również ocenić moralnie to co wybraliśmy.

- Sprawiedliwością, tzn. prawością, szlachetnością i uczciwością, czyli tym, do czego każdy z nas w głębi duszy tęskni, ale usprawiedliwia się, że tak żyć się dziś nie da, bo teraz takie czasy... Ale te czasy to my właśnie tworzymy!

- Pobożnością, czyli respektując wolę Bożą, a nie swoją własną. To trening pokory i uległości, na który człowiek musi się zdobyć. Bo Bóg tylko pokornym łaskę daje, a pysznym się sprzeciwia.

Niebawem miną święta, będziemy do siebie mówić: "święta, święta i po świętach", staniemy się o rok starsi, pozostanie tylko i aż On jeden, który zawsze chce dokonywać na nowo Bożych narodzin w nas. Czy pozwolisz Jezusowi odejść wraz z tą całą otoczką świąt? Czy pozwolisz wykraść sobie Boże dzieciństwo? Bożą miłość, a także ufną i czystą Miłość? Nie pozwól na to. Nie pozwól. Ja i Ty mamy poprzez każde Boże Narodzenie być bardziej świętymi. Tak, to prawda, że dzisiaj świętość ma spracowane ręce, zmarszczki na czole od zamartwiania się cudzymi sprawami i puste kieszenie. Świętość ma poranione stopy od biegania do innych, czasem jest niedożywiona. Ale pomimo tego wszystkiego warto, bo sam Chrystus dał nam tego przykład, będąc ubogim, cichym, pokornym Emmanuelem, a do Boga czyż nie idzie

26 grudnia 2011

Święto

Św. Szczepana

Z EWANGELII Mt 10

Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.



Być świadkiem wiary w Chrystusa to niełatwa sprawa. Przekonuje nas o tym, relacja męczeństwa św. Szczepana z Dziejów Apostolskich. Patrząc na postawę św. Szczepana, dostrzegamy nie tylko odwagę, ale przede wszystkim potęgę wiary w Chrystusa. Odwaga bez wiary staje się szaleństwem, a z wiarą staje się męczeństwem. Czy dziś stanę na wysokości zadania jak Szczepan, by bronić wiary, Chrystusa, i godności dziecka Bożego? Czy jestem w stanie podołać takiemu wyzwaniu? A może obleci mnie strach i ucieknę jak tchórz z obawy o własną skórę? Moja wiara, wcześniej czy później tak będzie zweryfikowana i nie będę w stanie temu zapobiec. Dziś trzeba stawić czoła tym, którzy profanują Krzyż, symbol męczeństwa i śmierci Jezusa. Mam więc szansę stanąć w obronie Krzyża, symbolu naszej wiary i uzasadnić, jak wielką posiada wartość dla mojego życia.

Chrześcijanin ma stawać się bez wątpienia człowiekiem, który na co dzień praktykuje cierpliwość. Uczeń Chrystusa umie po prostu cierpliwie czekać. Nawet jeśli jest szykanowany i prześladowany, to jednak wie, że na końcu jego drogi czeka go wieczna nagroda. Właśnie nowo narodzony Pan daje nam siłę do cierpliwego znoszenia przeciwności życia. One nas hartują, czyniąc z nas wiernych uczniów Jezusowego królestwa.

**27 grudnia 2011**  
**Święto Św. Jana**  
**Apostoła i Ewangelisty**  
**Z EWANGELII J 20**

Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył.



Obchodzone dziś święto przypomina nam postać św. Jana, który był umiłowanym uczniem Pana Jezusa. Był on też, jak podaje nam dzisiejsza Ewangelia, jednym z pierwszych świadków pustego grobu. Można zatem powiedzieć, że jest też jednym z pierwszych świadków Chrystusowego zmartwychwstania.

Także dla św. Jana Ewangelisty jest najważniejsze miejsce u źródła Zbawiciela. I nie bez racji woła dziś Kościół św.: "Całkiem szczególnej czci godzien jest św. Jan".

Zasługuje na całkiem wyjątkową cześć, ponieważ stał się godnym szczególnej miłości Zbawiciela. Zaliczał się do uprzywilejowanych świadków niezwykłych dzieł Mistrza w domu Jaira, na Taborze i w ogrodzie Oliwnym. On spoczywał przy ostatniej wieczerzy na piersi Jezusa. Jemu też powierzył Zbawiciel swoją Matkę. Na jego skroni spoczęły wszystkie korony wybranych: apostoła, ewangelisty, doktora, proroka, męczennika i wieniec dziewiczy. Był tym uczniem, którego Jezus miłował.

Złóż i ty w ofierze przy źródle Jezusowym miłość Janową. Miłuj czystością, wiernością, wyznaniem i gorliwością o sprawy Chrystusa. Wtedy wróci ci piękniejsza, czystsza, miłość Jezusa, gdyż Pan dał obietnicę: "Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował" (J 14, 21).

się na całego, uznając wszystko za stratę?

W Święta Pan Bóg zaprasza nas przecież do przemyślenia, po raz kolejny, tym razem jeszcze lepiej, naszego życia. Jest okazja, by nasza wiara narodziła się na nowo, by pokonać wszelkie oddalenia, przebaczyć i o przebaczenie poprosić. Prawdziwe Święta to miłość braterska w miejsce egoizmu, pokój zamiast przemocy, prostota w miejsce pychy, wyciągnięte ramiona do wszystkich, bez odpychania nikogo. Święta to miłość zwyciężająca nienawiść, moc potrafiąca służyć... i czułość Boga zakochanego w człowieku. Bóg pragnie odnowić w nas Swoje podobieństwo i obraz, odnowić oblicze tej ziemi! Bądź dobrym Sługą takiego Boga, a świąteczny czas Jego przemieniającej obecności wśród ludzi także i dzięki Tobie nigdy nie będzie miał granic...

### **Bóg z nami**

Bóg w swoim Synu staje się Emmanuelem - Bogiem z nami. Wchodzi w nasze ludzkie sprawy. Jak zatem często zapraszam i przyjmuję Go u siebie w Komunii św.? Czy jest Ona częstym pokarmem, pożywieniem dla mojej duszy? A może zamykam i więzę swego Boga w zimnym tabernakulum zamiast przyjmować Go do swojego serca? Przecież tylko grzechy ciężkie od Niego mnie oddzielają! Przypomnę - ciężkie, a więc świadomie, dobrowolnie i w rzeczy ważnej popełnione.

A jak często obmywam się duchowo w sakramencie pokuty, by pośród zagrazonej duszy zrobić należne miejsce Bogu? Czy robię to z potrzeby serca, z miłości do siebie i Boga, a nie tylko jak niewolnik, przymuszony nadchodzącymi świętami czy rodzinną religijną uroczystością?

Przecież "(...) dziecię nam się narodziło... Syn został nam dany...". Zauważmy... "został nam dany...", a więc korzystajmy chętnie z Jego obecności, miłości i łaski. Wszak On mówi: "Nie przyszedłem świat potępić, ale zbawić...Przyjdźcie do mnie wszyscy, a Ja was pokrzepię". Czy troszcząc się o swoje ciało, o jedzenie, picie, ubranie i czystość, troszczę się także o swoją duszę, pokrzepiając się duchowo Nim? Czy pokrzepiam się codzienną modlitwą, częstą Komunią św. i niedzielną Eucharystią? Czy wreszcie żyję w ciągłej bliskości z Tym, który wszedł w moje ziemskie sprawy, by je przemienić i pomóc nieść? Czy "ujrzałem już światłość", czy "zabłysło mi światło"?

Jeśli nie, to "Nie bój się! Oto zwiastuję ci radość wielką... Dziecię nam się narodziło... Syn został nam dany...".

Zechcemy przyjąć Go jako naszego Zbawiciela obecnego wśród nas.

Niech dzisiejsza zaduma nad Betlejem i tym, co tam się wydarzyło w tę Świętą Noc, przeszło dwa tysiące lat temu, skłoni nas do refleksji nad własnym życiem. Niech Święta Bożego Narodzenia nie upłyną nam tylko przy stole, na jedzeniu i plotkowaniu, ale czymś więcej. Na prawdziwym poszukiwaniu Boga, jak to czynili pasterze i odnalezieniu Go.

Niech zatem wydarzenie z Betlejem odżywa w naszych sercach, w naszych myślach i czynach. Pozwólmy się prowadzić Bogu. Miejmy odwagę szukać Go i przyjmować. Przyjąć Go nie na dzień, dwa, miesiąc, ale na stałe. Przyjąć go z wiarą. Przyjąć jako nadzieję naszych najgłębszych ludzkich pragnień. Przyjąć Go z wielką miłością.

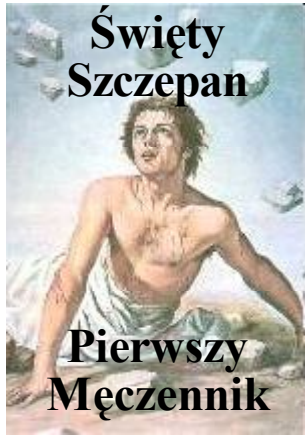
Kończąc nasze świąteczne zamyślenie nad tajemnicą Boskiego wcielenia, zostanmy z poezją Księdza Jana Twardowskiego:

*„Wszechświat go nie ogarnie, a zmieścił się w żłobie. Wszechmogący, a nie wszystko może, skoro cierpliwie sam prosi o Miłość; bliski, a taki jakby Go nie było; poważny, bo tak mądry, że cieszyć się umie. Dziękuje Ci, Jezu, że jesteś, za to, że nie mieścisz się w naszej głowie, która jest za logiczna; za to, że nie sposób Cię ogarnąć sercem, które jest za nerwowe; za to, że jesteś tak bliski i daleki, że we wszystkim inny; za to, że jesteś już odnaleziony i nieodnaleziony jeszcze. Dziękuję, że w tajemnicy Betlejem milczysz. Tylko my - ocytani analfabeci - chlapiemy językiem”.*

Oprac. H.Kyc na podst.

[http://duszpasterstwo.org/kazania\\_na\\_Boze\\_Narodzenie](http://duszpasterstwo.org/kazania_na_Boze_Narodzenie)





*Pierwszym świętem, które obchodzimy po Bożym Narodzeniu, jest uroczystość Św. Szczepana. On pierwszy wylał swą krew za Zbawiciela. Był według słów Pisma św. Mężem "pełnym wiary i Ducha św., łaski i mocy" (Dz. Ap. 6, 5 i 8). Dla niego stał się Chrystus "mocą Bożą i mądrością Bożą" (I Kor. i. 24). Nieprzyjaciele jego "nie mogli się sprzeciwić mądrości i Duchowi, który mówił" (Dz. Ap. 6, 10) z niego.*

Święty Szczepan był członkiem pierwszej gminy chrześcijańskiej w Jerozolimie i odznaczał się żywą wiarą, potężną wymową i żarliwą miłością Chrystusa. Do obowiązków jego urzędu należało zbieranie u wiernych dobrowolnych datków i jałmużny, z których opłacano nabożeństwa, utrzymanie sług kościelnych i wspieranie ubogich. Oprócz tego pracował jako głosiciel słowa Bożego i był tak szczęśliwy w nawracaniu żydów, a nawet ich kapłanów, że wyznawcy Starego Zakonu bali się, aby nie przyszło do zamknięcia synagogi żydowskiej. Bóg obdarzył go taką siłą działania cudów, że prosty lud szedł za nim na oślep. Wszystko Ignęło do niego, toteż żydzi jerozolimscy nie widzieli innej rady, jak tylko zwołać najzacieklejszych i najuczeńszych rabinów z Rzymu, Afryki i Azji, którym polecili, aby starali się pobić Szczepana w dyspacie. Uczeni ci ponieśli jednak najzupełniejszą porażkę, gdyż nie mogli mu sprostać ani w nauce, ani w wymowie.

Zawstydzeni i rozjątrzeni przeciwnicy Szczepana postanowili chwycić się podstępny i gwałtu, oczernili Szczepana i postawili fałszywych świadków, którzy zeznali, że bluźnił przeciw Mojżeszowi i Panu Bogu. Wskutek tej skargi wezwano go przed Wysoką Radę i zapytano, co może powiedzieć na swoją obronę. Szczepan stanął wobec oskarżycieli i sędziów z wyrazem takiej niewinności na twarzy, że wszyscy mniemali, iż stanął przed nimi anioł, a w swej obronie zbił zwycięsko wszystkie punkty skargi. Wobec zarzutu bluźnierstwa przeciw Bogu wysławiał Jego majestat i miłosierdzie okazywane ludowi wybranemu. Gdy mu zarzucano, że szydził z Mojżesza, mówił z taką czcią o jego urodzeniu, ocaleniu, wychowaniu i powołaniu na wyswobodziciela Izraelitów z niewoli egipskiej i o jego darach proroczych, że zarzut ten okazał się płonnym. Gdy go obwiniano, że na mocy nauki Chrystusa krzewi wzgardę prawa i dąży do zmiany ustaw Mojżeszowych, w krótkim poglądzie na dzieje narodu żydowskiego dowiódł, że Stary Zakon uzupełnił się dopiero w nauce Chrystusa. Wrogowie jego nie mogli znieść tej klęski, a gdy Szczepan wzniosłszy oczy ku niebu, ujrzawszy majestat Boga i Jezusa po prawicy Jego, i zawołał: "Oto widzę Niebo otwarte i Syna człowieczego po prawicy Boga!" rzucili się na niego jak wściekli, wygnali go z miasta i ukamienowali. Szczepan wzniosł oczy i ręce do nieba i modlił się: "Panie Jezu, przyjmij ducha mego!", a zawoławszy: "Panie, nie poczytaj im tego za grzech!" zasnął w Panu.

Tak skończył pierwszy Męczennik i mężny obrońca Boskości Dzieciątka niebieskiego, które jest przedmiotem czci całego świata chrześcijańskiego, w siedem miesięcy po Wniebowstąpieniu Pańskim. Pobożni ludzie pogrzebali go i zebrali kamienie zroszone jego krwią, aby je troskliwie zachować. Jeden z nich pokazuje po dziś dzień w Rzymie w kościele św. Sebastiana, drugi u świętego Wawrzyńca. Relikwie jego odnaleziono, jak mówi św. Augustyn, w Konstantynopolu roku 415, a przeniesiono je do Rzymu w 557 roku.

Kościół nazywa świętego Szczepana "arcymęczennikiem" i oddaje mu wielką cześć, gdyż on przed apostołami dał świadectwo boskości Jezusa Chrystusa i wiary Jego; on pierwszy poniósł śmierć za Chrystusa, on wreszcie rozpoczyna długi szereg bojowników walczących za chrześcijaństwo.

#### **Modlitwa:**

**Dozwał nam Panie, za tym podążać, którego czcimy, ażebyśmy także naszych nieprzyjaciół nauczyli się kochać, ponieważ święcimy dzisiaj urodziny tego, który nawet za swych nieprzyjaciół potrafił się modlić. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.**

Oprac. Anna Bargiel

## **28 grudnia 2011 Święto Św. Młodzianków i Męczenników**

*Z EWANGELII Mt 2*

Posłał oprawców do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch.



Trudno jest pogodzić się z cierpieniem niewinnych dzieci. Nie jest łatwo znaleźć odpowiedź na pytanie o jego sens. Jest to okazja do refleksji nad problemem cierpienia, głodu, porzucania, sieroctwa społecznego dzisiejszych dzieci, zwłaszcza śmierci nienarodzonych. W to święto praktykuje się obrzęd błogosławieństwa małych dzieci i odmawia się modlitwę o Ducha prostoty. Dzieci betlejemskie to niewinne ofiary nienawiści Heroda do Jezusa. Oddały życie za Tego, którego jeszcze nie zdążyły poznać i pokochać...

Dlatego święty Kościół Katolicki, za natchnieniem Ducha Świętego, nie wahał się przyznać tych męczeńskich kwalifikacji małym dzieciom z Betlejem i okolic, zwanym dziś w języku polskim ŚWIĘTYMI MŁODZIANKAMI. Kościół uznaje bowiem, że te dzieci, choć nie były w stanie wyznać wiary słowami, to jednak wyznały ją przelaniem własnej krwi. Do tego stwierdzenia upoważnia fakt, że dzieci zostały zamordowane wyłącznie z powodu Pana Jezusa, w Jego miejsce, z nienawiści, jaką do Niego czuł okrutny oprawca - żydowski król Herod.

Jest to także przestroga dla ludzi wszystkich czasów, czym kończy się egoizm, chęć panowania, rządzenia, władzy nad drugim człowiekiem, jeśli odrzuca się Boże Prawo i Boga samego przychodzącego do nas w drugim człowieku.



**30 grudnia 2011**  
**Święto Św. Rodziny**  
**Jezusa, Maryi i Józefa**  
 Z EWANGELII Łk 2

Moje oczy ujrzały Twoje  
 zbawienie, któreś przygotował  
 wobec wszystkich narodów.



Maryja i Józef przynieśli Jezusa do świątyni, by ofiarować Go Bogu. Symeon i Anna rozpoznali jednak w Nim Boga, który ofiarował się nam – ludziom. O tym mówi wspomniane dziś uroczyste ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni. To ofiarowanie wypełniło się bez reszty na krzyżu.

Szukając sił do codziennego ofiarowania się Bogu, pamiętajmy, że On pierwszy sam ofiarował się nam. I nie dlatego, że jesteśmy tacy wspaniali, ale dlatego, że po prostu jesteśmy. Już samo nasze istnienie jest dla Boga wielką radością.

Wszyscy jesteśmy Symeonami i Annami. Wszystkim nam dane było doczekać się zbawienia. Tylko czy jest w nas radość z tego powodu? Przywykliśmy do prawdy o zbawieniu, może nawet spowszedniała nam. Dziś mamy okazję to naprawić. Dziś możemy dołączyć do Józefa i Maryi, do Symeona i Anny, i zatopić wszystkie nasze zmartwienia w radości zbawionych.

W rodzinie się rodzimy, wychowujemy. To ode mnie, od moich wyborów i decyzji zależy, jaką drogę życia wybiorę. Moja rodzina będzie albo święta, albo żadna. Zróbmy rachunek sumienia. Jak jest z tą świętością naszych chrześcijańskich rodzin? Ile czasu poświęcamy na modlitwę? Czy odnosimy się do siebie z miłością? Czy Pan Bóg i wzajemna miłość są na pierwszym miejscu w naszych rodzinach?

Ks. Piotr Kuflński, duszpasterstwo.org

**Niedziela Świętej Rodziny**  
 z kalendarza liturgicznego...

*...to taki Wieczór, gdy jaśniej świeci Rodzinna gwiazdka,  
 Kiedy życzenia składamy bliskim - przez biel opłatka.  
 Kiedy z daleka w rodzinne progi - dzieci przybiegną,  
 A serca miłość i przebaczenie - zlewa się w jedno.  
 Jakby amnestia zakwitła w blasku wielkiego święta,  
 By innym smutku z doznanej krzywdy - już nie pamiętać...  
 Dzieci całują rodziców twarde od pracy ręce...  
 Czemuż w niejednym domu dni takich  
 Nie bywa więcej?*

Maria Kozaczkowa

Uroczystość Świętej Rodziny. Kiedy Bóg przyszedł do nas, aby nas uświęcić i zbawić, rozpoczął swoje dzieło od rodziny. Sam chciał mieć dom rodzinny i matkę, dlatego narodził się z Niewiasty, wzrastał w małej wspólnocie rodzinnej, skąd po trzydziestu latach wyruszył w świat, aby mu przekazać swoją naukę i oddać swoje życie. Trzydzieści lat spędził Jezus w rodzinie. Przez trzydzieści lat był radością i szczęściem dla swojej Matki i Opiekuna. Przez trzydzieści lat był słońcem rodziny nazaretańskiej. Podobnie i dzisiaj Chrystus Pan chce być zawsze niewidzialnym członkiem każdej rodziny, jej słońcem, radością i szczęściem. Pragnie uczynić każdą z nich świętą i szczęśliwą.

W uroczystość Świętej Rodziny warto sobie przypomnieć kilka ważnych prawd. W Bożych planach rodzina jest sanktuarium i ogniskiem miłości, ogrodem oraz pierwszą i najważniejszą szkołą życia i świętości oraz podstawową komórką społeczeństwa, narodu i Kościoła.

Pewien ojciec miał siedmiu wspaniałych synów. Ci jednak często kłócili się ze sobą, czasami dochodziło nawet do bójek. Bardzo cierpiało z tego powodu ojcowskie serce. Tym więcej, że niektórzy źli ludzie chcieli ten brak jedności i zgody w rodzinie wykorzystać dla swoich celów. Przed śmiercią ojciec zwołał wszystkich synów do siebie. Położył przed nimi siedem metalowych prętów związanych ze sobą. Powiedział do nich: Temu, który pierwszy z was zegnie te pręty dam tysiąc złotych dukatów. Podchodzili według starszeństwa i próbowali. Wyteżali swoje siły, ale żaden z nich nie potrafił zgnać tych metalowych sztab. Ojciec! - zaczęli wreszcie wołać - przecież to nie jest możliwe! Tego nie potrafi nikt w świecie! To przechodzi ludzkie siły! To jest możliwe! - powiedział zdecydowanie ojciec. Wstał z łoża, rozwiązał pręty i pomimo choroby i podeszłego wieku wygiął je tak, jak chciał, nie wkładając w to zbyt wiele wysiłku. Na koniec, kiedy odrzucił na bok ostatnią sztabę, powiedział: Moje drogie dzieci! To winna być lekcja dla was. Z wami może się stać tak samo, jak z tymi prętami. Jak długo dla siebie będziecie życzliwi, tak długo nic złego wam się nie stanie. Póki będziecie razem, nikt was nie zwycięży. Kiedy jednak zerwiecie więzy rodzinne, wtedy każdy, bez większego wysiłku, potrafi was zniszczyć.

Rodzina jest sanktuarium i ogniskiem miłości. Miłość tworząca rodzinę i wiążąca serdecznym łańcuchem jej członków jest obrazem i echem nieskończonej miłości Boga.

Rodzina jest ogrodem życia. Tutaj miłość przekazuje życie, które jak rzeka płynie stąd dalej. Tu wzrasta ciało i duch, tutaj człowiek otrzymuje fizyczne i duchowe oblicze.

Rodzina jest pierwszą i najważniejszą szkołą życia. Wychowuje ona zarówno świętych, jak i zbrodniarzy, niewinnych i rozpustników, pracow-



tych i uczciwych ludzi, ale również i złodziei, leniuchów i pijaków. Jakie są rodziny, takie jest społeczeństwo i naród.

Staroświecko i prawie nierealnie brzmią słowa czwartego przykazania Bożego i słowa dzisiejszych czytań mszalnych: "Żony bądźcie poddane mężom. Mężowie miłujcie swoje żony. Dzieci bądźcie posłuszne swoim rodzicom... Rodzice niech nie zaniedbują swoich dzieci". Jak wygląda dzisiaj sytuacja rodziców i dzieci w wielu rodzinach? Czy to dzieci czczą i szanują rodziców, czy jest raczej odwrotnie? A jak układają się relacje małżeńskie, między mężem i żoną? Czy jest tam wzajemny szacunek, zrozumienie, miłość i pokora?

Rozpieszczane, rozkapryszone dzieciaki, niegrzeczna, wulgarna i ordynarna młodzież... A skąd się to wszystko bierze? Bezstresowe, nowoczesne wychowanie dzieci. Bezkonfliktowe, wolne i nowoczesne małżeństwa, w których nie brakuje niczego poza wzajemnym szacunkiem i miłością. Miał rację nasz poeta, kiedy mówił: „Taka Rzeczypospolitej przyszłość, jakie młodzieży chowanie”. Miał rację Prymas Tysiąclecia, kiedy podkreślał i napominał: "Przyszłość Kościoła i przyszłość Polski w rodzinach się kształtuje. Kto rządzi rodziną, ten rządzi krajem". A kto rządzi rodziną dzisiaj? Biznes, pieniądze, pogoń za dobrobytem, za przyjemnością... za luksusem. I jakie są tego efekty? Samobójstwa, ucieczki z domu, degeneracja, frustracje, dzieci, które - mając rodziców zabieganych - nie mają nikogo, kto je kocha... Dzieci - psychiczne i życiowe kaleki, rozpieszczone i niekochane, mające wszystko i nie mające nikogo. Żony opuszczone i samotne, mężowie przemęczeni i rozdrażnieni: "Czego oni jeszcze ode mnie chcą, przecież mają wszystko?"

Warto zadumać się przez chwilę nad tym przykładem i porównać nasze rodziny z Rodziną Jezusa, Maryi i Józefa. Warto zrobić rodzinny rachunek sumienia. Może dzisiejsze niedzielno-święteczne popołudnie będzie do tego dobrą okazją? Może mniej będzie rozwodów, nieszczęść i problemów w rodzinach, jeśli wzorcem dla rodzinnego życia będzie właśnie Święta Rodzina. Prośmy Boga, byśmy się w naszych chrześcijańskich rodzinach dobrze rozumieli, byśmy byli dla siebie łagodni i ustępliwi, serdeczni i życzliwi. By nic nas w rodzinie nie dzieliło, a wszystko łączyło. Byśmy nie pozwolili sobie odebrać tego dobra i szczęścia, któremu na imię chrześcijańska, boża i kochająca się rodzina. Amen



## Modlitwa Ks. Jana Berthiera do Świętej Rodziny w intencji rodzin

**O, Święta Rodzino z Nazaretu, przybądź i naucz wszystkie rodziny naszych czasów wielkości i czystości życia rodzinnego, które kształtuje się na podstawie Twojego przykładu. Przywróć im domowe ciepło, które chroni przed wieloma niebezpieczeństwami. Niech pielęgnują szacunek i wzajemną miłość, rzeczywiste pocieszenie. Niech przynoszą ze sobą do Ciebie wszelkie prośby, ponieważ jesteś ich najdoskonalszym wzorem: Familia Nazaretana ille...!**

## 1 stycznia 2012 Uroczystość Św. Bożej Rodzicielki Maryi Z EWANGELII Łk 2

**Pasterze pośpiesznie udali się do Betlejem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę leżące w żłobie.**



Znów jesteśmy o rok starsi, znów czynimy noworoczne postanowienia, znów patrzymy w przyszłość z tak dobrze nam znaną mieszanką nadziei i obaw. A ponieważ tych ostatnich jest zwykle niemało, dlatego nasze spojrzenia biegną ku Maryi. Niczym dzieci, szukające schronienia pod okiem matki, tak i my na progu nowego roku przychodzimy do Tej, która jest Matką Najlepszą.

Przychodzimy, by zawierzyć Jej w nowym roku naszą Ojczyznę, naszych bliskich i samych siebie.

Uczmy się od Niej, jak nie ulec pokusie pseudomądrości rodem z gazetowych stron czy telewizyjnych ekranów. Pseudomądrości, która w istocie jest papką dla mózgu, zabijającą samodzielne myślenie i wbijającą w gorset politycznie poprawnych sądów i myśli. "Człowieka nie da się zrozumieć bez Chrystusa!" - wołał Jan Paweł II. Bez Chrystusa nie da się również zrozumieć współczesnego świata i zachodzących w nim procesów, mechanizmów i zjawisk. Oby Maryja nauczyła nas postawy mądrości, płynącej z zaufania Bogu i oparcia życia na fundamentach Jego praw, nakazów i obietnic.

Oby Maryja wyprosiła nam dar Bożej mądrości i rozumienia świata według Ewangelii.

**6 stycznia 2012**  
**Uroczystość**  
**Objawienia Pańskiego**  
*Z EWANGELII Mt 2*

A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przysła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię.

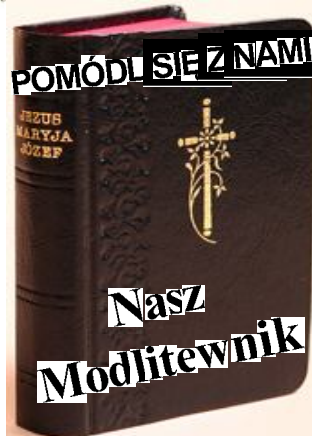


Trzej mędrcy zobaczyli gwiazdę i to właśnie ta gwiazda stała się Bożą drogą do ich serc. Ujrzeni ją i uwierzyli, że wzywa ich w drogę, w drogę ku Nowonarodzonemu Królowi. Podjęli wysiłek i to wysiłek nie byle jaki. Mimo to nie zrezygnowali i w końcu dotarli do celu swej podróży.

Nas także wzywa Bóg. Każdego w inny sposób. To nasze zadanie dostrzec naszą gwiazdę, naszą drogę, na której wzywa nas Bóg. Jeśli tylko pragniemy ją dostrzec, to na pewno nie umknie ona naszej uwadze. Agdy już ją dostrzeżemy, pójdźmy za nią. Bez wahania, bez patrzenia na koszty. Nie będzie to droga łatwa i krótka. Ta droga to całe nasze życie - z jego radościami i smutkami, z pagórkami i dolinami. Na tej drodze towarzyszy nam łaska, która wskazuje drogę. Towarzyszy nam też Chrystus, który sam prowadzi nas do siebie, który objawia się nam na różne sposoby i w różnych sytuacjach. Jeśli Mu zawierzymy i będziemy posłuszni, to na pewno nie zabłądzimy.

I jeszcze jedno... mędrcy wybrali się w drogę, by oddać hołd Nowonarodzonemu Królowi. Nie chodziło im o żadne nagrody. Niczego się nie spodziewali i niczego nie żądali. Mało tego! Jeszcze sami przynieśli dary: złoto, kadzidło i mirrę.

A my? Co leży u podstaw naszej wiary? Co kieruje nami na drodze do Boga? Czy jest to zawsze bezinteresowna miłość?



**Proście, a będzie wam dane**

*Pan Jezus nieustannie przypomina nam o konieczności codziennej modlitwy: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam (Mt 7, 7); Otrzymacie wszystko, o co na modlitwie z wiarą prosić będziecie (Mt 21, 22); Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie (Mt 26, 41).*

Modlitwa jest dla nas tak niezbędnie konieczna, jak pokarm i tlen, abyśmy mogli normalnie funkcjonować i żyć życiem godnym człowieka. Bez modlitwy obumieramy duchowo, gdyż tracimy miłość i życie wieczne. Święta s. Faustyna pisze, że w jakimkolwiek bylibyśmy stanie, zawsze powinniśmy się modlić: Musi się modlić dusza czysta i piękna, bo inaczej utraciłaby swoją piękność; modlić się musi dusza dążąca do tej czystości, bo inaczej nie doszłaby do niej; modlić się musi dusza dopiero co nawrócona, bo inaczej upadłaby z powrotem; modlić się musi dusza grzeszna, pogrążona w grzechach, aby mogła powstać. I nie ma duszy, która nie byłaby obowiązana do modlitwy, bo wszelka łaska spływa przez modlitwę (Dz. 146).

**Największy dar i przywilej**

Modlitwa to dialog miłości między Bogiem i człowiekiem. Jeżeli Jezus Chrystus nieustannie ofiaruje mi dar życia wiecznego i swoją miłość, to powinienem w codziennej modlitwie te dary przyjmować z wielką radością i wdzięcznością.

Najważniejszym zadaniem i celem modlitwy jest codzienne wyrażanie zgody na to, aby Chrystus przemieniał mnie swoją miłością i prowadził do nieba. Kto się nie modli, traci skarb wiary i zamyka się w swoim egoizmie, gdyż nie przyjmuje od Boga wszystkich darów Jego miłości. Brak codziennego kontaktu z Bogiem na modlitwie staje się głównym powodem wszystkich życiowych dramatów, nieszczęść i tragedii ludzkich. Pamiętając o tym, trzeba w codziennej modlitwie podejmować trud otwierania się na miłość Chrystusa i całkowitego oddawania się do Jego dyspozycji.

Z inicjatywą modlitwy zawsze pierwszy wychodzi Bóg. Ojciec Święty Jan Paweł II pisze: Modlitwę zawsze zaczynamy z myślą, że to jest nasza inicjatywa. Tymczasem jest to zawsze Boża inicjatywa w nas. Dokładnie tak, jak pisze św. Paweł. Ta inicjatywa przywraca nam nasze własne człowieczeństwo, przywraca nam naszą szczególną godność. Owszem, wprowadza nas w wyższą godność dzieci Bożych, synów Bożych, którzy są oczekiwaniem całego stworzenia (Przekroczyć próg nadziei s. 34).

Modlitwa, która jest zawsze Bożą inicjatywą w nas, nigdy nie zaistnieje, jeśli człowiek nie wyrazi na nią zgody, jeżeli nie podejmie trudu osobistej rozmowy z Bogiem i nie będzie chciał przyjąć daru Jego nieskończonej miłości i miłosierdzia, jeżeli na ten dar nie odpowie całkowitym ofiarowaniem siebie. Modlitwa jest bezcennym darem, który daje nam Bóg, abyśmy stawali się Jego partnerami w dialogu miłości. Modlitwa jest równocześnie wielkim przywilejem, gdyż otwiera przed nami niepowtarzalną szansę uczestniczenia w życiu i miłości Trójjedynego Boga. Dlatego Syn Boży stał się prawdziwym człowiekiem, aby przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie umożliwić nam nawiązanie z Nim osobistej relacji miłości - aby każdy człowiek mógł mieć udział w Jego definitywnym zwycięstwie nad szatanem, grzechem i śmiercią, aby mogła dokonywać się w nas przemiana z grzeszników w ludzi świętych, którzy kochają tak, jak kocha Chrystus. Jeżeli podejmiemy Bożą inicjatywę i zaczniemy się wytrwale modlić, wtedy Chrystus będzie mógł nas przemieniać, czynić uczestnikami "swej boskiej natury" (2 P 1, 4), czyli prowadzić do pełni szczęścia w niebie. Codzienna modlitwa jest więc konieczna dla naszego zbawienia, abyśmy mogli dojrzewać do miłości i stawać się ludźmi naprawdę szczęśliwymi.



## MODLITWA O ŁASKI DO BOŻEGO DZIECIĘCIA

Jezu Chryste, Słowo Przedwieczne, Ty, przychodząc na ziemię, opromieniasz ją radością. Napelnij moje serce łaską Twego nawiedzenia. Nasz Zbawicielu, Ty przez swe narodzenie objawiłeś ludziom wierność Boga, spraw, abym wiernie dochował przyrzeczeń chrztu świętego. Królu nieba i ziemi, Ty posłałeś aniołów, aby ludziom głosili pokój, zachowaj moje życie w Twoim pokoju. Panie, Ty przyszedłeś jako prawdziwy krzew winny, dający ludziom życie, spraw, abym jak gałązka trwał zawsze w Tobie i przynosił obfite owoce dobra. Amen

## MODLITWA ŚW. ATANAZEGO NA BOŻE NARODZENIE

Uczyni nas, Panie, godnymi, by obchodzić i spędzić w pokoju Twoje święto światła, porzucając słowa próżne, spełniając dobre uczynki, unikając namiętności, wznosząc się ponad ziemię.

Błogosław Twój Kościół, któryś utworzył od dawna, by go złączyć ze sobą krwią swoją dającą życie.

Przyjdź z pomocą pasterzom, zwierzchnikom i doktorom.

Błogosław Twoim sługom, którzy oczekują wszystkiego od Twego miłosierdzia, błogosław również душom wszystkich chrześcijan, chorym, tym, którzy są dręczeni przez ducha złego, i wszystkim, którzy prosili, by się za nich modlić.

Zmiłuj się, według Twej łaskawej natury, ratuj nas i zachowaj, byśmy byli godni dóbr przyszłych, które nie będą miały końca. Amen.

## BĄDŹ WOLA TWOJA

Święć się Imię Twoje - nie moje.  
Przyjdź królestwo Twoje - nie moje.  
Bądź wola Twoja - nie moja.  
Ty, który jesteś ponad nami,  
Ty, który jesteś jednym z nas,  
Ty, któryś jest - także w nas.  
Niech wszyscy mogą Cię zobaczyć - także we mnie, abym mógł przygotować Twoją drogę.  
Niech mogę podziękować Ci za wszystko, co będzie mi dane.  
Żebym mógł również nie zapominać o potrzebach innych.

Zachowaj mnie w Twej miłości, jak będziesz chciał, żeby wszyscy byli zachowani w mojej.

## ŻYC DLA CHORYCH /11 III/

Spraw, Panie, abyśmy się stali godni służyć na całym świecie naszym bliźnim, którzy żyją i umierają w cierpieniu, ubóstwie i głodzie.

Daj im dzisiaj, za sprawą naszych rąk, chleba ich powszedniego, a za pośrednictwem naszej rozumnej miłości udziel im pokoju i radości.

Panie, moja Miłości, spraw, abym dziś i każdego dnia widziała Ciebie w osobach Twych chorych i abym, pielęgnując ich, posługiwała Tobie.

Chociaż ukrywasz się pod nieprzyjemną maską nerwowości, natarczywości, niedorzeczności, obym Cię zawsze mogła rozpoznać i powiedzieć: "Jezu, mój Pacjencie, jak słodko jest służyć Tobie".

Panie, udziel mi wzroku wiary, aby moja praca nigdy nie była pasmem jednostajności.

Zawsze będę znajdowała radość w pobłażaniu kaprysom i zaspokajaniu życzeń wszystkich cierpiących biedaków.

O, ukochani chorzy, jesteście mi podwójnie drodzy, kiedy uosabiacie Chrystusa i jak wielkim się cieszę przywilejem, że mogę was pielęgnować.

O, Panie, moja Słodczy, spraw, abym rozumiała godność mego wielkiego powołania i licznych związanych z tym obowiązków. Nigdy nie pozwól, abym sprzeniewierzyła się temu powołaniu, dopuszczając się oziębłości, nieuprzejmości czy też zniecierpliwienia.

Boże, skoro jesteś Jezusem, moim Pacjentem, racz także być dla mnie cierpliwym Jezusem, znosić wielkodusznie moje błędy, a dostrzegać tylko intencję, by Cię kochać i służyć Ci w osobie każdego z Twoich chorych.

Panie, pomnażaj moją wiarę, błogosław moim wysiłkom oraz pracy, teraz i na wieki wieków. Amen.  
*bt. Matka Teresa z Kalkuty*



8 stycznia 2012

## Święto Chrztu Pańskiego

Z EWANGELII Mk 1

W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie.



Widzimy Jezusa, który schodzi w najniższe miejsce na ziemi, także w najgłębsze czeluści serca ludzkiego, wchodzi do gęstej od ludzkich grzechów wody, aby pokazać swą solidarność z ludzkością, z każdym człowiekiem. Ze mną...

Nad wodami Jordanu pojawia się Duch Święty pod postacią gołębic i zstępuje na Jezusa. W momencie chrztu Jezusa otwiera się niebo. Te obrazy przemawiają bardzo mocno. Obraz gołębic unoszącej się nad wodami nasuwa skojarzenia z biblijnym potopem i gołębicą, którą Noe wypuścił z arki, a która powróciła, niosąc w dziobie zieloną gałązkę oliwną. To oznaczało koniec potopu, koniec gniewu Bożego i kary, którą Stwórca wymierzył ludzkości. A zatem opis chrztu Jezusa niesie ze sobą jasne przesłanie: Nadchodzi koniec Bożego gniewu! Jezus, Syn Boga, otwiera nam niebo!

W momencie sakramentu chrztu także nad nami otworzyło się niebo. Zostaliśmy zanurzeni w śmierć Jezusa. Umarliśmy dla grzechu, by żyć w miłości i dla miłości. Powróćmy dziś myślami do tamtej chwili. Czy jesteśmy Bogu wdzięczni za sakrament chrztu? Czy zdajemy sobie sprawę z zobowiązań, jakie z niego wypływają, i realizujemy je? Patrzymy też na Jezusa, solidarnego z całą ludzkością. Czy naśladujemy Jego postawę solidarności? Czy w naszych sercach nie króluje egoizm i zamknięcie na innych? Co możemy zrobić, by naśladować Jezusa także w tym aspekcie naszego życia?

15 stycznia 2012

II Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII J 1



"Czego szukacie?". Oni powiedzieli do Niego: "Rabbi - to znaczy: Nauczycielu - gdzie mieszkasz?". Odpowiedział im: "Chodźcie, a zobaczycie". Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego.

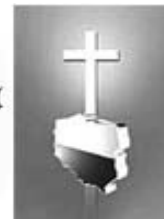


"Czego szukacie?". Co spodziewacie się zobaczyć? Jakiego Mesjasza oczekujecie? Pozornie niewinne pytanie nabiera w życiu człowieka ogromnego ciężaru, dotykając najgłębszych i podstawowych spraw, związanych z sensem naszego życia. Albowiem każdy człowiek gdzieś w duszy przynajmniej raz zadał sobie pytanie: po co żyję na świecie? Co jest moim celem? Czy jest jakiś wspólny mianownik, który może nadać sens tym wszystkim prostym, codziennym czynnościom, z których w dużej mierze składa się życie? Czy jest coś, co sprawi, że sprzątanie, zakupy, praca, podlewanie kwiatów, zmywanie naczyń i setki innych zajęć przestaną być irytującymi drobiazgami, uciążliwościami życia, a staną się częścią dążenia na spotkanie z czymś wielkim i wspaniałym? To pytanie zdradza najgłębsze tęsknoty ludzkiego serca, które pragnie widzieć życie w perspektywie jego ostatecznego celu i sensu. I właśnie echo tych tęsknot, tych pytań i wątpliwości słyszymy w pytaniu uczniów: "Nauczycielu, gdzie mieszkasz?". To znaczy: Kim jesteś? Jaki jest Twój dom? Kim są Twoi bliscy?

Jezus mieszka w naszym domu, w domach naszych bliskich, sąsiadów, miejscowości, parafii, Ojczyzny. Potrafimy Go rozpoznać? Potrafimy tą radością podzielić się z innymi: "Spotkaliśmy Mesjasza!?".



Codziennosc Kościoła  
w Polsce i świecie



**Lublin, 22.10.2011r.** W pierwsze liturgiczne wspomnienie bł. Jana Pawła II odbył się ingres mianowanego 26 września br. metropolitą lubelskim arcybiskupa Stanisława Budzika do katedry lubelskiej.

**Kościół, 22.10.2011r.** Po raz pierwszy przypadło liturgiczne wspomnienie Jana Pawła II. Według pierwotnych postanowień miało być ono obchodzone jedynie w Rzymie i w Polsce. Ogólnoświatowy kult publiczny przysługuje bowiem tylko świętym, a nie błogosławionym. W drodze wyjątku, ze względu na szczególne znaczenie Jana Pawła II, watykańska Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zgadza się na wpisanie dzisiejszego wspomnienia do kalendarzy liturgicznych również w innych diecezjach czy nawet całych krajach.

**Watykan, 24.10.2011r.** W liturgiczne wspomnienie bł. Jana Pawła II w bazylice watykańskiej uruchomiono kamerę pokazującą grób Papieża-Polaka. Zapis z niej można oglądać w internecie na stronie Państwa Watykańskiego [www.vaticanstate.va](http://www.vaticanstate.va).

**25.10.2011r.** Wspólnota międzynarodowa nie nadąza za kataklizmami, które w różnych częściach świata doprowadziły do prawdziwych katastrof humanitarnych - alarmuje międzynarodowa Caritas.

**29.10.2011r.** Ojciec Święty Benedykt XVI mianował arcybiskupem metropolitą katowickim dotychczasowego biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca.

**Warszawa, 03.11.2011r.** Ks. Piotr Chyła, pasażer samolotu Boeing 767 Polskich Linii Lotniczych LOT, pilotowanego przez kpt. Tadeusza Wronę, który awaryjnie lądował 1 listopada na warszawskim Okęciu, miał ze sobą relikwie Jana Pawła II i dwa razy rozgrzeszył wszystkich uczestników lotu.

**Watykan, 03.11.2011r.** Politycy zawiedli na całej linii. Najpierw wypuścili z ręki gospodarkę, stracili kontrolę nad długami, nad tworzeniem miejsc pracy, a teraz od trzech lat próbują uratować sytuację naiwnym optymizmem. Zdaniem watykańskiego ekonomisty przywódcy państw, zamiast kolejnego szczytu, powinni sobie zrobić kilka dni rekolekcji. Brak im bowiem poczucia odpowiedzialności - uważa prof. Gotti Tedeschi.

**Polska, 08.11.2011r.** Odbyło się pierwsze posiedzenie Sejmu RP VII kadencji i Senatu RP VIII kadencji. Nowi parlamentarzyści złożyli ślubowanie.

**Warszawa, 09.11.2011r.** Bp Wojciech Polak oficjalnie objął urząd sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski. Został on wybrany sekretarzem episkopatu podczas obrad 356. zebrania plenarnego KEP, jakie miało miejsce w Przemyślu w dniach 14-16 października br.

**Polska, 09.11.2011r.** Do marszałek Sejmu Ewy Kopacz wpłynęły tego dnia dwa wnioski dotyczące krzyża, który wisi w sali obrad Parlamentu. Jeden w jego obronie, złożony przez PiS, a drugi domagający się jego usunięcia, autorstwa posłów Ruchu Palikota.

**Warszawa, 09.11.2011r.** O tym, że kaznodzieja nie może omijać trudnych tematów, nawet jeśli wie, że zostanie za to skrytykowany - mówił abp Józef Michalik podczas promocji I tomu zebranych homilii jego autorstwa pod tytułem "W nadziei na czyny z wiary".

**Warszawa, 11.11.2011r.** "Marsz Niepodległości" w Warszawie zgromadził kilka tysięcy osób. Organizowany był m.in. przez Młodzież Wszechpolską i Obóz Narodowo-Radykalny. Natomiast kontrmanifestacja pod hasłem "Kolorowa Niepodległa" zgromadziła ok. 2 tys. osób. Wcześniej doszło do zamieszek i starć z policją. Grupa ok. 100 niemieckich anarchistów dokonała ataku na funkcjonariuszy policji.

**Katowice, 11.11.2011r.** "Przyczyną i gwarantem naszej wolności, niepodległości, przez wszystkie wieki, był i jest krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa" - powiedział abp Damian



Zimoi 11 listopada br. w czasie Mszy św. w intencji Ojczyzny, odprawionej w archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach.

**Watykan, 11.11.2011r.** Nieporozumieniom między Kościołem i światem mediów poświęcone było watykańskie spotkanie, w którym wziął udział m.in. kard. Gianfranco Ravasi. Zauważył, że najczęstszą wadą piszących o Kościele jest używanie uproszczeń, które ukazują się jako rzecz najistotniejszą. Drugim sposobem dziennikarskiej manipulacji jest zasada efekciarstwa, poszukiwania skandali i wątków pikantnych, jak robienie z Papieża "eksperta od prezerwatyw".

**Polska, 12.11.2011r.** Obrzędy pogrzebowe z Mszą św. powinny być celebrowane przed kremacją ciała zmarłego. Episkopat dopuszcza liturgię przy urnie, kiedy rodzina nie może zebrać się na dwóch uroczystościach lub gdy kremacja ułatwia sprowadzenie ciała do kraju. Mówi o tym list pasterski biskupów, który odczytywany był w kościołach w niedzielę, 13 listopada.

**Jasna Góra, 14.11.2011r.** Bezdomni - podopieczni Caritas i schronisk prowadzonych przez siostry albertynki 12 listopada pielgrzymowali na Jasną Górę do Domu Matki. Była to już VI pielgrzymka zorganizowana przez Caritas Polska i Caritas diecezjalne. U Matki Bożej pod opieką kapłanów i sióstr zakonnych zgromadziło się około 700 pątników.

**Benin, 17.11.2011r.** W dniach 18-20 listopada 2011r. Benedykt XVI udał się w podróż apostolską do Beninu. Głównym wydarzeniem pielgrzymki było podpisanie i ogłoszenie adhortacji apostolskiej, owocu drugiego Synodu Biskupów dla Afryki.

**Jasna Góra, 22.11.2011r.** Rekolekcje Episkopatu Polski odbyły się na Jasnej Górze w dniach 21-24 listopada. W modlitewnym skupieniu uczestniczyło 98. hierarchów polskiego Kościoła: kardynałów, arcybiskupów i biskupów na czele z Prymasem Polski abp. Józefem Kowalczykiem.

**Polska, 23.11.2011r.** 27 listopada po raz osiemnasty rozpoczęła się ogólnopolska kampania "Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom", która w tym roku jest realizowana pod hasłem "Podarujmy dzieciom czas".

**Watykan, 27.11.2011r.** Papież: „Bóg jest Panem świata, rozliczy nas z naszej wolności”. Liturgiczny okres Adwentu był przedmiotem papieskiego rozważania na Anioł Pański.

**Rwanda, 28.11.2011r.** Ok. 40 tys. pielgrzymów z całego regionu Wielkich Jezior, a także z Europy i USA wzięło udział w Eucharystii upamiętniającej 30. lecie objawień maryjnych w Kibeho. Są to, jak dotąd, jedyne objawienia w Afryce uznane przez Kościół. Rozpoczęły się one 28 listopada 1981 r.

**Hiszpania, 02.12.2011r.** Światowe Dni Młodzieży w Madrycie przyniosły Hiszpanii ponad 350 mln euro zysku. Tak wynika z audytu, którego dokonała firma Price Waterhouse Coopers.

**Watykan, 02.12.2011r.** Benedykt XVI zachęca młodych do czytania gazet. Ojciec Święty przyjął ostatnio na audiencji prywatnej przedstawicieli zrzeszenia włoskich wydawców gazet, które propaguje czytelnictwo wśród młodzieży.

**Toruń, 04.12.2011r.** Rodzina Radia Maryja świętowała Jubileusz 20. rocznicy istnienia toruńskiej rozgłośni. Duchowo z pielgrzymami łączył się Benedykt XVI. Na ręce przełożonego warszawskiej prowincji redemptorystów, o. Janusza Soka CSsR, przesłał list. /opis str. 22-23/.

**Polska, 10.12.2011r.** "Tak, pomagam!" - pod tym hasłem w dniach 9 i 10 grudnia br. Caritas Polska wraz z 28 diecezjalnymi Caritas przeprowadzała I Ogólnopolską Zbiórkę Żywności. Zbiórce towarzyszyła akcja SMS-owa.

**Polska, 10.12.2011r.** Wyniki wyborów dały impuls do rozpoczęcia w Polsce szerokiej kampanii, mającej na celu ograniczenie udziału Kościoła w życiu publicznym. Krótko mówiąc, chodzi o zepchnięcie go do przysłowiowej "zakrystii" - uważa Prezes KAI, Marcin Przeworski.

Jednym z istotnych mózgow kampanii są pewne - najbardziej antykościelne - środowiska dawnej SB, m.in. z kpt. Piotrowskim w tle, skupione wokół "Faktów i mitów". Te swoiste "struktury zła" nie zostały zlikwidowane w wolnej Polsce, a dziś zawarły strategiczny sojusz z Januszem Palikotem, stanowiąc istotną część jego zaplecza intelektualnego. /opr.Opoka.org/

**22 stycznia 2012**

**III Niedziela**

**Zwykła B**

**Z EWANGELII Mt 1**

**Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię.**



Słowa Jezusa o wypełnieniu się czasu pozwalają nam dostrzec w czekaniu pewien bardzo pożyteczny aspekt - pokazują, że może być ono przygotowaniem, ale też próbą naszej motywacji i wytrwałości.

Jedno jest pewne: warto czekać i warto prosić Boga, przedstawiając Mu swoje pragnienia. Nawet, jeśli nie zostaną one spełnione wprost, tak, jak tego oczekujemy, modlitwa przemieni nasze serce i uzdolni je do przyjęcia i zaakceptowania woli Bożej taką, jaka ona jest - w przekonaniu, że Bóg daje nam to, co jest dla nas rzeczywiście najlepsze. Wiele razy dopiero z perspektywy czasu potrafimy ocenić, że nasze pragnienia były niedojrzałe czy wręcz dla nas szkodliwe; wtedy dziękujemy Panu Bogu, że jednak ich nie zrealizował. Czasem zostają spełnione po latach i nie zawsze do końca tak, jak tego oczekiwaliśmy. Pan Bóg jednak sam wybiera czas, miejsce i sposób. Zwróćmy uwagę, że przyjście Jezusa i Jego działanie na ziemi także bardzo odbiegały od ludzkich oczekiwań, choć zostały przepowiedziane w Piśmie Świętym. Jednak to właśnie ci, którzy najlepiej znali Pismo Święte, mieli najwięcej trudności z uznaniem w Jezusie Mesjasza. Bez trudu przyjęli Jezusa i uwierzyli w niego ludzie prości, pokorni i ubodzy duchem...

A zatem przychodzimy do Boga z ufnością i nie bójmy się Go prosić. Zostawmy Mu jednak wolną rękę, On bowiem naprawdę chce dać nam to, co jest dla nas najlepsze - gdy już wypełni się czas naszego czekania.

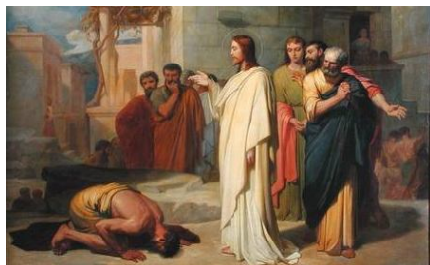
29 stycznia 2012

IV Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII Mk 1

Był właśnie w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: "Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku?".



"Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku?". Ten krzyk rozlega się w synagodze w Kafarnaum i dzisiaj.

Spotykamy bowiem ludzi, którzy mówią: "Wierzę, że Pan Bóg istnieje, ale...". Tu następuje zwykle litania usprawiedliwień lub oskarżeń: "...uważam, że Kościół jest niepotrzebny; ...ja sam wiem najlepiej, co jest dobre, a co złe i nikt nie musi mi o tym mówić; ...przykazania są przestarzałe". Ta litania mogłaby być naprawdę bardzo długa. Jednak dzisiejszy fragment Ewangelii może popsuć dobre samopoczucie tym, którzy tak myślą. Bo okazuje się, że sama wiara w istnienie Pana Boga - to trochę za mało, by być Jego przyjacielem... Zresztą, św. Jakub Apostoł pozbawia nas jakichkolwiek złudzeń, stwierdzając w swoim liście: "Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz - lecz także i złe duchy wierzą i drżą".

To prawda, że element ludzkiej słabości w Kościele nieraz wystawia naszą wiarę na próbę. To prawda, że nie jest łatwo żyć zgodnie z Ewangelią. To prawda, że trzeba pokory, by uznać swoją niedoskonałość, by zgiąć kolana do modlitwy, by wyznać swe grzechy w sakramencie pokuty. Ale droga życia jest tylko jedna. To wiara w Boga, połączona z życiem według Jego wymagań. Bez tego drugiego elementu - przełożenia wiary na życie - stajemy się dziećmi diabła, powtarzając za nim: "Wierzę, że istniejesz i wiem, kim jesteś. Ale czego chcesz ode mnie, Jezusie? Zostaw mnie w spokoju!".

A to jest droga do potępienia...

Oprac. W. Fornal

zatrzymaj się na chwilę **ZAMYŚLENIA**

utracić

sensu

Kończy się już czas adwentu, czas chrześcijańskiego oczekiwania. Wyglądając przez okna, czekamy na świąteczną pogodę, zaś wszechobecne kolorowe reklamy z choinką i świętym Mikołajem w roli głównej mają za zadanie nieustannie przypominać nam o tym, że niedługo święta. No i tak współczesny chrześcijanin czeka na ...święta. Właśnie, na co my, postępowe społeczeństwo wiedzy, tak właściwie czekamy przez te cztery zimowe tygodnie? A czekamy na wiele rzeczy: na święta same w sobie, na dni wolne od pracy, na zimowe ferie, na miłą atmosferę, na prezenty pod choinką, na przyjazd rodziny, na ulubione potrawy na wigilijnym stole... A kto z nas odpowiedziałby, że czeka na Chrystusa?

Pewnie niewielu, niestety. Ostatnio bardzo duży nacisk kładzie się na powrót do tradycji chrześcijańskiej. To fakt, że nie tylko Boże Narodzenie, ale praktycznie wszystkie święta religijne uległy komercjalizacji, zostały podporządkowane pod nieodpartą chęć zysku wielkich koncernów handlowych i sprzedania rozszalałemu tłumowi wszystkiego, co się da. A my nasiąknęliśmy już tymi nowymi zasadami: należy dużo kupić, zadbać o to, żeby było radośnie, kolorowo i koniecznie beztrudno. Próbuje się nas przekonać, że o jakości świąt decyduje ilość prezentów, zaś relacje panujące między ludźmi sprawiły, że zatracamy powoli istotę świąt - zapominamy, że czas Bożego Narodzenia to czas miłości, radości i przebaczenia.

Tak się jakoś składa, że - nie tylko w kwestii świąt i świętowania - niezmiernie szybko i bezkrytycznie przyjmujemy nowe wzorce, które tak naprawdę nie mają żadnego odniesienia ani do tradycji, ani do religii chrześcijańskiej. I tym oto sposobem, my, chrześcijanie XXI wieku, pozostaliśmy na kulturowym i religijnym rozdrożu, nie bardzo wiedząc, w który kierunku należy się udać. Z jednej strony mamy swoją religię i kulturę, mamy świąteczne zwyczaje, które staramy się zachowywać. Z drugiej strony dostosowujemy się do realiów współczesności. Przychodzi mi na myśl taki przykład: podczas wieczery wigilijnej pozostawiamy jedno wolne miejsce, ale kto z nas odważyłby się wpuścić do domu wędrowca w wigilijny wieczór? Dziś byłoby to szczytem naiwności bądź odwagi, nie zaś zachowaniem wigilijnego zwyczaju i przyznać trzeba - mogłoby się różnie skończyć.

Trzeba przyznać także, że mimo wszystko nasze obszary nie zostały jeszcze tak bardzo dotknięte komercjalizacją świąt. Zjawisko to dotyczy szczególnie wielkich aglomeracji miejskich, bo tam zapoczątkowane zostało znacznie wcześniej, jeszcze przez poprzedni ustrój - przecież pamiętamy, jak w rolę świętego Mikołaja, odwiedzającego dzieci z małym aniołkiem, wcielił się Dziadek Mróz i Śnieżynka.

Nie można jednak mówić, że ten problem zupełnie nas nie dotyczy, bo przecież tu tradycja obrzędów świątecznych jest jeszcze pielęgnowana. A i owszem, jest, to należy przyznać - my nie wstydzimy się tradycji. Wszyscy przygotowują tradycyjną wieczerzę wigilijną, śpiewają kolędy, a kościoły są pełne wiernych. Bo tak nakazuje tradycja. Dobrze, że szanujemy tradycję.

Sięgnąć należy natomiast głębiej i zastanowić się jaka jest nasza świadomość przeżywania świąt Bożego Narodzenia.

Czy nasze oczekiwanie na "święta" jest związane wyłącznie z czekaniem na Mikołaja, prezenty i zjazdy rodzinne, czy może raczej staramy się w ciszy wigilijnej nocy pochylić w skupieniu nad tajemnicą narodzin Syna Bożego?

Czy patrząc na szopkę podziwiamy precyzję wykonania postaci, kompozycję kolorów i blask światełek, czy mamy świadomość, że przyjście na świat Zbawiciela jest jednym z największych wydarzeń w dziejach całej ludzkości, a Ten, który narodził się w betlejemskiej stajni, zrobił to w określonym celu - zrobił to dla nas.







# Ewangelia miesiąca

Moje oczy  
ujrzały Twoje zbawienie



2 lutego 2012  
Święto Ofiarowania  
Pańskiego

Z EWANGELII Łk 2

Gdy upłynęły dni oczyszczenia Maryi według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu.



Całkiem niedawno mieliśmy okazję do tego, by cieszyć się z ziemskich narodzin Syna Bożego – Jezusa Chrystusa. Oto Bóg stał się Człowiekiem, by człowiek mógł się dzięki Niemu stać dzieckiem Bożym. Dzisiejsza Ewangelia przedstawia nam inny epizod: scenę ofiarowania Jezusa w świątyni. Rodzice ofiarowują Jezusa Bogu, postępując zgodnie z przepisami Prawa Mojżeszowego. Ofiarują Bogu Tego, który w ich życiu był najważniejszy.

Przynosimy dziś do Kościołów świece. Warto przyjrzeć się ich symbolice:

Świeca jest symbolem ludzkiego życia – kiedyś została zapalona i kiedyś będzie musiała zgasnąć. Czy jestem tego świadomy?

Świeca to symbol wiary – czy jestem świadomy, że o łaskę wiary, otrzymaną w sakramencie Chrztu Świętego, trzeba dbać przez całe życie?

Świeca jest wreszcie symbolem chrześcijaństwa – czy inni patrząc na moje życie mogą być zbudowani moją postawą jako chrześcijanina?

Prośmy Matkę Najświętszą o dobre wykorzystanie życia, które nam jeszcze zostało, o gotowość do ponoszenia ofiar, o łaskę mocnej i żywej wiary aż do samej śmierci oraz o pomoc potrzebną do wypełnienia chrześcijańskich zadań wobec tego świata, w którym poruszamy się i jesteśmy.

Chrystus ofiarowany w świątyni, według Prawa Mojżeszowego staje się według słów Symeona "światłem na oświecenie pogan". Albo jak mówi św. Jan w swojej Ewangelii (J 1,9) - Chrystus jest "światłem prawdziwym, które oświeca każdego człowieka przychodzącego na ten świat". Co znaczą jednak te bardzo teologiczne sformułowania w moim codziennym życiu? Czy Chrystus rzeczywiście oświeca coś w mojej codzienności, w moim zmaganiu się z kłopotami, chorobą, problemami w mojej pracy, w rodzinie, w moim domu, w szkole? Co znaczy, że Chrystus ma być światłem mojego życia?

Światło nie jest po to, aby w niego patrzeć, bo można oślepnąć, oczy bolą i łzawią, a po takim seansie wpatrywania się w światło człowiek nie widzi nic. Światło jest po to, aby nam oświetlało, to co jest dookoła nas, abyśmy przy jego pomocy mogli widzieć wyraźnie, poruszać się, czytać, wykonywać nasze codzienne zajęcia, żyć normalnie. Bez światła żyjemy w ciemności i nic nie jest widoczne. Nawet najpiękniejsze przedmioty nie są dostrzegane, nie mogą być podziwiane, giną w mroku i ciemności, gdy nie ma światła.

Światło jest więc po to, aby oświecało, abym lepiej widział, abym lepiej i sensowniej żył. Aby moje oczy ujrzały sens i znaczenie mojego życia i mojej śmierci, abym dostrzegł, że na świecie nie jestem sam, że są na nim także inni ludzie, moi bracia. Ale światło jest także po to, abym dojrzał, gdzie jest ostateczny sens i cel mojego życia, aby przy pomocy tegoż światła "moje oczy ujrzały Zbawienie". Aby ono mnie oświeciło, abym nie był ciemny i zafowany. W przeciwnym wypadku będę błądził po omacku i żył w ciemnościach.

Czy Chrystus jest światłem w moim życiu? Czy może są tam tylko inne ogniki i isierki, zepsute lampy i zabrudzone latarki, idole i gwiazdki, światełka i błyskotki, które nic nie oświetlają?

Ofiarowanie Pańskie ma więc na pewno głębokie znaczenie biblijne i mesjańskie, ale też ma - albo powinno mieć - znaczenie zbawcze dla nas. To Jego Ofiara, dobrowolnie przez Niego złożona jest dla nas początkiem naszego zbawienia, wyzwolenia z niewoli grzechu, naszego odkupienia. Jest także zaproszeniem do oddania się, ofiarowania Ojcu, bo tylko w ten sposób (jak dzieci Izraelskie) możemy być uchronieni od śmierci wiecznej.

Święto dzisiejsze ma jednak także i inne znaczenie. Jest ono bowiem świętem, dniem życia konsekrowanego. Ci wszyscy, którzy zdecydowali się wybrać życie zakonne, życie poświęcone jedynie Bogu, rozpoznają w ofiarowaniu Jezusa znak,

czy też symbol swojego ofiarowania. Oni - odpowiadając na Boże powołanie - zdecydowali, że ich życie ma być w całości i wyłącznie Bogu poświęcone. Jak prorok Symeon, jak prorokini



Anna: "służyć pragną Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą.. sławić Boga i mówić o Nim wszystkim". I dlatego w dniu dzisiejszym nie powinniśmy zapominać także o modlitwie o nowe powołania zakonne. Oby nie zabrakło tych, którzy pragną ofiarować się Bogu na wyłączność, jak Jezus dzisiaj w świątyni ofiarowany. Ale także winniśmy się modlić za tych, którzy już ofiarowali się Panu w życiu zakonnym czynnym czy kontemplacyjnym, aby zawsze byli w tym, co należy do Ojca, a gorliwość o dom Boży aby ich pochłaniała.

5 lutego 2012

V Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII Mk 1

Uzdrowił wielu dotkniętych różnymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedzieli, kim On jest.



To był zasiew. Ziarno Słowa zostało rzucone w ludzkie serca. Zaczęło tam pęcznieć, kielkować. U jednych - tęsknotą za innym życiem. Inni woleliby zapomnieć - w nich Słowo rozbudziło złość, grzech został nazwany po imieniu. Stało się sędzią. Woleliby Go już więcej nie oglądać. Skrajne reakcje, diametralnie różne postawy. Jedno jest pewne: ci, którzy Go spotkali, stali się inni. Coś w nich się obudziło, zaniepokojone sumienie zaczęło przypominać o wyrządzonych krzywdach, zaczęły się pytania, poszukiwania.

Słowo Boże ma to do siebie, że niepokoi, zmusza do rewizji życia. Tak było wtedy i tak jest dzisiaj. Podobne są też reakcje słuchających: w jednych budzi irytację, złość, prowokuje do skrajnych ocen, roznieca wściekłość na sam dźwięk słów modlitwy; w innych rozpala nadzieję, pozwala poskładać na nowo potrzaskaną duszę, prowadzi do nawrócenia. Jesteśmy dziś spragnieni Słowa prawdy i miłości - choć wielu się do tego nie przyzna. Mamy dość kłamstw i obłudy wokół, pseudoinformacyjnego zgiełku, który tylko wzmacnia wewnętrzną pustkę. Szukamy po omacku, tymczasem ratunek jest tak blisko. Trzeba się tylko zdobyć na odwagę i porzucić marazm, przyzwyczajenie. Pozwolić, by ziarno Słowa zakiełkowało w sercu. Zarzykować. Bóg da wzrost.

Najgorsze w życiu jest odrętwienie i stagnacja, gdy już na nic się nie czeka, gdy nie widzi się swojej małości i grzechu.

KAZANIE PODCZAS MISJI PARAFIALNYCH, WYGŁOSZONE 18 PAŹDZIERNIKA W CZASIE MSZY ŚW. Z NAUKĄ OGÓLNA



Niech Będzie Pochwalony Jezus Chrystus.

Witam Was wszystkich serdecznie w drugim dniu Misji Parafialnych.

Moi Drodzy, wczoraj rozpoczęliśmy Misje Parafialne. To bardzo ważne wydarzenie w życiu parafii. W pierwszym kazaniu medytowałem nad tajemnicą wiary, wskazałem, że celem naszych Misji Parafialnych jest pogłębienie naszej wiary, umocnienie jej. Podanie danej treści, abyśmy zobaczyli, że wiara jest czymś bardzo istotnym i bardzo ważnym.

Gdy w 2005 roku polscy biskupi pojechali na spotkanie z Benedyktem XVI, to papież w przesłaniu skierowanym do nich zwrócił uwagę na to, aby prowadzili duszpasterstwo w Polsce w ten sposób, by doprowadzić ludzi do spotkania z Bogiem. Papież podkreślał, że istotą wiary nie jest przekazywanie

nie wiedzy w ofierze, ale taka pomoc udzielana ludziom, aby mogli oni naprawdę doświadczyć istnienia Boga.

Kochani Bracia i Siostry, u nas, w Polsce jest taka świadomość: mam wiarę wtedy, gdy chodzę do kościoła, gdy się spowiadam i gdy się modłę... To wszystko jest prawdą, ale popatrzcie na postać Judasza, który był obok Jezusa, przez trzy lata mu służył i... wydał Go, sprzedał. Istotą wiary nie są więc praktyki religijne, istotą wiary jest coś więcej, jest to przeżywanie Boga, pełnienie Jego woli, oddanie się Panu Bogu, liczenie się z Nim.

Moi Drodzy, wiara rodzi się wtedy, gdy człowiek potrafi doświadczyć głębi Boga, nawiązać z Nim kontakt. Dlatego to jest tak ważne, abyście dziś, po raz pierwszy wchodząc na to spotkanie misyjne, zauważyli i zrozumieli to, aby nie zmarnować tego czasu, tylko wykorzystać go dla naszej wiary.

Warto nieraz całe życie trzymać różaniec w ręku, chodzić na Mszę Św. i być człowiekiem wierzącym. Znam pewną kobietę, której dziecko przed laty zatruto się grzybami. To było już dorosłe dziecko - syn, który był już małżonkiem, miało czworo własnych dzieci. Pewnego dnia wydarzyła się tragedia, zatrut się grzybami i przez trzy tygodnie nie odzyskiwał przytomności. W końcu przyjechała jego bliska rodzina, brat z siostrą, i mówią do matki: - *Słuchaj, już nie ma ratunku, lekarze powiedzieli, że trzeba kupić trumnę, bo już z tego wyjścia nie ma, on już kończy życie.* Moi Drodzy, ta matka rozplakała się, wyszła do swojego pokoju, ale za chwilę wróciła i mówi: - *Proszę mnie zawieźć do mojego dziecka.* To dziecko było w szpitalu w Krakowie, a matka pochodziła z okolic Sanoka. - *Proszę mnie zawieźć - powiedziała do innych dzieci. - No, ale, mamo, po co pojedziesz do tego szpitala? On już jest umierający, lekarze powiedzieli, że on jutrzejszego dnia nie dożyje - tłumaczyła jej rodzina. - Dlatego właśnie chce jechać do niego - odparła zdecydowanie.* Ten matczyzny upór był tak wielki, że nie mieli wyjścia, musieli ją zawieźć. I wyobraźcie sobie, że po przyjeździe matki syn obudził się. Żyje do dnia dzisiejszego, znam go. Owa kobieta opowiedziała mi, w jaki sposób dokonał się cud uzdrowienia. Powiedziała mi również, że ten jej syn najpierw zostawił jedną żonę, później z drugą się złączył, miał czwórkę dzieci... Ta matka, zawsze pobożna, bardzo nad tym bolała, że jej syn ma tak niepokładane życie. Kiedy dowiedziała się o zbliżającej się śmierci własnego dziecka, ukłękła przed obrazkiem Jezusa Miłosiernego, całą swoją wiarę i ufność zwróciła w stronę Pana Boga, szukając pomocy. I ta kobieta mówi mi: - *Słyszę wyraźnie te słowa "Zabierz ten obrazek, przed którym się teraz modlisz, jedź i pocieraj nim ciało swojego syna".* I dodaje: - *Ja nic innego nie zrobiłam, nikomu o tym nie mówiłam, tylko, gdy przyjechałam do*



Krakowa, uklękałam przed łóżkiem i tym obrazkiem pocierałam jego ciało. Moi Drodzy, uwierzcie, że to był wielki szok dla lekarzy, ten mężczyzna zjadł trujące grzyby i jego życie wisało na włosku. Tymczasem przeżył i nie ma żadnych komplikacji zdrowotnych. Później ta kobieta codziennie, jak mi opowiadał pewien proboszcz, chodziła do kościoła. Dlaczego? Bo ona doświadczyła owoców swojej wiary. Kiedy znalazła się w sytuacji bez wyjścia, Bóg powiedział jej co ma zrobić, żeby przywrócić zdrowie i życie jej dziecka. I to jest wiara. Wiara nie jest tylko tym, że my mamy dawać coś Bogu, ale Bóg jest po to, żeby nas obdarowywać. Dzisiaj pomyślmy, czy zdarzyło się nam coś takiego w życiu, tak wyjątkowego, że Bóg wysłuchał nas, przyszedł nam z pomocą. Przypomnijmy sobie!

Moi Drodzy, posługuję w Sanktuarium Św. Andrzeja Boboli. Pewnego dnia przyjechała tam pani profesor z Krakowa, z Uniwersytetu Jagiellońskiego, chciała złożyć ofiarę na Mszę Św. w intencji swojej matki, żeby się już dłużej nie męczyła, tylko jak najszybciej umarła... Ogromnie cierpiała z powodu raka. Ten, kto widział, jak męczą się ludzie na raka, ten wie, że ta prośba jest uzasadniona. - *Ale jakże, pani profesor - powiedziałem - jeszcze nigdy nie odprawiałem tu Mszy Św. za kogoś, żeby umarł. - Ale, proszę księdza, ona jest już w czwartej fazie raka, z tego nie ma już wyjścia - powiedziała. - Dla Boga wszystko jest możliwe - odpowiedziałem i odprawiłem Mszę Św. Po kilku miesiącach otrzymałem e-maila od tej pani profesor, w którym napisała: "moja matka zobaczyła jakąś postać księdza, płonąca w pokoju, i niech ksiądz sobie wyobrazi, że ona wyzdrowiała. Choroba się zatrzymała, odwróciło się wszystko.*

Czy rozumiecie, Bracia i Siostry, czym jest wiara? To jest właśnie nieuleganie tej kwestii, że musi być już tak, jak ludzie mówią, bo dla Boga wszystko jest możliwe. Takiej wiary szukajcie, takiej mocnej, głębokiej. Jeżeli bowiem będziecie mieć taką wiarę, to wtedy nikt wam tej wiary z serca nie zabierze, nikt wam tej wiary nie zabroni. Będziecie jej pewni, bo zbudowaliście tę wiarę w oparciu o własne doświadczenie Boga. Bowiem jeżeli ktoś ci mówi, że Bóg istnieje, że Bóg jest, to równie dobrze może przyjść ktoś inny i powiedzieć ci, że Boga nie ma. Wtedy staniesz na rozstaju dróg. Lecz jeśli Ty sam doświadczyłeś, że Bóg istnieje, bo Cię wysłuchał, bo Ci przyszedł z pomocą, bo Cię z czegoś wybawił, to wtedy wszyscy inni mogą mówić, ale Ty i tak będziesz swoje wiedział. Będziesz wiedział, bo Ty to przeżyłeś.

Kochani Bracia i Siostry, wiara zaczyna się wtedy, kiedy człowiek naprawdę doświadcza Boga. Największą konsekwencją życiową jest to, że ja rozumiem Pana Boga właśnie dlatego, iż jestem wierzący; wiem, że moje życie się nie skończy, ja jestem tego pewny, że będę żył po śmierci - wówczas nauka Jezusa Chrystusa nabiera dla mnie innego znaczenia. Najważniejsze w nauce Jezusa Chrystusa jest to, abyśmy umieli żyć w miłości. Kiedy jeden z uczonych w piśmie zapytał Jezusa, które z przykazań jest największe i co jest najważniejsze dla człowieka, usłyszał taką oto odpowiedź: "Będziesz Miłował Pana Boga swego z całego swojego serca, z całej swojej duszy i ze wszystkich sił swoich, a bliźniego swego jak siebie samego". A zatem, Bracia i Siostry, wtedy będziecie zbawieni, gdy wierząc w Boga, będziecie starali się robić to, co Bóg mówi. My nieraz tak różnie to tego podchodzimy.

Był taki słynny angielski filozof David Hume, ateista, który manifestował, że nie wierzy w Boga, i na każdym kroku starał się on udowodnić, że Boga nie ma. Miał on znajomego, którego często odwiedzał. Ów znajomy mieszkał w starym domu, do którego przychodził również kościelny z tej parafii. Kiedy kościelny z ateistą przypadkowo spotykali się w tym domu, zakrystian dawał do zrozumienia owemu ateście co następuje: "Ja z Tobą nie chcę mieć nic do czynienia" i ostentacyjnie opuszczał dom. Pewnego razu, gdy David Hume przyszedł do tego domu, a kościelny zamierzał właśnie z niego wyjść, Hume uchwycił go za rękę i powiedział do niego: - „Dokąd się tak spieszysz, przyjacielu? Powinniśmy stopniowo przyzwyczajając się do siebie, ponieważ będziemy musieli spędzać razem jeszcze wiele czasu, obaj bowiem trafimy do tego samego miejsca potępienia, ja z powodu braku wia-

**12 lutego 2012**

**VI Niedziela**

**Zwykła B**

**Z EWANGELII Mk 1**

**Przyszedł do Jezusa trędowny i, upadając na kolana, prosił Go: "Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić". Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: "Chcę, bądź oczyszczony".**



Cud nie zdarza się codziennie. Przynajmniej taki, jakiego sami byśmy sobie życzyli. A życzeń każdy z nas miałby sporo. Słyszysz się od czasu do czasu o cudownych uzdrowieniach, i to nie tylko w Lourdes... Wierzmy, że Bóg nadal działa i nadal czyni cuda. Przecież tylko On jest wszechmocny i niczym nieograniczony. Cuda zdarzały się i prawdopodobnie stale gdzieś się dzieją, lecz czy w moim życiu także? Czy ja również mogę być świadkiem cudu?

Jak źródłana woda brzmia słowa jednego z kleryków pracujących wśród dzieci niepełnosprawnych: "Jestem tak niesamowicie obdarowywany. I przez Boga, i przez te dzieci". Dobrze, że mamy takich kleryków, przyszytych kapłanów.

A czy ja jestem szczęśliwym człowiekiem? Czy są takie chwile, że mogę powiedzieć: "Życie jest cudowne"? A może potrzebuję oczyszczenia? Może trąd apatii, lęku, braku nadziei, narzekania, zazdrości jest i we mnie? Kościół nieustannie wskazuje drogę do Jezusa. To On leczy, oczyszcza, podnosi na duchu. To On tchnie swego Ducha, obdarzając swych uczniów mocą, by nieśli nadzieję, nadzieję nawet na cud - tym wszystkim, którzy pozostają pogrążeni w mroku beznadziejności. Tchnie swego Ducha, abyśmy nabrali sił, rozpostarli skrzydła i żyli jak dzieci Boże.

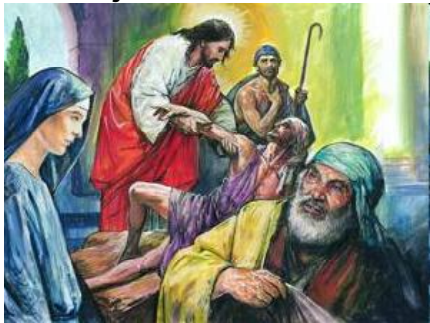
19 lutego 2012

VII Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII Mk 2

Czemu nurtują te myśli w waszych sercach? Cóż jest łatwiej powiedzieć do paralityka: „Odpuszczają ci się twoje grzechy”, czy też powiedzieć: „Wstań, weź swoje łoże i chodź?”.



Od którego ciężaru Jezus najpierw uwalnia? Zaczął mówić o odpuszczeniu grzechów.

Paraliż, z jakiego uzdrawia Jezus, stanowi swoisty paradygmat leczenia wnętrza człowieka, przywracania go do stanu bycia na obraz i podobieństwo Boga. Ukierunkowuje on go ponownie ku życiu! Człowiek chory (trędowaty, niewidomy, sparaliżowany itp.) jest wyrzucony poza nawias społeczności, nie jest w stanie wejść w "tempo" jej życia, sprostać wymogom stawianym przez świat. Grzesznik wyłącza się z niej sam przez to, że zostaje zaburzony mechanizm budowania jedności z innymi. Wpada w wewnętrzne odrętwienie - duchowy paraliż. Na zewnątrz wszystko może wyglądać normalnie. Można z maską na twarzy chodzić bardzo długo, przy okazji niszcząc wszystkich wokół, którzy ośmielają się zwrócić uwagę, że coś "zgrzyta". Niemoc jednak będzie się pogłębiała, nie pomoże psychoterapeuta, leki antydepresyjne okażą się w końcu za słabe. Zacznie się gubić sens.

Chrystus, dotykając tego, co w nas obumarłe, skażone śmiercią, sprawia, że rodzimy się na nowo. Jest to centralna prawda naszego życia. Trzeba tylko umieć się przyznać do swojej bezradności, niemocy i chcieć stanąć przed Nim w postawie gotowości do przyjęcia w pełni Jego woli.



ry, a Ty z powodu braku miłości”.

Kochani Bracia i Siostry, właśnie to trzeba sobie dzisiaj uświadomić, że nie wystarczy tylko pewne czynności wykonywać przed Bogiem, ale trzeba wykonywać je z miłości. Z miłości, o której mówił Pan Jezus poprzez proroka Ozeasza. I jak my mamy tę miłość okazywać Panu Bogu? Tak, jak Jezus Chrystus ją okazywał.

Moi Drodzy, jeżeli naprawdę kochacie Pana Boga, to nigdy nie zapomnicie o modlitwie. Bo zobaczcie, kiedy przestajemy mówić do siebie? Wtedy, kiedy zaczynamy się gniewać albo kiedy nam na sobie nie zależy. Natomiast ludzie, którzy się kochają, mają sobie zawsze coś do powiedzenia. Dlatego, jeżeli macie problem z modlitwą, to nie możecie mówić: - *Ja kocham Boga*. Sprawa braku miłości do Boga przejawia się w tym, że Ja już nie chce do Niego mówić, że nawet nie wiem, jak dzień się zaczął, jak dzień się skończył, ja nawet nie znajduję czasu, by z Bogiem porozmawiać. To jest niby takie proste, nieraz zadajemy sobie pytanie, czy my kochamy Boga, czy nie kochamy? Bracia i Siostry, daję Wam taki przykład, jeżeli nie macie czasu na rozmowę z Bogiem, to macie jakiś problem z Waszą miłością do Pana Boga, ta miłość została zachwiana. Znalezienie czasu na rozmowę - to pierwsze i bardzo istotne w miłości okazywanej Panu Bogu.

Moi Drodzy, drugim elementem, świadczącym o tym, że kochamy Pana Boga, jest chęć pełnienia Jego woli. Do przykazań dostosowujemy nasze życie. Zauważcie, ojciec i matka, jeśli dziecko przestaje Was słuchać, to wtedy przestaje być Waszym dzieckiem. Syn, który wypowiada nieposłuszeństwo rodzicom, mówiąc: - *Wy dla mnie nic nie znaczą*, przestaje być ich dzieckiem. Jeżeli Wy mówicie: - *Zrób to*, a syn tego nie robi albo - *Idź do Kościoła*, a on nie pójdzie, to sami wiecie, że tracicie kontakt ze swoim dzieckiem. Możecie razem mieszkać, ale to już nie jest ta relacja, która być powinna. Analogicznie jest w przypadku człowieka, który nie respektuje przykazań i nie kieruje się nimi w życiu, to znaczy, że już zerwał kontakt z Panem Bogiem, że Bóg już nie jest dla niego tym, kim być powinien. Tymczasem Bóg powinien być dla nas kimś najważniejszym.

Moi Drodzy, w 1995 roku Jan Paweł II wyniósł na ołtarze Ojca Damiana, beatyfikował go. Był on misjonarzem, pracował na wyspie trędowatych. Pewnego dnia ów misjonarz postanowił opuścić to miejsce, zgłosił się więc do swoich przełożonych i oświadczył im, że widok umierających już go zmęczył i nie widzi powodu, aby dłużej pozostać na wyspie. Poprosił swoich przełożonych, żeby kupili mu bilet na statek. Kiedy przed wyjazdem odprawiał ostatnią Msze Św. w obecności ludzi dotkniętych trędem, w momencie, gdy podnosił Hostię Św., dostrzegł Pana Jezusa w ciemnowej koronie, który patrzył na niego i powiedział mu: - *Już tylko taki pozostanę*. Ów misjonarz tak głęboko to przeżył, że do końca życia pozostał na wyspie. W końcu sam zaraził się trędem i zmarł z tego powodu. W 1995 r. Ojciec Święty wyniósł go na ołtarze. Właśnie to jest pełnieniem woli Bożej, między innymi właśnie po to są misje. Może czasem gdzieś się "zapędzimy" i wydaje nam się, że nie podołamy, tymczasem Pan Jezus wzywa nas do pełnienia Jego Woli. Pan Bóg przychodzi do nas i umacnia nas swoim Słowem. Chce powiedzieć nam też, że życie każdego człowieka na tej ziemi nie jest łatwe. Czym różnimy się



od siebie? Różnimy się tylko tym, że jedni pokazują swój krzyż wszystkim i mówią: - *Jak ja cierpię, jak mi jest niedobrze, moje życie nie jest łatwe*. A drudzy o tym nie mówią, choć też nie jest im łatwo. Czy myślicie, że życie waszego Księdza Proboszcza czy moje jest łatwe? Nie będziemy mówić o swoich krzyżach, Jezus to widzi, niech on nam pomoże dźwigać krzyż. Różnimy się tylko tym, że podczas trudności chwytny za różaniec i szukamy w Bogu umocnienia, a są i tacy, którzy w obliczu krzyża idą do baru, piją alkohol, obrażają innych... Wszyscy mamy krzyże, nie ma człowieka, który nie byłby ukrzyżowany. Wszyscy mamy złości i kłopoty, tylko że jedni o tym mówią, a drudzy o tym nie mówią, bo wiedzą, że i tak ich nie zrozumiemy w ich rozterkach. Każdy ma swój krzyż, a za niesienie tego krzyża do końca, właśnie tak jak ten błogosławiony Damian, Pan Jezus nam wynagrodzi. Podkreślam, każdy jest obdarowany krzyżem.

Moi Drodzy, jest także druga część przykazania - to miłość bliźniego. Pan Jezus wyraźnie nam powiedział, że po tym Was poznają, że jesteście ode mnie, gdy będziecie się wzajemnie miłować. Miłujcie się tak, jak Ja was umiłowalem. Po tych słowach ktoś może pomyśleć sobie, co jest tą prawdziwą miłością? O co w tej miłości chodzi? Dla mnie, jako kapłana, który już wygłosił wiele kazań, istota miłości jest wielka, tam gdzie nie ma grzechu jest miłość, tam gdzie jest grzech, nie ma miłości. Dlatego kocham wtedy, gdy wypowiadam walkę z grzechem. Kiedy dziecko schodzi na złą drogę, a jego rodzice nic mu nie mówią, to jest grzech! Kiedy nie zwrócisz uwagi, matko i ojciec, nie kochasz swego dziecka. Twoim obowiązkiem jest powiedzieć: - *Nie wolno Ci tak*. Miłość jest prawdą. Zauważcie, Chrystus mógł ocalić swoje życie, ale w pewnym momencie powiedział: - *Nie wolno nam tak*, nawet do Marii Magdaleny: - *Idź już, nie grzesz więcej, przestań tak robić*. Chrystus wiedział, że miłość jest tym dobrem, które musi ofiarować człowiekowi.

Kochani Bracia i Siostry, gdy ostatnio głosiłem kazanie misyjne, nawiązywałem do pewnego przykładu, chodzi o papieża Piusa XII. Ci, którzy się trochę lepiej znają na historii, często zarzucają temu papieżowi, że był po stronie Niemców, że nie angażował się w sprawę wojny itd. Ja chcę Wam powiedzieć coś innego na temat Piusa XII. W 1943 roku Niemcy zażądali od Żydów 50 kg złota i powiedzieli wprost, że jeśli nie przyniosą złota, to wszyscy zginą. Żydzi w panice zaczęli szukać kosztowności, ale okazało się, że zebrali między sobą tylko 35 kg, brakowało im 15. Ich Radny udał się wtedy do papieża Piusa XII i przedstawił mu sytuację. Pius XII przywołał swojego sekretarza i powiedział do niego: - *Idź do skarbcza watykańskiego i, jeżeli mamy taką ilość złota, przekaż im to wszystko*. Udało się, Żydzi oddali Niemcom 50 kg złota. Później ów przewodniczący Rady tak mówił do innych Żydów: - *Gdyby chrześcijanie przyszli do nas, żebyśmy im dali, czy dalibyśmy im? Nigdy byśmy im nie dali. A oni nam dali, dlaczego?* Wyobraźcie sobie, że

ten gest miłości Piusa XII sprawił, że Izrael Zola, przewodniczący Rady Żydów, po wojnie przyjął chrzest wraz z swoją rodziną. Tak, jakby dziś jakiś arcybiskup przeszedł na wiarę Świadców Jehowy, tak można to mniej więcej porównać. Izrael Zola był wraz z rodziną przesładowany za swój czyn, musiał się ukrywać w różnych klasztorach, życie jego i jego rodziny było zagrożone. To nie tak, że Pius XII był po stronie wojny, a raczej tak, jak Jan Paweł II mówił Amerykanom, żeby nie jechali do Iraku, bo wojna do niczego nie doprowadzi. Kto go posłuchał? Co papież może zrobić? Nikt go nie posłuchał. Trzeba dobrze znać historię i wiedzieć, o co w tym wszystkich chodzi. Dlaczego przywołuję ten przykład? Bo miłość, Bracia i Siostry, zawsze umacnia wiarę, zawsze prowadzi do prawdy.

Prawdziwe misje zaczęły się wtedy, kiedy zaczęliście przyjmować różaniec do Waszych domów. Aby dobrze przeżyć misje, trzeba przeżyć nawrócenie. A nawrócenie przeżywa się wtedy, kiedy przeżywa się pojednanie. Różaniec jest w rodzinach, w parafii. Dwa tygodnie temu, niedaleko stąd, prowadziłem misje, pamiętam, że przyszła do mnie kobieta ze łzami w oczach i powiedziała: - *Księżu misjonarzu, gdyby nie ten różaniec, to dalej byśmy z sąsiadami nie rozmawiali, bowiem chodziliśmy po sądach, nie rozmawialiśmy ze sobą, dopiero przy różańcu to się zmieniło*.

Na zakończenie tego kazania przedstawię Wam jeszcze jedno świadectwo. Rzecz miała miejsce przed wojną. Pewna niezamężna kobieta urodziła dziecko, a wiadomo, jak w tamtych czasach panna urodziła dziecko, to był skandal obyczajowy. Po porodzie ów kobieta powiedziała do asystującej jej akuszerki, że nie chce mieć z tym dzieckiem nic wspólnego. Akuszerka Marianna, mimo iż miała już czworo własnych dzieci, zabrała noworodka i podjęła się opieki nad nim. To był czas wojny, jej dzieci miały wówczas po kilka lat, okazało się, że między jej najmłodszym dzieckiem a przygarniętym chłopczykiem było tylko kilka tygodni różnicy, byli jak bliźniacy. Pewnego dnia, przed zimą, kobieta udała się do miasta, żeby kupić coś ciepłego dla swoich dzieci. Jednak na ciepłe ubranko dla przygarniętego chłopca zabrakło jej pieniędzy. Kiedy wróciła i okazało się, że nic dla niego nie ma, dziecko zareagowało płaczem, a jej zrobiło się go bardzo żal. Postanowiła znów pójść do miasta i kupić coś dla tego dziecka. Zdecydowała się na płaszcz. W drodze powrotnej do domu, gdy lepiej przyjrzała się zakupionemu dla chłopca odzieniu, okazało się, że ma ono dziwne guziki - złote monety! Było ich tak dużo, że przestraszyła się. W bojaźni swej udała się do proboszcza i oddała mu te monety. Proboszcz zdołał za to wymalować kościół i wykształcić chłopca.

Drodzy Bracia i Siostry, najbardziej na świecie cierpi się za grzechy braku miłości i nieczystości.

Amen.

Przepisała: Izabela Kołacz





# 20 lat Radia Maryja

Radio Maryja istnieje już od dwudziestu lat. Główne obchody tej okrągłej rocznicy odbywały się 03.12.2011 w Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Toruniu. Jak co roku do siedziby Radia Maryja przybyły tysiące wiernych słuchaczy z całej Polski i z zagranicy. Rocznicowe spotkanie Rodziny Radia Maryja staje się okazją do wielkiego dziękczynienia za wspaniały dar: "katolickiego głosu w naszych domach".

Coroczne dziękczynienie Bogu włącza się w wypowiedziane kilkanaście lat temu przesłanie Ojca Świętego Jana Pawła II: "Ja Panu Bogu codziennie dziękuję, że jest w Polsce takie radio i że się nazywa Radio Maryja" (Watykan, 29 marca 1995).

Pierwsze pozwolenia na stacje nadawcze w Toruniu i Bydgoszczy uzyskano w czerwcu 1991 r. Radio Maryja zaczęło nadawać oficjalny sygnał 8 grudnia tego samego roku. Tego dnia do kaplicy rozgłośni z kościoła św. Józefa procesjonalnie została wprowadzona figura matki Bożej Fatimskiej - Patronki Radia. Elementy identyfikujące Radio to pozdrowienie: "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja zawsze Dziewica. Teraz i zawsze" oraz słowa: "Tu Radio Maryja. Katolicki głos w Twoim domu". Od dwudziestu lat na antenie Radia niezmiennie rozbrzmiewa sygnał "Bogarodzicy".

W sobotę 3 grudnia już o 9<sup>00</sup> rozpoczęły się rozmowy z pielgrzymami. Można również było zwiedzać siedzibę Radia Maryja oraz Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej. Organizatorzy spotkania przygotowali wiele stoisk, gdzie oferowali zakup książek katolickich oraz uzyskanie informacji na temat Radia Maryja, Telewizji Trwam i innych dzieł ewangelizacyjnych. O godz. 12<sup>30</sup> w toruńskim Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy, kościele św. Józefa został odmówiony Różaniec Święty. O 13<sup>30</sup> odbył się koncert pt. "To już 20 lat". W Godzinie Miłosierdzia, czyli o 15<sup>00</sup> odśpiewano Koronkę do Miłosierdzia Bożego, a po niej nastąpiło przywitanie gości. Centralnym punktem uroczystości była Msza pod przewodnictwem ordynariusza toruńskiego bp. Andrzeja Suskiego. Homilię wygłosił metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź. Uroczystości odbyły się również w Bydgoszczy 8 grudnia.

Dyrektorem Radia Maryja jest o. Tadeusz Rydzki CSsR. Jego najbliższymi współpracownikami są Ojcowie Redemptoryści. Posługę w Radiu pełnią także siostry nazaretanki. W bezpośrednią współpracę z Radiem zaangażowani są kapłani diecezjalni i zakonni oraz kilkadziesiąt osób świeckich. Większość osób świeckich i wszyscy duchowni pełnią posługę w Radiu bezinteresownie (wolontariat).

W Polsce, jak i po za jej granicami w Europie i Ameryce Północnej, działają prężnie Biura Radia Maryja i Koła Przyjaciół Radia Maryja. Jest to szerszy krąg współpracowników rozgłośni. Istnieją także młodzieżowe Koła Przyjaciół Radia Maryja oraz dziecięce w postaci zainicjowanych przez Madzię Buczek Podwórkowych Kół Różańcowych.

Głównym celem Radia Maryja jest ewangelizacja. Opiera się ona na trzech zasadniczych nurtach: codziennej katechezie, modlitwie i kontakcie ze słuchaczami.



Radio Maryja odgrywa w naszej Ojczyźnie niezwykle ważną rolę. Prof. Piotr Jaroszyński w artykule pt. "O honor Polski i godność Kościoła" napisał: "Radio Maryja odradza polskość w Narodzie, który na różne sposoby i z różnych powodów nie może w pełni wyrazić siebie, nie może pokazać swoich

możliwości, nie może podjąć się realizacji ambitnych planów, jest ciągle spychany na margines. Tymczasem dzięki Radiu Naród nasz odzyskuje swoją cześć i wiarę w siebie, w swoje talenty i zdolności, w swoją społeczną solidarność".

Wokół Radia powstało również wiele dzieł podejmujących posługę apostołstwa w Polsce i poza jej granicami. W 1996 r. w Szczecinku powstała Fundacja "Nasz Przyszłość", która prowadzi działalność wydawniczą, popularyzuje dobrą książkę. Przy Fundacji utworzono w 1998 r. Prywatne Liceum Ogólnokształcące i Szkołę Podstawową. We Wrocławiu istnieje Fundacja Lux Veritatis, która przy pomocy nowoczesnych środków audio-wizualnych niesie Dobrą Nowinę. Fundacja oferuje wiele filmów fabularnych, reportaży, jest także właścicielem Telewizji Trwam. 29 stycznia 1998 r. ukazał się pierwszy numer "Naszego Dziennika". Gazeta podejmuje tematykę dotyczącą życia społecznego, kulturalnego, politycznego i religijnego. Propagują wartości chrześcijańskie oraz wielowiekową tradycję i kulturę polską. W październiku 2001 roku w Toruniu rozpoczęła działalność Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej. Jej rektorem jest o. dr Krzysztof Bieliński CSsR. Fundacja prowadzi także prace badawcze poszukujące źródeł energii odnawialnej w Toruniu. Niedługo rozpocznie nadawanie nowy portal internetowy, na którym słuchacze będą mogli znaleźć najważniejsze wydarzenia z życia Kościoła, kraju i świata, ale także wybrane audycje radiowe i telewizyjne, adresy, informacje. Będą mogli także uczestniczyć w dyskusji na forum. Radio Maryja cały czas się rozwija.

*Redakcja Informacyjna Radia Maryja*

## Przesłanie Ojca Świętego Benedykta XVI do Radia Maryja

**Wielebny Ojciec Prowincjał Janusz Sok C.S.S.R. Przełożony Warszawskiej Prowincji Redemptorystów!**

Ojciec Święty Benedykt XVI, łącząc się duchowo z uczestnikami uroczystości 20-lecia Radia Maryja, za moim pośrednictwem przesłała na ręce Ojca Prowincjała pozdrowienie i apostołskie błogosławieństwo Założycielowi i Dyrektorowi Radia O. Tadeuszowi Rydzkowi, wszystkim pracownikom duchownym i świeckim, wolontariuszom oraz tym, którzy za przyczyną tej katolickiej rozgłośni znajdują umocnienie w wierze na drodze do spotkania z Bogiem.

Radio Maryja zostało erygowane przez biskupa chełmińskiego, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia



Najświętszej Maryi Panny, 8 grudnia 1991 r. w Toruniu. W tym nietłętym dla Waszego kraju okresie odejścia od systemu negującego wolność słowa i narzucającego monopol władzy na informacje, potrzebne było powstanie nowych, katolickich mediów, które dotarłyby do wszystkich z orędziem zbawienia i rzetelną informacją. Tak myślał bł. Papież Jan Paweł II, który zwracając się do Was, powiedział: "Wielka jest dzisiaj potrzeba przepowiadania Ewangelii w naszej Ojczyźnie, potrzebne jest ludziom autentyczne słowo. Słowo, które buduje, a nie dzieli, które wlewa otuchę w zaleźnione serca. Słowo czyste, proste, głoszące miłość i prawdę. Takim słowem jest orędzie Zbawienia. Jest nim sam Chrystus. Tego właśnie Słowa Wy jesteście głosicielami".



obczyźnie. Nie bez znaczenia pozostaje również działalność chrześcijańsko-społeczna Waszego Radia. Znany i religijnie cenny jest wspólnotowy wymiar słuchaczy Radia Maryja, rodzin, młodzieży, a zwłaszcza wspomniały i jedyny tego rodzaju fenomen Podwórkowych Kół Różańcowych Dzieci gromadzących około 150 tys. dzieci w różnych częściach świata, które wyrażają swą miłość do Matki Zbawiciela poprzez regularną, codzienną modlitwę różańcową.

Papież, Wasz Rodak, wyznał również: "Dziękuję Radiu Maryja za to wielorakie i ofiarne zaangażowanie się w Apostolstwo Słowa, które dziś jest tak bardzo ważne i tak bardzo potrzebne w naszym kraju". On sam zawierzył Wasze Radio opiece Maryi, głównej Patronki Radia, w słowach Was wszystkich. Wasze Apostolstwo oddaje w opiekę Najświętszej Maryi Pannie, którą czcimy jako Gwiazdę Ewangelizacji.

"Maryjo, Gwiazdo Ewangelizacji, prowadź nas, prowadź Radio Maryja i bądź Jego Opiekunką".

Niech Maryja, Gwiazda Nowej Ewangelizacji, prowadzi Wasze Radio na spotkanie nowych ludzi i nowych czasów.

W duchu tego zawierzenia i przy nieugiętej woli i wierności Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła i Jego Pastorzom Radio Maryja mogło, mimo trudności, owocnie rozwinąć swą działalność w kraju i za granicą. Zaś mając ziarno Słowa w sercach ludzkich, po 20 latach nieprzerwanej działalności na wielu płaszczyznach, można przyznać, że plon tego zasiewu jest obfity.

W pierwszym rzędzie na falach Waszego Radia doświadczyc można spotkania z Bogiem poprzez modlitwę i katechezę. Dwa istotne elementy, które wyróżniają Radio Katolickie spośród innych rozgłośni. Codziennie transmitowana jest Msza św., modlitwa brewiarzowa, Aniół Pański, Różaniec, Koronka do Miłosierdzia Bożego, Apel Jasnogórski z Częstochowy, Godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i inne modlitwy okresowe, jak np. Gorzkie Żale.

Codzienna katecheza ubogacana jest udziałem księży biskupów, a nierozzerwalna więź ze Stolicą Apostolską przejawia się w transmisjach wszystkich pielgrzymek zagranicznych Ojca Świętego, środowych audycji ogólnych, modlitwy "Aniół Pański" z Papieżem, wiadomości Radia Watykańskiego oraz ważniejszych wydarzeń z życia Stolicy Świętej i Kościoła powszechnego. Ponadto transmitowany jest Tygodnik Wiadomości z Watykanu Octava Dies, jak również serwis informacyjny z Ziemi Świętej Terra Santa News.

Ojciec Święty Benedykt XVI wyraża swą radość z faktu, że dzięki Radiu Maryja i związanej z nim Telewizji Trwam Jego podróże apostolskie, audycje środowe i inne wystąpienia mogą być odbierane w Polsce w języku ojczystym. Jest to wyraźny wkład w przybliżanie Misji Piotrowej w Waszym kraju i wśród Waszych rodaków na

Z myślą o formacji młodzieży i w trosce o katolickich dziennikarzy działa już od 10 lat w Toruniu Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej, a prasowy wymiar dziennikarstwa reprezentuje znany w Polsce dziennik. Radio Maryja pielgrzymuje też po ojczystej ziemi, transmitując Mszę św. i inne nabożeństwa z wielu sanktuariów w diecezji i parafii oraz śledzi wydarzenia z życia Kościoła w Polsce.

Słuchacze Radia Maryja stoją na pielgrzymich szlakach do Częstochowy, do Rzymu i do Amerykańskiej Częstochowy w stanie Pensylwania.

Specyfiką tego Radia jest również to, że każdy może wziąć udział w otwartym programie dyskusyjnym "Rozmowy niedokończone", telefonicznie uczestnicząc w programie transmitowanym na żywo. Należy wspomnieć także o środowiskach naukowych, kulturalnych i społecznych skupiających się wokół Radia Maryja i opowiadających się jasno za nauką moralną Kościoła katolickiego, w obronie życia od jego poczęcia do naturalnej śmierci i w obronie rodziny opartej na odpowiedzialnym i przez Boga pobłogosławionym związku mężczyzny i kobiety oraz na chrześcijańskim wychowaniu potomstwa.

Wspomniane formy religijnego oddziaływania na rzesze radiosłuchaczy, szczególnie do osób niepełnosprawnych, chorych i posuniętych w latach, które nie mogą uczestniczyć osobiście w programach duszpasterskich w swoich diecezji czy parafii, stanowią autentyczny wkład w Misję Ewangelizacyjną Kościoła w Polsce i współgrają z drogą Nowej Ewangelizacji wytyczoną przez Urząd Nauczycielski Kościoła.

Na zakończenie pragnę przytoczyć słowa Papieża, Waszego Rodaka, bł. Jana Pawła II, skierowane do Was podczas jednej z pielgrzymek do Rzymu. "Niech Wasze Radio służy prawdziwej informacji, wypełnionej miłością i opartej na sprawiedliwości. Niech przyczynia się do kształtowania ludzkich sumień w duchu nauki Chrystusa".

Ojciec Święty Benedykt XVI, dziękując Wam za 20 lat ofiarnej Misji Ewangelizacyjnej, prosi Boga, za przyczyną Matki Najświętszej, Patronki Radia Maryja, aby to Dzieło przenikania wiary do sumień ludzkich, prowadzone przez Zgromadzenie Zakonne Redemptorystów w Polsce i na świecie, zaowocowało trwałym zwycięstwem dobra nad złem i przyczyniło się do dobra wielu chrześcijan i całego Waszego kraju. W tym duchu łączę się i ja w radości, jaką przeżywacie, i pozdrawiam wszystkich uczestników uroczystości oraz radiosłuchaczy.

Watykan, 1 grudnia 2011 r.

+Tarcyzysz Kardynał Bertone Sekretarz Stanu



# Dzienniczek

Ciąg dalszy / 58

Jezus dał mi poznać głębię swojej ci- chości i pokory, i dał mi zrozumieć, że wy- raźnie tego ode mnie żąda. Uczułam Bo- skie spojrzenie w duszę swoją, które na- pełniło mnie niepojętą miłością, ale zrozu- miałam, że Pan patrzył się z miłością na

Kiedy matce generalnej po- wiedziałam, że żąda Pan, aby Zgro- madzenie odmówiło tę koronkę na przebłaganie gniewu Bożego, matka mi odpowiedziała, że na razie nie może wprowadzać takich nowych mo- dlitw, nie aprobowanych - ale niech siostra mi da tę ko- ronkę, może przy jakiejś adoracji da się odmówić, zoba- czymy. Dobrze by było, gdyby ks. dr Sopoćko wydał jaką broszurkę z tą koroneczką, więc byłoby lepiej i łatwiej, żeby ją w Zgromadzeniu odmawiać, bo tak - to trochę trudno.

Miłosierdzie Pańskie wysławiają dusze świętych w niebie, które doznały na sobie tego nieskończonego miłosierdzia. Co te dusze czynią w niebie - ja już tu za- cznę na ziemi. Wysławiać będę Boga za Jego nieskoń- czoną dobroć i starać się będę, aby inne dusze poznały i uwielbiały to niewysłowione i niepojęte miłosierdzie Boże.

+ Obietnica Pana: Dusze, które odmawiać będą tę koronkę, miłosierdzie moje ogarnie je w życiu, a szcze- gólnie w śmierci godzinie.

O Jezu mój, naucz mnie otwierać wnętrza miło- sierdzia i miłości każdemu, kto mnie o to prosi. Jezu, Wodzu mój, Ty mnie naucz, aby wszystkie modlitwy i uczynki moje miały na sobie wyciśniętą pieczęć miłosier- dzia Twojego.

18 XI 1936. Dziś starałam się, żeby odprawić wszystkie swoje ćwiczenia do benedykcji, bo czułam się więcej chora niż zwykle, więc zaraz po benedykcji po- szłam się położyć; jednak kiedy weszłam do sypialni, nagle poznałam wewnątrz, aby wejść do celi s. N., bo potrzebuje pomocy. Weszłam zaraz do tej celi, a s. N. mówi mi: O, jak to dobrze, że Bóg siostrę przyprowadził. A mówiła tak cichym głosem, że ledwie ją usłyszeć mo- głam. Mówi mi: Siostrze, proszę mi przynieść trochę her- baty z cytryną, bo mam tak wielkie pragnienie, a poru- szyć się nie mogę, bo cierpię bardzo - i rzeczywiście, cierpiała bardzo i gorączkę miała wysoką. Usłużyłam jej i tą [odrobina] herbaty ugasiła swoje spragnione usta. Kiedy weszłam do swojej celi, duszę moją ogarnęła wiel- ka miłość Boża i rozumiałam, jak bardzo trzeba uważać na natchnienia wewnętrzne i wiernie iść za nimi, a wier- ność jednej łasce sprowadza następne.

19 XI [1936]. Dziś w czasie mszy św. ujrzałam Pana Jezusa, który mi powiedział: Bądź spokojna, córko moja, widzę wysiłki twoje, które mi są bardzo miłe. I znikł Pan, a był czas przyjęcia Komunii św. Po przyjęciu Komunii św. nagle ujrzałam Wieczernik, a w nim Pana Jezusa i Apo- stołów; widziałam ustanowienie Najświętszego, Sakra- mentu. Jezus pozwolił mi wniknąć do wnętrza swego i poznałam wielki majestat Jego i zarazem wielkie uniże- nie Jego. To dziwne światło, które mi pozwoliło poznać Jego majestat, równocześnie odsłoniło mi, co jest w du- szy mojej.

cnoty i heroiczne wysiłki moje, i poznałam, że to Boga ściera do serca mojego. Dlatego rozumiałam, że nie wystarcza, bym się starała tylko o cnoty zwykłe, ale sta- ram się ćwiczyć w cnotach heroicznych, chociaż na ze- wnątrz będzie rzecz całkiem zwykła, ale różny sposób, który dosięga tylko oko Pańskie. O mój Jezu, to com napisała jest tylko cieniem bladym [tego], co rozumiem w duszy, a są to rzeczy czysto duchowe, ale żeby coś napisać z tego, co mi Pan daje poznać, muszę użyć ta- kich wyrazów, z których jestem zupełnie niezadowolona, ponieważ nie oddają rzeczywistości.

Kiedy pierwszy raz otrzymałam te cierpienia<sup>252</sup>, było to tak: po ślubach rocznych<sup>253</sup>, w pewnym dniu, w czasie modlitwy ujrzałam wielką jasność, a z tej jasności wyszły promienie, które mnie ogarnęły, i wtem uczułam straszny ból w rękach, nogach i boku, i ciemnie korony cierniowej. Odczuwałam te cierpienia w czasie mszy św. w piątki, ale był to bardzo krótki moment. Przez parę piątków się to powtarzało i później już nie czułam żad- nych cierpień, aż do chwili terażniejszej, to jest z koń- cem września tego roku. W czasie tej choroby, w czasie mszy św. w piątek odczułam, jak mnie przeniknęły te same cierpienia; i powtarza się [to] co piątek i czasami przy spotkaniu się z duszą, która nie jest w stanie łaski. Cho- ciaz to jest rzadko, i cierpienie to trwa bardzo krótko - jednak jest straszne, i bez szczególnej łaski Bożej nie zniósłabym, a na zewnątrz nie mam żadnych znaków tych cierpień. Co dalej będzie - nie wiem. Wszystko to dla dusz...

21 XI [1936]. Jezu, widzisz, że jestem ani ciężko chora, ani też zdrowa. Wlewasz mi w duszę zapał do czynu, a sił nie mam, pali się we mnie żar Twojej miłości i czego nie mogę dokazać siłą fizyczną, wyrówna miłość.

Jezu, stęskniony jest duch mój i bardzo pragnę się połączyć z Tobą, ale wstrzymuję mnie dzieła Twoje. Jesz- cze liczba dusz nie jest pełna, które mam doprowadzić do Ciebie. Pragnę trudów, cierpień, niech się wszystko we mnie wypełni, coś zamierzył przed wiekami - o Stwór- co mój i Panie. Rozumiem tylko mowę Twoją, ona mi jedna daje moc. Duch Twój, o Panie, jest duchem poko- ju, i głębi mojej nie mać nic, bo Ty tam mieszkasz, Pa- nie.

Wiem, że jestem pod szczególniejszym spojrzeniem Twoim, o Panie. Nie badam trwożliwie planów Twoich względem mnie; moja jest rzeczą przyjmować wszystko z Twojej ręki, nie lękam się niczego, chociaż burza szaleje i straszne gromy uderzają wokoło mnie, a czuję się wten- czas sama jedna, jednak serce moje czuje Ciebie, a uf- ność moja potęguje się i widzę całą wszechmoc Twoją, która mnie utrzymuje. Z Tobą, Jezu, idę przez życie, wśród tęczy i burz, z radości okrzykiem, nucąc pieśń miłosier- dzia Twego. Nie umilknę w swym śpiewie miłości, aż pod- chwyci ją anielski chór. Nie ma żadnej mocy, która by





mnie powstrzymała w pędzie do Boga. Widzę, że nie zawsze nawet przełożeni rozumieją drogę, którą mnie Bóg prowadzi, i nie dziwię się temu.

W pewnym momencie widziałam ks. Sopoćkę modlącego się, który rozważał sprawy te<sup>254</sup>; ujrzałam, jak nagle zarysował się krąg światła nad głową jego. Chociaż przestrzeń nas dzieli, często go widzę, szczególnie jak pracuje przy biurku, pomimo zmęczenia.

22 XI [1936]. Dziś w spowiedzi św. przemówił Pan Jezus do mnie przez usta pewnego kapłana. Kapłan ten nie znał mojej duszy, a ja oskarżyłam się tylko z grzechów, jednak powiedział mi te słowa: Wiernie pełnij wszystko, czego Jezus od ciebie żąda, pomimo trudności. Wiedz o tym, że chociażby ludzie się na ciebie gniewali, Jezus się na ciebie nie gniewa i nigdy się na ciebie gniewać nie będzie. Nie zważaj na żaden wzgląd ludzki. Zdziwiła mnie w pierwszej chwili ta nauka; zrozumiałam, iż Pan przez niego mówi, a on niewiele sobie zdaje z tego sprawy. O święta tajemnico, jak wielkie skarby w sobie zawierasz. O wiaro święta, drogowskazie mój.

24 XI. Dziś otrzymałam list od ks. Sopoćki<sup>255</sup>. Poznałam z listu tego, iż całą tą sprawą kieruje Bóg sam, a jako ją Pan zaczął, tak i Pan poprowadzi, a im widzę większe trudności, tym jestem spokojniejsza. O, gdyby w tej całej sprawie nie było wielkiej chwały Bożej i pożytku dla wielu dusz, nie sprzeciwiłaby się tak szatan, ale on wyczuwa, co przez to utraci. Teraz poznałam, że szatan najwięcej nienawidzi miłosierdzia, jest to dla niego największą męką, jednak słowo Pańskie nie przemienie, mowa Boża żywa jest; trudności dzieł Bożych nie umorzą, ale wykazują, iż Bożymi są...

W pewnej chwili ujrzałam klasztor tego nowego zgromadzenia. Kiedy chodziłam i zwiedzałam wszystko, nagle ujrzałam gromadę dzieci, które na wiek więcej nie miały jak od pięciu do jedenastu lat. Kiedy mnie ujrzały, otoczyły mnie wokół i zaczęły głośno wołać: Broń nas przed złem - i wprowadziły mnie do kaplicy, która była w tym klasztorze. Kiedy weszłam do tej kaplicy, w tej kaplicy ujrzałam Pana Jezusa umęczonego; Jezus spojrzał się łaskawie na mnie i powiedział mi, że jest przez dzieci ciężko obrażany - ty je broń przed złem. Od tej chwili modłę się za dzieci, ale czuję, że nie wystarcza sama modlitwa.

O Jezu mój, Ty wiesz, jakich trzeba wysiłków, aby obcować szczerze i z prostotą z tymi, od których natura nasza ucieka, albo z tymi, którzy czy świadomie, czy też nieświadomie zadali nam cierpienie - po ludzku jest to niemożliwe. W takich chwilach staram się odkryć, więcej niż kiedy indziej, w danej osobie Pana Jezusa i dla tego Jezusa czynię wszystko dla danych osób. W takich uczynkach miłość jest czysta, takie ćwiczenie się w miłości daje duszy hart i siłę. Niczego się nie spodziewam od stworzeń, dlatego nie doznaję żadnych zawodów; wiem, że biedne jest stworzenie samo z siebie - i czegoś się od niego spodziewać. Bóg mi jest wszystkim, wszystko oceniać pragnę według Boga.

Obcowanie moje z Panem jest obecnie na wskroś



duchowe; dusza moja jest dotknięta przez Boga i cała się w Nim pogrąża, aż do zapomnienia o sobie; przesiąknięta na wskroś Bogiem, tonie w Jego piękności, tonie cała w Nim - nie umiem tego opisać, bo pisząc używam zmysłów, a tam, w tym zjednoczeniu, zmysły nie działają, jest zlanie Boga i duszy, jest tak wielkie życie w Bogu, do którego jest dopuszczona dusza, że się nie da językiem to wyrazić. Kiedy dusza wraca do zwykłego życia, wtenczas widzi, że to życie jest mrokiem, mgłą,

senną bezładnością, spowiciem małej dziecińcy. W takich chwilach dusza tylko przyjmuje od Boga, bo ona sama z siebie nic nie czyni, nie robi najmniejszego wysiłku, wszystko sprawia w niej Bóg. Jednak kiedy dusza wraca do zwykłego stanu, widzi, że nie jest w jej mocy pozostać dalej w tym zjednoczeniu. Chwile te są krótkie, tego [zjednoczenia] są trwałe, dusza nie może długo być w tym stanie [zjednoczenia z Bogiem], bo inaczej siłą rzeczy wyzwoliłaby się z więzów ciała na zawsze - chociaż i tać jest podtrzymywana cudem przez Boga. Bóg daje duszy poznać w sposób jasny, jak ją miłuje i jakoby ona jedna była przedmiotem Jego upodobań. Dusza poznaje to w sposób jasny i jakoby bez zasłony, rwie się całym pędem do Boga, ale czuje się dzieckiem; ona wie, że nie jest to w jej mocy, dlatego Bóg zniża się do niej i łączy ją z sobą w sposób... tu muszę zamilknąć, bo to, co dusza przeżywa - nie umiem tego opisać.

Dziwna to rzecz, że chociaż dusza przeżywając to zjednoczenie z Bogiem, nie umie temu nadać dokładnych form i określenia, jednak kiedy się spotyka z podobną duszą, dziwnie się rozumieją wzajemnie w tych rzeczach, chociaż niewiele mówić ze sobą będą. Dusza w ten sposób zjednoczona z Bogiem łatwo poznaje podobną sobie duszę, chociażby tamta nie odsoniła jej swojego wnętrza, ale tylko zwyczajnie z nią rozmawiała; jest to jakby pokrewieństwo duchowe. W ten sposób dusz zjednoczonych z Bogiem jest niewiele, mniej, niż myślimy. CDN



## Przypisy Dzienniczka

<sup>252</sup> Zob. Dz. nr 46.

<sup>253</sup> S. Faustyna śluby czasowe (nazywa je rocznymi) złożyła 30 IV 1928 r.

<sup>254</sup> Można przypuszczać, że ks. Michał Sopoćko rozważał sprawy szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego, ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego i założenia nowego zgromadzenia.

<sup>255</sup> List datowany 21 XI 1936 r., w którym ks. M. Sopoćko informuje s. Faustynę o rozszerzaniu się kultu Miłosierdzia Bożego i o sprawach związanych z założeniem nowego zgromadzenia.

<sup>256</sup> S. Faustyna popełniła tu chyba błąd w obliczaniu swego wieku, gdyż jak sama wspomina w Dzienniczku (nr 15) łaskę otrzymała w 1925 r. w czasie oktawy Bożego Ciała. Ponieważ urodziła się w 1905 r., więc w 1925 r. miała lat 20, a nie 18 (zob. Dz. nr 16 przyp. 14).



# ? **Poznaj, by zrozumieć**

## **Grzech pierworodny: Zło grzechu Adama**

Za namową węża-szatana pierwsi rodzice zeszli z wyznaczonej im przez Boga drogi dobra, co obrazowo przedstawia zerwanie owoców z "drzewa poznania dobra i zła" (por. Rdz 3,6-7). Nieposłuszeństwo prarodzców było zaprzeczeniem miłości, wyraziło ich brak zaufania Bogu, niedowierzenie Jego życzliwości i przychylności, ujawniło też ich pychę. Ponieważ pogardzili Bogiem i Jego wskazaniemi, musieli opuścić ogród-raj. Rozważmy, jakie prawdy wiary zawierają się w tym obrazowym i symbolicznym opisie.

### **I. Grzech Adama faktem historycznym**

**Pyt.: Dlaczego grzechu Adama i Ewy nie można uważać za legendę?**

**Odp.:** Nauka o grzechu Adama nie może być traktowana jako legenda. Obrazowy język biblijny przedstawia wydarzenie historyczne, które miało miejsce na początku ludzkiej historii. "Opis upadku (Rdz 3) używa języka obrazowego, ale stwierdza wydarzenie pierwotne, fakt, który miał miejsce na początku historii człowieka (Por. Sobór Watykański II, konst. Gaudium et spes, 13.). Objawienie daje nam pewność wiary, że cała historia ludzka jest naznaczona pierworodną winą, w sposób wolny zaciągniętą przez naszych pierwszych rodziców [Por. Sobór Trydencki: DS 1513; Pius XII, enc. Humani generis: DS 3897; Paweł VI, Przemówienie (11 lipca 1966).]" (KKK 390)

Pierwsi rodzice źle posłużyli się swoją wolnością: odeszli od Boga, zbuntowali się przeciwko Niemu, poszli za radami udzielonymi im przez szatana. Popelnili grzech nieposłuszeństwa i pychy, nazywany w teologii grzechem Adama, grzechem prarodzców lub grzechem pierworodnym. Zastanowimy się najpierw nad naturą tego grzechu, a potem nad jego następstwami, które dotknęły ich samych i całą ludzkość.

### **II. Grzeszne nieposłuszeństwo pierwszych rodziców naruszające Boży porządek**

**Pyt.: Na czym polegał grzech pierwszych rodziców? Rdz 3,1-7**

**Odp.:** Grzech Adama i Ewy był nieposłuszeństwem, świadomym naruszeniem przez nich porządku ustalonego przez Bożą miłość i mądrość dla ich dobra i dla dobra całej ludzkości. Dzięki temu porządkowi życie na ziemi mogło być rajem nie tylko dla nich, lecz i dla wszystkich pokoleń. Raj został jednak zamieniony przez pierwszych rodziców w miejsce, w którym będzie żył grzeszący i cierpiący człowiek.

**Pyt.: Jakie przykazanie naruszyli pierśi rodzice?**

**Odp.:** Pierwsi rodzice nie posłuchali Boga, przekroczyli Jego przykazanie. "Człowiek - kuszony przez diabła - pozwolił, by zamarło w jego sercu zaufanie do Stwórcy (Por. Rdz 3,1-11.), i nadużywając swojej wolności, okazał nieposłuszeństwo przykazaniu Bożemu. Na tym polegał pierwszy grzech człowieka (Por. Rz 5, 19.)." (KKK 397)

Nie można dokładnie określić, przeciwko jakiemu konkretnemu nakazowi Bożemu zbuntowali się pierwsi rodzice. Księga Rodzaju mówi symbolicznie o zerwaniu i

spożyciu owocu z "drzewa poznania dobra i zła" (por. Rdz 3). Trudno przypuszczać, że tak wielkie i brzemienne w skutki zło - jakim był grzech pierwszych rodziców - polegało na zerwaniu owocu z jakiegoś konkretnego drzewa owocowego, najczęściej przedstawianego na obrazach zupełnie bezpodstawnie jako jabłoń.

Pierwsi rodzice dokonali w pełni świadomego i wolnego grzesznego wyboru, nie postąpili tak, jak chciał Bóg. Bez względu na to, jakie konkretne przykazanie Boże przekroczyli, ich grzech ujawnił nie tylko ich nieposłuszeństwo, ale również pychę, brak miłości i zaufania do Stwórcy, którego zlekceważyli.

**Pyt.: Dlaczego grzech pierwszych rodziców i każdy nasz grzech stanowi zaprzeczenie miłości?**

**Odp.:** Zły czyn pierwszych rodziców, którego natury dokładnie nie znamy, ujawnił zanik ich miłości do dobrego Ojca. Kto bowiem kocha, ten kieruje się wolą i życzeniami osoby kochanej. Nieliczenie się ze zdaniem i radami drugiego zawsze wyraża lekceważenie i brak miłości. Takie lekceważenie okazali Bogu pierwsi rodzice, którzy nie dostosowali się do Jego woli.

Coś podobnego dzieje się i z nami, kiedy grzeszymy. Każdy grzech jest nieposłuszeństwem Bogu, który wyraża swoją wolę w przykazaniach. (Por. KKK 397) Takie grzeszne nieposłuszeństwo stanowi wyraz lekceważenia i pogardy wobec Boga i Jego pouczeń.

**Pyt.: W jakim sensie grzech pierwszych rodziców i każdy nasz grzech ujawnia brak zaufania Bogu?**

**Odp.:** W nieposłuszeństwie Adama i Ewy zawierała się nieufność wobec Boga. Przekraczając Boże nakazy człowiek wyraził brak wiary w miłość Pana, zwątpił w to, czy Bóg faktycznie chce jego szczęścia. Odrzucającemu Boże wskazania człowiekowi wydawało się, że szybko dojdzie do szczęścia i wielkości, której Bóg mu zaprzeczył. Nie ufając Stwórcy i Ojcu, człowiek zapragnął osiągnąć swój cel - swoją wielkość i szczęście - bez Boga i poza Nim. Za namową szatana nadużył swojej wolności i przeciwstawił się Bożej mądrości. (Por. KKK 415).

Każdy nasz grzech, podobnie jak grzech Adama, stanowi wyraz braku zaufania Bogu. Jest on, jak poucza Katechizm, "nieposłuszeństwem wobec Boga i brakiem zaufania do Jego dobroci." (KKK 397). Przez grzeszny czyn człowiek daje do zrozumienia Bogu, że nie ufa Jego życzliwości, że nie wierzy w to, iż dał nam swoje przykazania z miłości do nas, dla naszego dobra.

**Pyt.: Dlaczego grzech pierwszych rodziców i każ-**



**dy nasz grzech ujawnia pychę?**

**Odp.:** Nieposłuszeństwo pierwszych rodziców ujawniło nie tylko brak miłości, ich nieufność wobec Boga, niedowierzenie Mu, lecz także - ich pychę.

Bóg stworzył człowieka nie tylko do szczęścia, ale i do wielkości, do przebóstwienia. "Stworzony w stanie świętości, człowiek był przeznaczony do pełnego "prebóstwienia" przez Boga w chwale." (KKK 398)

Pełne podobieństwo do Boga, czyli przebóstwienie, można osiągnąć jedynie dzięki łasce uświęcającej, która daje nam udział w Jego życiu i świętości. Uniesiony pragnieniem zdobycia wielkości takiej, jaką posiada tylko Bóg, człowiek zapragnął stać się równym Mu, ale bez Jego pomocy, o własnych siłach. "Zwiedziony przez diabła, chciał "być jak Bóg" (Por. Rdz 3,5.), ale "bez Boga i ponad Bogiem, a nie według

Boga" [Św. Maksym Wyznawca, Ambiguorum liber: PG 91, 1156 C.); (KKK 398).

Pierwsi rodzice zapragnęli według własnych planów stać się wielkimi. Według własnej miary i woli chcieli się stać jak Bóg. W tym ujawniła się ich pycha. Swoim nieposłuszeństwem wyrazili przekonanie, że lepiej od Stwórcy wiedzą, co jest dla nich korzystne lub niekorzystne, co prowadzi do szczęścia, a co od niego oddala; co naprawdę jest dobre, a co - złe.

Grzech Adama ukazał coś więcej, niż samo tylko pragnienie osiągnięcia o własnych siłach boskiej wielkości: ujawnił wzgardzenie Bogiem, odepchnięcie Go przez człowieka. Idąc za namową szatana, szukając swojej wielkości, człowiek zlekceważył Boga i rady Jego mądrej miłości. Popelniając grzech, "człowiek przedłożył siebie nad Boga, a przez to wzgardził Bogiem; wybrał siebie samego przeciw Bogu, przeciw wymaganiom swego stanu jako stworzenia, a zarazem przeciw swemu dobru." (KKK 398)

Przynajmniej pośrednio pycha ujawnia się w każdym grzechu osobistym człowieka. Grzesząc świadomie i dobrowolnie stawia on siebie ponad Bożymi przykazaniami, ponad Bożą mądrością i miłością, która nam je dała.

**Pyt.: Dlaczego grzech pierwszych rodziców był bardzo wielki?**

**Odp.:** Popelniony przez Adama i Ewę grzech był bardzo ciężki. Pierwsi rodzice znali bowiem dobrze Boże pouczenia, wiedzieli, jak mają postępować. Z tego powodu mogli się przeciwstawić pokusie szatana i jego kłamliwemu zwodzeniu. Ta dobra znajomość należącego postępowania oraz umocnienie przez łaskę spowodowały, że wina pierwszych rodziców była bardzo wielka.

Ich grzech był bardzo ciężki także z powodu pełnej wolności działania. Przed upadkiem bowiem, dzięki darowi harmonii wewnętrznej, pierwsi rodzice nie odczuwali żadnych pożądliwości, czyli nic w ich wnętrzu nie pobudzało ich do grzechu. Z powodu wielkiej winy następstwa ich grzechu były bardzo poważne. Zniszczyli oni swoją jedność z Bogiem i pozbawili się darów pozaprzrodzonych, krzywdząc tym samym i siebie, i całą ludzkość.

### III. Skrzywdzenie siebie i całej ludzkości przez pierwszych rodziców

**Pyt.: Dlaczego przez swój grzech pierwsi rodzice zerwali przyjaźń z Bogiem? Rdz 3,1-7**

**Odp.:** Przez swój grzech Adam i Ewa skrzywdzili samych siebie, gdyż pozbawili się najcenniejszych darów, jakie otrzymali od Stwórcy. Przede wszystkim zniszczyli swoją jedność i przyjaźń z Bogiem.

Trudno mówić o przyjaźni tam, gdzie nie ma zaufania i miłości. Fundamentem przyjaźni jest zawierzenie i miłowanie drugiego. Przez swój grzech pierwsi rodzice zerwali przyjaźń z Bogiem, dali Mu bowiem do zrozumienia, że nie mają do Niego zaufania. Ta nieufność, lekceważenie, jakie okazali Stwórcy, brak miłości, pycha spowodowały zniszczenie w sercach pierwszych ludzi łaski uświęcającej, która była fundamentem nadprzyrodzonej ich jedności i przyjaźni z Bogiem.

Nie tylko grzech pierwszych rodziców zniszczył przyjaźń z Bogiem. Tę przyjaźń narusza lub całkowicie niszczy każdy grzech osobisty człowieka. Dzieje się tak z powodu braku miłości i ufności, z powodu nieposłuszeństwa i pychy, jaka ujawnia się w grzesznym czynie.

**Pyt.: Jakie dary pozaturalne zniszczył grzech prarodźców?**

**Odp.:** Tracąc świętość i sprawiedliwość pierwotną, pierwsi rodzice nie tylko oddalili się od Boga i zerwali z Nim przyjaźń, lecz ponadto jeszcze pozbawili siebie wszystkich darów pozaprzrodzonych. Utracili dar nieśmiertelności i wolności od cierpień, stracili dar harmonii i wiedzy.

**Pyt.: W jakim znaczeniu pierwsi rodzice skrzywdzili nie tylko siebie, lecz i całą ludzkość?**

**Odp.:** Adam i Ewa nie tylko siebie skrzywdzili, lecz i swoje potomstwo, czyli całą ludzkość, utracili bowiem dary, które mieli przekazać innym. Stali się podobni do rodziców, którzy swoim pijaństwem, zażywaniem narkotyków niszczą swoje zdrowie, trwonią majątek, doprowadzają się do ruiny finansowej, a ponadto skazują swoje potomstwo na różne dolegliwości, choroby i życie w nędzy.

CDN

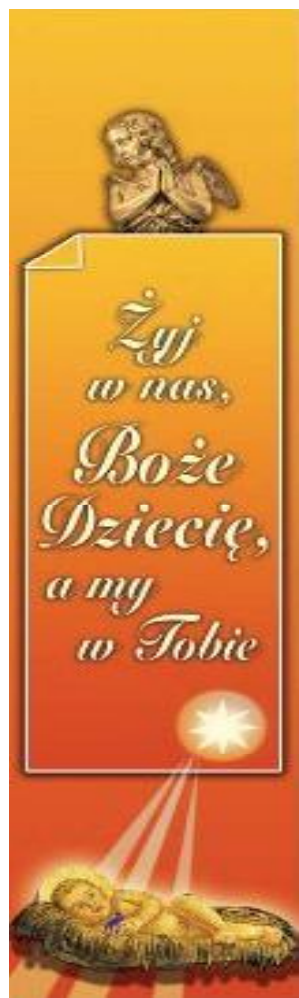


# Nasza rzeczywistość

Od dłuższego już czasu swą uwagę skupiam w głównej mierze na tym, co w chwili obecnej dzieje się z Polską oraz jej obywatelami. Trudno jest poruszać wszelkie przyziemne i ważne dla ludzi sprawy z tego powodu, iż to, co dzieje się tutaj - na dole - w zasadzie w całości zależy od prowadzonej przez władze naszego kraju polityki, zarówno tej społecznej, jak i gospodarczej.

Współczesny świat wykreował nowy system, tzw. "globalizację". System ten cechuje się neoliberalną ekonomią, która doprowadziła do nadmiernie rozbudowanego systemu finansowego. Należycie funkcjonujący system finansowy powinien być pośrednikiem pomiędzy tymi, którzy posiadają nadwyżki pieniądza,

a tymi, którzy potrzebują kapitału na inwestowanie w różne dziedziny życia, i w związku z tym niezbędny jest im kredyt. Tak też przez lata gospodarka światowa i europejska funkcjonowała, aż do momentu, kiedy to nastąpił nadmierny rozrost systemu finansowego. Wypracowane nadwyżki zamiast zasilać gospodarkę i tym samym pomnażać majątek państwa, pomnażały środki bankowe. W efekcie doprowadziło to do olbrzymiego zróżnicowania społecznego. Powstała wąska grupa ludzi bardzo bogatych, brak klasy średniej i olbrzymia większość ludzi o bardzo niskich dochodach. Taki stan rzeczy występuje dzisiaj na całym świecie i jest to podstawowy problem dla krajów, gdzie wystąpiło załamanie równowagi pomiędzy światem realnym a wytworzonym przez spekulacyjny rynek finansowy - światem wirtualnym. Dochód narodowy powinien



być dzielony sprawiedliwie pomiędzy poszczególne grupy społeczne. Ludzie powinni mieć zapewnione godziwe płace, które pozwalałyby na normalne życie, inwestowanie, a nawet oszczędzanie.

Osobnym tematem jest kwestia własności banków w Polsce i proces wyprowadzania zysków za granicę. Najogólniej mówiąc, brakuje normalności w zarządzaniu państwem, natomiast odpowiedzialność za

kryzys zrzuca się na barki zwykłych ludzi. Jak długo może trwać taka sytuacja? Tak naprawdę bardzo trudno jest to przewidzieć. Dzisiaj ludzi sprzeciwiających się takiemu sposobowi postępowania wyklucza się z dyskusji publicznej, a często próbuje się nawet dyskredytować i określać jako zaściankowych i uwstecz-nionych. Kolejne pytanie to takie, kto powinien w głównej mierze odpowiedzieć za koszt tego "bałaganu"? Oczywistym jest to, że odpowiedzialność tę powinni ponieść ci, którzy do niego doprowadzili.

Niestety, jak na razie najbogatsi stoją jakby poza problemem, który dotyka Polskę i cały świat. To wszystko dzieje się przy niebywałej wręcz bierności większości społeczeństwa, jakby zahipnotyzowanego przez rządzących Polską. To, czego doświadczamy w naszym kraju, w żaden sposób nie zostałoby zaakceptowane w żadnym wolnym, cywilizowanym kraju. Zapowiedziane przez rząd reformy bez reszty zniszczą godność Polaka; tego Polaka, dla którego dobro kraju, jego pozycja międzynarodowa i wartości, którymi kieruje się w życiu, to najwyższe wartości. Jak żyć w kraju, gdzie 40 proc. młodych ludzi nie ma pracy, a rząd proponuje podwyższenie wieku emerytalnego do 67 lat? Kto tak naprawdę wytycza kierunek, w stronę którego zmierza Polska? Próbujmy sobie odpowiedzieć na te pytania czytając i słuchając mediów, które mają na względzie przede wszystkim dobro naszego kraju. Odrzućmy propagandę zmierzającą do pozbawiania Polski własnej suwerenności i stania się podmiotem i zaściankiem dla możnych w Europie. Wygląda na to, iż powiedzenie "Polak mądry po szkodzie" aktualne zostanie po wszech czasy.

Ośmielam się wyrazić pogląd, że sytuacja w naszym kraju jest wynikiem naszej postawy, naszych błędów w podejmowaniu decyzji w najważniejszych momentach, a także pozwoleniu na panoszenie się zachowań szkodzących polskiej racji stanu. My sami, poprzez własne zaniechania, pozwalamy na upadek polskiej państwowości. Szkoda, że w tak radosnym dla Kościoła Katolickiego czasie Bożego Narodzenia poruszać trzeba tematy tak bolesne dla Polaków, dla nas, żyjących tu na Podbeskidziu, ale idąc za głosem Jana Pawła II, nie można o tym nie mówić, mając na uwadze dobro kraju. Sprawiedliwość jednak i tak finalnie zwycięża, więc zapewne będzie tak i tym razem. Przykro jednak, iż ponosić musimy konsekwencje złych rządów, nierozważnych i nieroztropnych decyzji opartych na populizmie i demagogii.

Wierząc w naukę Kościoła "Pan Bóg za dobre wynagradza, a za złe karze" - ufajmy Mu więc i wierźmy w sprawiedliwość. Miejmy jednocześnie własną odwagę przeciwstawienia się złu i wszelkiej niegodziwości.

**Z okazji świąt Bożego Narodzenia pragnę wszystkim Czytelnikom, ich rodzinom oraz mieszkańcom Łęka Dukielskich złożyć płynące z głębi serca życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności. Szczęść Boże.**

Andrzej Krężałek

# Z życia wsi



Podsumowując dobiegający końca rok 2011, pragnę na początku podziękować wszystkim Paniom z Koła, które zawsze angażują się w prace nie tylko dla naszej organizacji, ale także dla otoczenia, biorąc udział w:

- Kiermaszach Wielkanocnych i Bożonarodzeniowych;
- organizacji Oplątka na początku nowego roku kalendarzowego;
- wycieczce do Krynicy i okolic (maj);
- ognisku sobótkowym (czerwiec);
- Dniach Dukli (jadło staropolskie, pokaz żywieniowy) i Oduście Parafialnym (Panie z Koła biorą udział w modlitwach w czasie Mszy Świętej);
- konkursie "Nasze Kulinarne Dziedzictwo - Smaki Regionów", który miał miejsce 30 lipca w Lesku. To był ważny dzień i wielkie wydarzenie dla Koła, również dla naszej miejscowości, ponieważ biorąc udział w tym konkursie, zdobyliśmy I miejsce za "BANDURZAK". Dzięki temu osiągnięciu potrawa ta została wpisana do Krajowego Rejestru Potraw Regionalnych. Z tego miejsca pragnę podziękować p. Zofii Leja za pomoc w przygotowaniu i wprowadzeniu nas w ten konkurs;
- przygotowaniu Dożynek Wiejskich 14 sierpnia. Koło wzięło czynny udział, wspólnie z Radą Sołecką, przygotowując wieniec dożynkowy;
- oprawie Mszy Św. podczas święta Matki Bożej Zielnej - 15 sierpnia (dzielenie się chlebem);
- organizacji Dnia Seniora w naszej miejscowości - 16 października;
- spotkaniu czwartkowym, połączonym z Andrzejkami - 26 listopada;
- kolejnej Wigilii członkiń K.G.W - 18 grudnia (wspólna kolacja z zaproszonymi księżmi: Alojzym i Romanem).

Choć do lutego pozostało jeszcze trochę czasu, to korzystając z nadarzającej się możliwości, pragniemy zaprosić wszystkich chętnych na zabawę karnawałową, tj. 18 lutego przy zespole L O M B A R D I N O.

Będzie to kolejna zabawa zorganizowana przez członkinie koła (inne to Oplątek czy Dzielenie się Chlebem). Bardzo serdecznie zapraszamy.

Cena: 50 złotych od osoby. Będzie ogłoszenie na plakatach.

Na zakończenie pragniemy z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzyć ks. Proboszczowi, mieszkańcom

i gościom  
na Święta Bożego Narodzenia  
oraz na nadchodzący  
Nowy Rok  
dużo radości i dobroci od ludzi,  
szczęścia rodzinnego  
oraz niosącego pokój  
błogosławieństwa Bożej Dzieciny...



**Członkinie Koła Gospodyń w Łękach Dukielskich**  
Przewodnicząca



## Sprawozdanie z działalności za 2011r.

Podsumowując kolejny rok pracy w Stowarzyszeniu "Jedność", dziękuję Bogu za jego błogosławieństwo i opiekę Matki Najświętszej nad naszą organizacją i zespołem "Łęczanie". W imieniu własnym, jak i całego Zarządu, składam wielkie podziękowania dla wszystkich członków stowarzyszenia oraz zespołu za wiele pomysłów, ciężką pracę, włożony trud i zaangażowanie oraz za radość z tego, co robimy. Za wszystkie osiągnięte przez nas sukcesy serdeczne podziękowania kieruję do kierownika zespołu P. Henryka Kyc.

Kochani Czytelnicy. Celem naszego Stowarzyszenia "Jedność" jest - oprócz prowadzenia Muzeum Wsi - praca na rzecz kultury i zachowania tradycji, organizacja licznych uroczystości dla dobra wsi i mieszkańców. Dla przypomnienia, 6 stycznia w uroczystość Objawienia Pańskiego zorganizowaliśmy w naszym kościele wspólnie ze Starostwem Powiatowym II Przegląd Kolęd i Pastoralek. Wzięło w nim udział 19 zespołów, które nagrodzone zostały statuetkami kolędnika. Wieczór zakończył się wspólną, 250-osobową kolacją i wspólnym śpiewem w Sali Widowiskowej. Bardzo serdecznie zapraszamy Państwa na III edycję Przeglądu organizowanego przez Starostwo Powiatowe w Krośnie, Ośrodek Kultury w Dukli i Stowarzyszenie "Jedność", który odbędzie się 6 stycznia 2012r.

W lipcu zorganizowaliśmy VII edycję Spotkań Folklorystycznych. W przeglądzie udział wzięło 7 zespołów prezentujących folklor cygański i lwowski, występowały zespoły obrzędowe, śpiewacze, zespół pieśni i tańca oraz kapela ludowa. Występy zespołów były solidnie nagradzane brawami przez zorganizowanych, jak i zaproszonych gości, którzy jak co roku i tym razem nas nie zawiedli. Nie zabrakło również rękodzielników, jadła staropolskiego i twórców ludowych. Wieczorem rozpoczęła się zabawa taneczna przy zespole



"Duet" Ani i Marcina. Pozostało mi gorąco zaprosić Państwa na VIII edycję Spotkań Folklorystycznych "Zachować dla przyszłych pokoleń", które odbędą się 22 lipca 2012r.

Dla naszych Seniorów członkowie Stowarzyszenia zorganizowali po raz szósty "Dzień Seniora", w którym wzięło udział 180 osób. Uroczystość rozpoczęła się Mszą Św. w intencji żyjących i zmarłych już Seniorów. Po krótkiej części oficjalnej i wręczeniu upominków i kwiatów najstarszym Seniorom na sali, a byli to P. Maria Jaracz oraz PP. Bolesław Soliński i Michał Marszał, nastąpiła bardzo bogata część artystyczna: występy zespołu "Haczowanie", zespołu tańca towarzyskiego "Masters" z Mszany i kapeli podwórkowej "Stara Wiara" ze Zręcina. Całości, wraz z naszą młodzieżą, dopełnił zespół „Łęczanie”, który z wszystkimi uczestnikami śpiewał piosenki biesiadne, m.in. Hymn Dnia Seniora. Smutno było się rozstawać, ale naza jutrz zespół miał zorganizowany wyjazd na Ukrainę na "Dzień Polski" w Borysławiu, gdzie śpiewał podczas Mszy Św. i w Pałacu Kultury.

W tym roku, jak i w poprzednich latach, udało nam się zrealizować przyjęty plan pracy oraz nawiązać współpracę z Uzdrowskiem „Sanatorium Piast” w Iwoniczu Zdroju. Jest to nowe doświadczenie w naszej działalności. W tym roku spotkaliśmy się dwa razy z osobami niepełnosprawnymi. Kuracjusze podziwiali nasze muzeum i biesiadowali przy wspólnym poczęstunku w Klubie oraz przy ognisku. Nadarzyła się i trzecia okazja do spotkania z kuracjuszami, podczas której zespół "Łęczanie" w „Sanatorium Piast” dał koncert dla dzieci niepełnosprawnych z Lubaczowa, które były pod opieką siostry zakonnej, oraz dla dorosłych z Suchej Beskidzkiej. Tyle entuzjazmu, dobra, radości, ciepła i zabawy przekazaliśmy tym dzieciom, że postanowiliśmy starać się, by zawsze, kiedy to będzie możliwe, spotkać się z nimi, gdy będą na turnusie rehabilitacyjnym.

Po raz pierwszy, z inicjatywy zespołu, nową formą spotkań z mieszkańcami były w tym roku występy "Łęczan" w naszych przysiółkach: na Pałacówce i Myszowskim, które dostarczyły mieszkańcom wiele radosnych chwil, wrażeń i wzruszeń.

Naszą perełką w Stowarzyszeniu jest Zespół "Łęczanie", który liczy 26 osób. W tym roku powstał również wyodrębniony z całego zespołu - zespół młodzieżowy, który daje już samodzielne koncerty. Jesteśmy z tego dumni i niezmiernie się cieszymy, że folklor w Łękach nie zaginie. Młodzież z zespołu ćwiczy także na instrumentach, gdyż pragniemy od lat założyć kapelę ludową do zespołu. Jest duża nadzieja, że w 2012 roku będzie to możliwe.

Od stycznia przyszłego roku ruszy na dobre długo oczekiwana współpraca z Ośrodkiem Kultury w Dukli, który - oprócz dotychczasowych form - wespół ze Stowarzyszeniem pragnie współtworzyć kulturę w naszej wsi. Na początek będzie to Kurs Tańca Towarzyskiego, z możliwością założenia stałej formacji tanecznej oraz kursy: plastyczny i teatralny. Wszystkie

kursy będą prowadzone przez fachowców i będą bezpłatne. Uzależnione będą jedynie od ilości chcących uczestniczyć w nich osób. Szczegóły już są na naszej stronie internetowej. Zapraszamy młodzież i dorosłych do aktywnych, kulturalnych form spędzania czasu.

25 stycznia 2011 r. to gorąco oczekiwany przez Stowarzyszenie, a przede wszystkim przez Zespół "Łęczanie" dzień, w którym Zespół nagra płytę w Studio Polskiego Radia w Rzeszowie. Jest to duża satysfakcja dla zespołu i owoc naszej ciężkiej pracy, zwieńczonej sukcesem, jak również piękna promocja naszej miejscowości i gminy, która w całości pokryła koszty związane z nagraniem płyty. Wiele serca w to dzieło włożyła Pani Krystyna Boczar-Różewicz z Działu Promocji Gminy. Na płycie znajdzie się 28 utworów w pięciu językach.

Zespół "Łęczanie" to solidna i pracowita drużyna, która rok 2011 "zamknie" rekordową ilością występów, bo będzie ich przynajmniej 36!

Występy zespołu:

- 06.01 - II Powiatowy Przegląd Kolęd i Pastoralek.
- 16.01 - Koncert Kolęd i Pastoralek w Rymanowie.
- 20.01 - Sanktuarium Św. Jana w Dukli.
- 23.01 - Dzień Modlitw o Jedność Chrześcijan w Łękach Dukielskich.
- 25.01 - Nagranie w Polskim Radio Rzeszów.
- 21-22.04 - Triduum Paschalne, Wielkanoc (Wielki Czwartek, Wielki Piątek).
- 24-25.04 - Święta Wielkanocne.
- 01.05 - Msza Św. dziękczynna za beatyfikację błogosławionego Jana Pawła II.
- 14.05 - Nabożeństwo fatimskie w parafii.
- 21.05 - Targi "Eko Gala" w Rzeszowie.
- 19.06 - Dni Otwartych Drzwi w Boguchwale.
- 26.06 - Ognisko dla mieszkańców Pałacówki.
- 01.07 - Odpust Parafialny.
- 02.07 - Bażanówka.
- 03.07 - Msza weselna.
- 08.07 - Odpust w Lwowie
- 10.07 - Odpust Św. Jana w Dukli.
- 11.07 - Piknik Rodzinny w Milczy.
- 14.08 - Dożynki w Mszanie.
- 14.08 - Dożynki w Łękach Dukielskich.
- 15.08 - Rymanów Zdrój.
- 26.08 - Karpackie Klimaty w Krośnie.
- 03.09 - Koncert dla kuracjuszy.
- 09.09 - Odpust Parafialny w Kobylanach.
- 18.09 - Msza Św. w Łękach - rozpoczęcie peregrinacji różańca.
- 21.09 - Kuracjusze z Iwonicza "Piast".
- 22.09 - Ognisko na Myszowskim.
- 25.09 - Festiwal Kultury Pogórzańskiej w Ryglicach.
- 15.10 - Dzień Seniora.
- 16.10 - Dzień Polski w Borysławiu.
- 22.10 - I Wojewódzkie Spotkania Chóralne w Głogowie Małopolskim.
- 27.10 - Msza Św., poświęcenie parafii.
- 31.10 - „Łęczanie” na Mszy Św. Pogrzebowej.
- 8.12 - Koncert dla kuracjuszy w Sanatorium "Piast" w





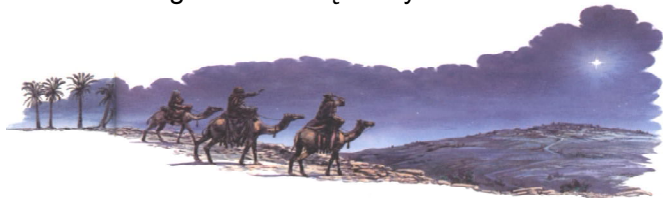
Iwoniczu Zdroju.

25.12 - Boże Narodzenie w parafii.

26.12 - Msza Św. w Św. Szczepana.

Chciałabym raz jeszcze serdecznie wszystkim członkom Stowarzyszenia i Zespołu pięknie podziękować za wspólną i owocną współpracę, jak również za prosić do nowej pracy i nowych wyzwań w 2012 roku.

Wszystkim członkom Stowarzyszenia oraz mieszkańcom wsi i gościom świątecznym:



*W Wigilijną Piękną Noc*

*Życzę Błogosławieństw Bożych Moc*

*Zdrowia, Szczęścia, Pomyślności*

*Niech Dobroć Bożej Dzieciny Wśród Was Zagości*

*Silni Wiarą i Nadzieją Miłość Nieśmy w Świat*

*Dni Nam Lepsze w Nowym Roku Zajaśnieją*

*i Każdy z Tego Będzie Rad !*

**Przewodnicząca Stowarzyszenia**  
Krystyna Łajdanowicz



**Niech magiczna noc Wigilijnego Wieczoru  
Przyniesie Wam i Waszym Najbliższym  
spokój i radość.**

**Niech każda chwila Świąt Bożego Narodzenia  
Żyje własnym pięknem,**

**A Nowy Rok obdaruje Was i Wasze rodziny,  
Pomyślnością i szczęściem.**

**Błogosławionych, pełnych spokoju i miłości  
Świąt Narodzenia Pańskiego  
życzą mieszkańcom Łęku Dukielskich**

**Druhowie OSP Łęki Dukielskie**



**Niech radość i pokój Świąt Bożego  
Narodzenia towarzyszy Wam, Dro-  
dzy Czytelnicy, przez cały Nowy Rok.  
Życzymy Wam, aby był to Rok szczę-  
śliwy w osobiste doznania, spełnił za-  
mierzenia i dążenia zawodowe i społecz-  
ne oraz by przyniósł wiele satysfakcji  
z własnych dokonań**

**Księdzu Proboszczowi oraz  
wszystkim Parafianom i Gościom życzy  
Redakcja „Powołania”**

**27 października 2011**

## **POŚWIĘCENIE PLEBANII**



27 października 2011 r. w naszej wspólnocie parafialnej miało miejsce uroczyste poświęcenie plebanii. Choć plebania jest użytkowana już od Wielkiego Czwartku, to ten jedyny w swoim rodzaju moment poświęcenia jej miał miejsce dopiero teraz, po Misjach Świętych. Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił ks. abp Józef Michalik, Metropolita Przemyski. Mszę św. koncelebrowali: ks. Tadeusz Nowak - dziekan dekanatu dukielskiego, ks. Tadeusz Urban - proboszcz z Kobylan, ks. Jan Wilusz oraz ks. Alojzy Szwed - proboszcz naszej parafii.

We Mszy Św. udział wzięli zaproszeni przez ks. proboszcza wykonawcy plebanii: Tadeusz Drozd, Alicja i Waclaw Pernalowie oraz Mateusz Delimata, który czuwał nad całością. Ks. Proboszcz podziękował im, a także następującym osobom: Wiesławowi Szumlasowi za przygotowanie planów, Markowi Szołtunowi za prace geodezyjne, Januszowi Zimie i Pawłowi Śliwińskiemu za prace wykończeniowe oraz Piotrowi Chomentowskiemu za prace niwelacyjne koparką. Szczególnie serdecznie podziękował wszystkim parafianom ofiarodawcom i komitetowym. O sprawowanie w ich intencji Mszy św. poprosił ks. abpa Michalika.

W homilii ks. abp podniósł wątek ofiarności, która - gdy jest bezinteresowna - szczególnie ubogacza dawcę. W tym kontekście okazał swój podziw dla dzieł prowadzonych w Łękach Dukielskich - i to w tak krótkim czasie - budowy kościoła i plebanii.

W dalszej części homilii ks. abp zwrócił uwagę na potrzebę nieustannego dbania o sprawy duchowe w kontekście szerzącej się ateizacji i nihilizmu oraz - w odniesieniu do polityki - niebezpiecznego zjawiska wejścia do sejmu RP partii taniego populizmu, który przejawia się w walce z krzyżem, Kościołem, rodziną i wszelkimi wyższymi wartościami.

Oprawę muzyczną i liturgiczną Mszy św. sprawował chór "Łęczanie" z naszej parafii.

Po uroczystej Mszy św. i błogosławieństwie ks. abpa, księży z dekanatu i zaproszeni goście udali się na plebanię, gdzie miał miejsce obrzęd poświęcenia. Po stosownych modlitwach i pobłogosławieniu ks. abp kolejno poświęcił wszystkie pomieszczenia plebanii. Po poświęceniu ks. Proboszcz zaprosił wszystkich na kolację.



H. Kyc



Prof. Jacek Bartyzel, politolog

## MANIPULACJE !

*Nieustannie trwa proces samoczynnego reprodukcji się antypolskiej i antytradycjonalistycznej czerwonej oligarchii, która znakiem swojej tożsamości uczyniła "antyfaszizm".*

### Marsz, który się dopiero zaczyna

Wyjdźmy od elementarnego faktu, który pomimo swojej oczywistości jest ignorowany w medialnym zgiełku po Marszu Niepodległości. Legalnie działające organizacje: Młodzież Wszechpolska i Obóz Narodowo-Radykalny, zgłosiły odnośnym władzom zamiar zorganizowania manifestacji pod wspomnianą wyżej nazwą i po dopełnieniu przepisanych prawem formalności zgodę na to uzyskały. Od tego momentu, i w myśl uroczystie zadeklarowanych zasad "państwa prawa", manifestacja ta powinna podlegać troskliwej ochronie organów władzy państwowej, a w szczególności wyznaczonych do tego sił porządkowych.

Tymczasem inne organizacje i środowiska, które nawet specjalnie w tym celu utworzyły koalicję pod nazwą Porozumienie 11 Listopada, ogłosiły zamiar czynnego przeszkodzenia uczestnikom owego marszu w realizacji ich przedsięwzięcia. Nie czyniły z tego żadnej tajemnicy: przeciwnie - zapowiadając bezprawną "blokade" marszu, posunęły się nawet do ściągnięcia posiłków zagranicznych w postaci anarcho-komunistycznych band z Niemiec, których terrorystyczna działalność jest powszechnie znana. Czym organizatorzy usprawiedliwiali to działanie? To oczywiście jest również wiadome: upoważniało ich do tego, ich zdaniem, "moralne oburzenie" faktem, iż manifestować będą znienawidzeni przez nich osobnicy, których określają mianem "faszystów", a nawet (zresztą wymiennie, jak to mają w zwyczaju) "nazistów". Cóż to jednak oznacza? Otóż, ni mniej, ni więcej, tylko totalny przejaw anarchii społecznej.

#### Wróg prywatny i wróg publiczny

Wyznawcy pewnej ideologii, czyli wykoncypowanego obrazu świata, opartego nie na zreflektowanym rozpoznaniu pryncypiów rzeczywistości, tylko na mniemaniach, emocjach i wrażeniach (doksai - powiedzieliby filozofowie), a jednocześnie podejmujący działanie na mocy "upoważnienia" płynącego "z dołu", czyli z "racji" subiektywnej, co jest sprzeczne z wszelką zasadą urzędowania porządku, wyptywającą zawsze i tylko "z góry", uważają i chcą to swoje przekonanie narzucić par force, że społeczeństwo i państwo są zobowiązane do przyjęcia i realizacji ich wizji świata. Innymi słowy, wyznawcy (w tym wypadku) ultralewicowych ideologii, których wspólnym (negatywnym) mianownikiem jest "antyfaszizm", dążą do tego, aby ich ideologiczny wróg "prywatny" (inimicus), nazywany przez nich "faszystą", został oficjalnie wskazany i zdefiniowany jako wróg "publiczny" (hostis), ze wszystkimi tego konsekwencjami, poczynając od wykluczenia z przestrzeni publicznej. Państwo nie ma być więc najwyższą formą możliwej jedności wspólnoty politycznej, której filarami i wspornikami są

patriotyzm, tradycja wspólnej drogi dziejowej, wola bycia razem oraz ta nadrzędna zasada dobrego społeczeństwa, jaką jest dobro wspólne, lecz aparatem przemocy (od fizycznej po werbalną), używanym w służbie ideologii panującej, tj. "antyfaszizmu".



#### Narodziny "antyfaszizmu"

Dokładnie taki właśnie system mieliśmy niedawno przez kilka dekad, teraz zaś, jak widać, zmierzamy ku niemu z powrotem milowymi krokami. Dowodzi to jasno, że nieustannie trwa proces samoczynnego reprodukcji się antypolskiej - a w wymiarze powszechnym antytradycjonalistycznej - czerwonej oligarchii, która znakiem swojej tożsamości uczyniła właśnie "antyfaszizm". Proces ten rozpoczął się w latach 30. ubiegłego wieku, kiedy ruch komunistyczny przeszedł od "sekiarstwa" poprzedniej dekady - czemu towarzyszyły również próby kokietowania narodowych socjalistów, jako "obiektywnych sojuszników" w walce z burżuazją - do strategii tworzenia Frontów Ludowych. Tej ofercie pod adresem niedawnych śmiertelnych wrogów, czyli socjaldemokratów, a także rozmaitych "pożytecznych idiotów" z kręgów demoliberalnych i nawet "postępowo-katolickich", towarzyszyło równie szerokie spectrum "faszystów", którym objęto wszystkich antykomunistów, będących także przeciwnikami demoliberalizmu, a więc tradycyjnych katolików, konserwatystów i monarchistów, autorytarystów i nacjonalistów łącznie z nurtami narodowo-radykalnymi. Szczególny wkład do tej strategii wniósł genialny doprawdy propagandysta Kominternu Willi Mźnzenberg, zaś poligonem doświadczalnym jego skuteczności stała się wojna domowa w Hiszpanii. W naszej obecnej sytuacji "awatarem" Mźnzenberga stał się red. Seweryn Blumsztajn z "Gazety Wyborczej", jako główny organizator i propagandysta zagrzewający do walki z faszyzmem zamaskowanych bandytów z "antify" i im podobnych. Pomni błagania poety (Kornela Ujejskiego): "O rękę karaj, nie ślepy miecz!", winniśmy mieć to na uwadze.

#### Biało-Czerwona, nie "kolorowa"

Warto też na moment rzucić okiem na lewacki slogan "kolorowej Niepodległości". Cóż to może znaczyć? Czyżby Marsz Niepodległości czy w ogóle świętowanie Niepodległej w normalny sposób oznaczało coś brudnoszarego lub bezbarwnego? Jeśli nawet pominąć różnokolorowe emblematy poszczególnych ugrupowań i organizacji, to przecież znak łączący wszystkich - Biało-Czerwona flaga Polski - jest esencją barwności w jej głęboko symbolicznym znaczeniu, przesyconym też na wskroś tragizmem i wzniosłością, dniami chwały i cierpienia całej naszej historii. Ta paplanina o "kolorowości" odbiera tak naprawdę wszelką substancjalność pojęciu i symbolice barw, sprowadza ją do jakiegoś infantylnego gaworzenia o "książeczce do kolorowania" dla mieszkańców Ulicy Sezamkowej, nie rozwodząc się już nawet nad tą oczywistością, że to tylko nieudolny pseudonim dla podkładania pod to treści z repertuaru "tolerancjonizmu", głównie "tęczowego", mające się nijak do polskości i patriotyzmu.





## Pasowanie pierwszoklasistów

Dzień 11 października był szczególnie ważny dla uczniów klas pierwszych. W tym dniu odbyła się uroczystość przyjęcia pierwszaków do społeczności uczniowskiej. Na uro-

czystość zaproszeni zostali rodzice uczniów klasy I, uczniowie klas 0, II i III wraz z wychowawcami oraz Pani dyrektor Krystyna Delimata.

O godz. 10<sup>00</sup> wszyscy zaproszeni zebrali się na sali gimnastycznej, aby uczestniczyć w ceremonii pasowania na ucznia. Uczniowie klasy I i II zaprezentowali przygotowany wcześniej program artystyczny, który miał formę turnieju wiedzy, zręczności i umiejętności.

Rodzice byli usatysfakcjonowani występem swoich pociech, o czym świadczyły brawa po każdym wykonanym zadaniu.

Najważniejszą częścią ceremonii było powtarzanie tekstu ślubowania za wychowawcą P. Katarzyną Majchrzak oraz pasowanie wielkim ołówkiem każdego ucznia przez Panią dyrektor.

A oto tekst ślubowania:

**Ślubuję uroczyste.**

**Będę starał się być dobrym i uczciwym.**

**Będę szanował nauczycieli i rodziców.**

**Będę uczył się tego, co piękne i mądre.**

**Będę kochał i czcił swoją ojczyznę Polskę.**

Na zakończenie uczniowie otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz upominki wręczone przez drugoklasistów.

Po uroczystości wszystkie dzieci wraz z rodzicami udały się na poczęstunek.

## Gminna Gimnazjada w Tenisie Stołowym Dziewcząt i Chłopców

W dniu 25.10.2011r. w hali MOSiR w Dukli odbyły się gminne zawody w tenisie stołowym dziewcząt i chłopców w kategorii gimnazjum. W zawodach wzięli udział uczniowie z gimnazjum w: Dukli, Wietrznie, Równem, Jasionce i Łękach Dukielskich. Rozgrywki odbywały się systemem "każdy z każdym". Naszą szkołę reprezentowali uczniowie pod opieką P. B. Węgrzyn. *Kat. dziewcząt:* Paulina Pietruś, Klaudia Łajdanowicz, *kat. chłopców:* Tomasz Krężałek i Kacper Ryczak.

W wyniku rozgrywek chłopcy zajęli II miejsce, a dziewczęta zajęły I miejsce i awansowały do rozgrywek powiatowych. Gratulujemy sukcesu!

## Powiatowa Gimnazjada w Tenisie Stołowym Dziewcząt

W dniu 09.11.2011 r. w Dukli odbyła się Powiatowa Gimnazjada w Tenisie Stołowym Dziewcząt w kategorii gimnazjum. W zawodach brały udział zawodniczki, zwyciężczynie gminnych zawodów w powiecie krośnieńskim; łącznie w zawodach startowało 7 zespołów z siedmiu gmin. Dziewczęta z naszej szkoły: Paulina Pietruś i Klau-

dia Łajdanowicz pod opieką P. B. Węgrzyn reprezentowały gminę Dukla. Po zaciętych rozgrywkach nasze zawodniczki zajęły I miejsce i będą reprezentować nasz powiat w zawodach rejonowych. Jest to duży sukces naszych tenisistek!

## Drogi do niepodległości

W ramach obchodów 93. rocznicy Odzyskania Niepodległości przez Polskę uczniowie pod kierunkiem P. Małgorzaty Kudyby oraz P. Teresy Wierdak i P. Andrzeja Aszlara przygotowali uroczystą akademię, w której wzięły udział przedszkolaki, uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum.

Celem uroczystości było poszerzenie wiedzy uczniów o odrodzeniu państwa polskiego, kształtowanie szacunku dla dokonań minionych pokoleń Polaków. Dzieje naszej Ojczyzny to rzadko dni szczęśliwe i spokojne, tak jak obecnie. Częściej życiu naszych rodaków towarzyszyła groza, lęk przed wrogim sąsiadem, niewola i walka o wolność. Uczniowie uczcili ten dzień wierszem i piosenką.

Przeszło tysiącletnia historia państwa polskiego obfitowała w wiele wydarzeń natury politycznej, społecznej i gospodarczej. Były okresy wzlotów i upadków, lecz najbardziej tragiczny okazał się koniec osiemnastego wieku. Trzej potężni sąsiedzi Polski - Rosja, Prusy i Austria, korzystając z osłabienia naszego kraju, podzieliли jego ziemie pomiędzy siebie i wprowadzili własne rządy.

**O Polsko, święte Twe imię**

**Po cichu i po kryjomu**

**Z twogą za siebie i innych**

**Szeptano w ojców mych domu.**

**Prawdziwe jakieś nieprawdy**

**Opowiadano o Tobie -**

**Mówiono, że jesteś święta,**

**Mówiono, że leżysz w grobie.**

Katastrofa rozbiorów i utrata państwowości nie zalały jednak narodu polskiego. Jego wola przetrwania i uparte dążenie do odzyskania niepodległości stały się podstawą do odrodzenia wolnej Ojczyzny. Naród pozbawiony własnego państwa, rozdarty przez zaborców i intensywnie wynaradawiany, zachował mimo tych działań jedność i tożsamość. Polaków zamieszkujących zarówno ziemie etnicznie polskie, jak i tych, którzy żyli na terenach narodowo mieszanych, łączył ich wspólny język, świadomość narodowa oraz pragnienie utrzymania tradycji i starych obyczajów. Polska, wykreślona z mapy świata, pozostała w sercach i w myślach Polaków. Daremne jednak były próby wyzwolenia Ojczyzny - powstania zbrojne kończyły się przegraną z przeważającymi siłami wroga. Ten ciężki okres niewoli trwał ponad 120 lat.

**Przypominajcie nam,**

**Komu zawdzięczamy wolność,**

**I polską mowę w przedszkolu i w szkole,**

**I to, że tylko z książek**

**Poznajemy dziś niewolę.**

## Lekcje muzealne

24 listopada 2011r., w ramach lekcji z historii,



uczniowie klasy IV zrealizowali 2 lekcje muzealne. Najpierw uczniowie odwiedzili Muzeum Ziemi Bieckiej w Bieczu. Na początku uczniowie zwiedzili ekspozycję poświęconą historii aptekarstwa w Bieczu. Uczniowie mogli zobaczyć dawne piwnice aptekarskie z wyposażeniem, laboratorium, wnętrza apteki z XIX wieku, dyplomy, starodruki o treści medycznej (np. recepty), a także księgozbiór aptekarskiej rodziny Fusków z Biecza.

Tematem drugiej ekspozycji były instrumenty muzyczne z XVIII/XX wieku. Uczniowie mogli posłuchać muzyki z katarynek czy z patefonu. Dużym zainteresowaniem cieszyła się sala, w której zaprezentowano mundury, ubiory mieszczańskie oraz broń z XIX wieku.

Wiele emocji przeżyli uczniowie w baszcie, gdzie na pięciu poziomach eksponowane było rzemiosło.

Ponadto uczniowie mogli odwiedzić turmę, zapoznać się ze średniowiecznymi narzędziami tortur, a także porozmawiać i zrobić zdjęcie z "katem".

Drugą lekcję mieli uczniowie w Muzeum Podkarpackim w Krośnie. Tematem lekcji były pradzieje Podkarpacia oraz dzieje Krosna. Uczniowie obejrzelili ekspozycję pochodzące z wykopalisk prowadzonych na krośnieńskim rynku.

Zaznaczyć należy, że uczniowie byli bardzo ciekawi, zadawali pytania, a zdobyta wiedza pozostanie w ich pamięci na długo.

### **Andrzeju, Andrzeju dziewcząt czarodzieju!**

Tradycyjnie, jak co roku, w naszej szkole zorganizowana została Zabawa Andrzejkowa. Andrzejki są okazją do zabawy i zarazem źródłem szacunku dla tradycji. Oprócz zabawy i tańców uczniowie mogli skorzystać z wróżb, które przygotowali uczniowie z klasy III gimnazjum. Za przysłowiowy grosik można było dowiedzieć się o swojej przyszłości. Było tajemniczo i wesoło. Rodzice zadbali o poczęstunek.

### **Rejonowa Gimnazjada w Tenisie Stołowym Dziewcząt**

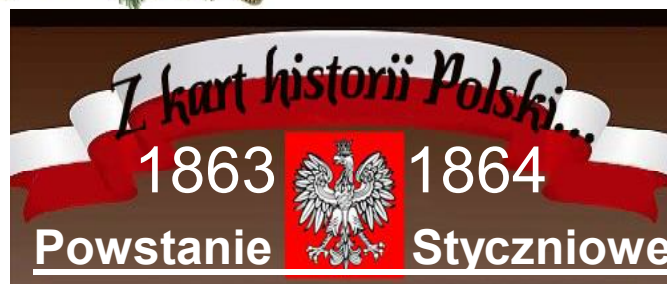
W dniu 29.11.2011r. w Gogołowie odbyły się rejonowe zawody w tenisie stołowym dziewcząt w kategorii gimnazjum. W zawodach brały udział zawodniczki, zwyciężczynie powiatów: krośnieńskiego, miasta Krosna, strzyżowskiego oraz jasielskiego - łącznie 8 drużyn. Dziewczęta z naszej szkoły: Paulina Pietruś i Klaudia Łajdanowicz pod opieką Pani B. Węgrzyn reprezentowały powiat krośnieński. Mecze rozgrywane były systemem "ruskim" (do dwóch przegranych). Po zaciętych rozgrywkach nasze zawodniczki zajęły III miejsce.

### **Spotkanie z Mikołajem**

6 grudnia klasy młodsze odwiedził Mikołaj. Dzieci z niecierpliwością czekały na Jego przybycie. Chętnie recytowały dla Niego wiersze i odpowiadały na różne pytania.

Uwieńczeniem spotkania były pamiątkowe zdjęcia z Mikołajem. Otrzymane prezenty sprawiły dzieciom ogromną radość.

*zebrała M. Pabis*



W styczniu minie kolejna już 148. rocznica wybuchu ostatniego z XIX-wiecznych polskich powstań narodowych - Powstania Styczniowego.

Było to największe polskie powstanie narodowe wywołane przeciwko Rosji.

Wybuchło 22 stycznia 1863 r. w Królestwie Polskim i 1 lutego 1863 r. w byłym Wielkim Księstwie Litewskim i trwało do jesieni 1864 r. Swym zasięgiem objęło tereny Królestwa Polskiego, Litwy, Białorusi i w mniejszym stopniu Ukrainy. Poparła je także ludność polska z zaborów pruskiego i austriackiego.

Przyczyną Powstania Styczniowego był nasilający się rosyjski ucisk narodowy wobec Polaków. Społeczeństwo polskie w okresie przedpowstaniowym dzieliło swoje sympatie między trzy ugrupowania polityczne. Arystokracja i burżuazja zmierzały do poszerzenia reform przy współpracy z Rosją i przywrócenia sytuacji sprzed 1830 roku. Przywódcą tego obozu był Aleksander Wielkopolski. Stronnictwo Białych (liberalna szlachta i mieszczaństwo) było przeciwne szybkiemu wybuchowi powstania, dążyli do przeprowadzenia reform w sposób pokojowy. Natomiast Stronnictwo Czerwonych wysuwało program odbudowy państwa polskiego w granicach przedrozbiorowych, które miałyby nastąpić w wyniku powstania zbrojnego. Obóz ten tworzyli oficerowie (Jarosław Dąbrowski, Zygmunt Podlewski, Zygmunt Sierakowski), studenci i inteligenci.

Sam wybuch został poprzedzony wieloma manifestacjami patriotycznymi.

11 czerwca 1860 r. pogrzeb wdowy po gen. Józefie Sowińskim (obrońcy Woli z 1831 roku) wywołał demonstrację patriotyczną z udziałem kilkunastu tysięcy osób. Kolejne przeprowadzono w październiku 1860 r. podczas zjazdu trzech monarchów w Warszawie. W rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego, 29 listopada 1860 roku, zorganizowano następną wielką manifestację. Demonstracyjnie noszono wówczas tradycyjne stroje narodowe i śpiewano pieśni patriotyczne. Większość manifestacji była krwawo tłumiona przez Imperium Rosyjskie i jego wojsko.

Powstanie Styczniowe zostało przyspieszone przez pobór do wojska rosyjskiego ludności polskiej, tzw. brankę. Tymczasowy Rząd Narodowy ogłosił manifest powstańczy, w którym wzywał do walki z zaborcami, jednocześnie gwarantując pewne dobra, m.in. zniesienie różnic stanowych.

Walka od samego początku miała nierówny charakter. Istniała ogromna dysproporcja sił między oddziałami powstańców a wojskiem rosyjskim. Z chwilą wybuchu powstania styczniowego niewielkie oddziały



polskie były skoncentrowane w 40 ośrodkach. Nie istniała regularna armia, a jedynie oddziały partyzanckie, z których zaledwie niewielki odsetek walczących był wyszkolony i dobrze uzbrojony. Tymczasowy Rząd Narodowy początkowo był rozproszony. Działaniami powstańców faktycznie kierował młody naczelnik Warszawy Stefan Bobrowski. Wezwany przez rząd dyktator Ludwik Mierosławski stoczył dwie potyczki (zakończone klęskami) i uszedł z Królestwa. Następnym dyktatorem był gen. Marian Langiewicz. Ten również został pokonany i musiał opuścić Kongresówkę (Austriacy osadzili go w więzieniu). Od maja 1863r. powstaniem kierował Rząd Narodowy zdominowany przez "białych", który oczekiwał pomocy z Zachodu. Tymczasem pomoc ta nie nadeszła, choć Powstanie Styczniowe wywołało ogromnie wrażenie na Europie, a do Polski odnoszono się z wielką sympatią.

We wrześniu powstanie styczniowe zaczęło przeżywać głęboki kryzys. Opanował go dopiero Romuald Traugutt, który objął stanowisko dyktatora 18 października 1863. Romuald Traugutt powołał regularne oddziały wojska, wprowadził dyscyplinę. Władze powiatowe sformował po części z chłopów. Niestety reorganizacja powstania przyszła za późno. Powstanie słabło. Całości dopełniły jeszcze dwa dekryty wydane 2 marca 1864 przez cara Aleksandra II, w których nadawał on chłopom na własność całą ziemię, jaka znajdowała się w ich użytkowaniu, w zmian za obowiązek płacenia wieczystego podatku gruntowego. W ten sposób przeciągnął chłopów do obozu antypowstańczego.

11 kwietnia 1864r. schwytany został ostatni dyktator powstania Romuald Traugutt i jego współpracownicy. Aresztowanie to wraz z rozproszeniem ostatnich poważniejszych oddziałów partyzanckich na wiosnę 1864 roku oznaczało właściwie koniec Powstania Styczniowego. Pojedyncze grupy partyzantów działały jeszcze do września 1864r., jednak nie posiadając wsparcia stopniowo ulegały rosyjskiemu wojsku. Najdłużej, bo aż do maja 1865 roku, przetrwał na Podlasiu oddział księdza Stanisława Brzóska. Ksiądz zginął na szubienicy w Sokołowie Podlaskim. Powstanie Styczniowe

spowodowała ogromne straty materialne, ludnościowe oraz konfiskatę majątków uczestników postania - 1660 majątków w Królestwie i 1800 na ziemiach zabranych. Jak tylko powstanie zostało stłumione Rosjanie rozpoczęli represje. Wiele tysięcy Polaków zostało zesłanych na Syberię, skąd nigdy już nie wrócili. Zniesiono autonomię Królestwa i uczyniono z niego zwykłą prowincję Rosji. Przybrał na sile także proces rusyfikacji. Skonfiskowano wiele majątków szlacheckich, by ukarać szlachtę biorącą czynny udział w powstaniu. Ostre represje dotknęły również Kościół katolicki i unicki. Dokonano kasacji wszystkich klasztorów w Królestwie, a miastom, które podczas Powstania Styczniowego czynnie pomagały powstańcom, odebrano prawa miejskie.



### Jakie było znaczenie Powstania Styczniowego?

Pomimo, iż Powstanie Styczniowe okazało się wielką porażką dla narodu polskiego miało ono duże znaczenie ponieważ przyspieszyło uwłaszczenia chłopów w Królestwie. Ogromnie rozszerzyło i

umocniło polską świadomość narodową. W walce z zaborcą zjednoczyło rodzący się nowoczesny naród. Polacy wyszli z powstania styczniowego wewnętrznie wzmocnieni. Ten zryw narodowowyzwoleńczy miał wpływ na dążenia niepodległościowe następnych pokoleń, spowodował też ponowne wysunięcie sprawy polskiej na arenę międzynarodową. Postawa Polaków w czasie Powstania Styczniowego stawiała naszych zaborców przed nie lada problemem. Historia zna przykłady, gdy podbite narody godziły się ze swym losem i "rozpływały się" wśród zwycięzców, przyjmując ich język, obyczaj, a nawet wiarę. My jednak do takich narodów nie należymy. W Powstaniu Styczniowym, jako naród, przegraliśmy walkę tylko na polu wojskowym ponieważ pomimo klęski, zaborcom nie udało się złamać w Polakach ducha oporu i siły walki. Dowodem tego było odzyskanie upragnionej Niepodległości w 1918 roku po 123 latach niewoli.

Opracowała B. Węgrzyn

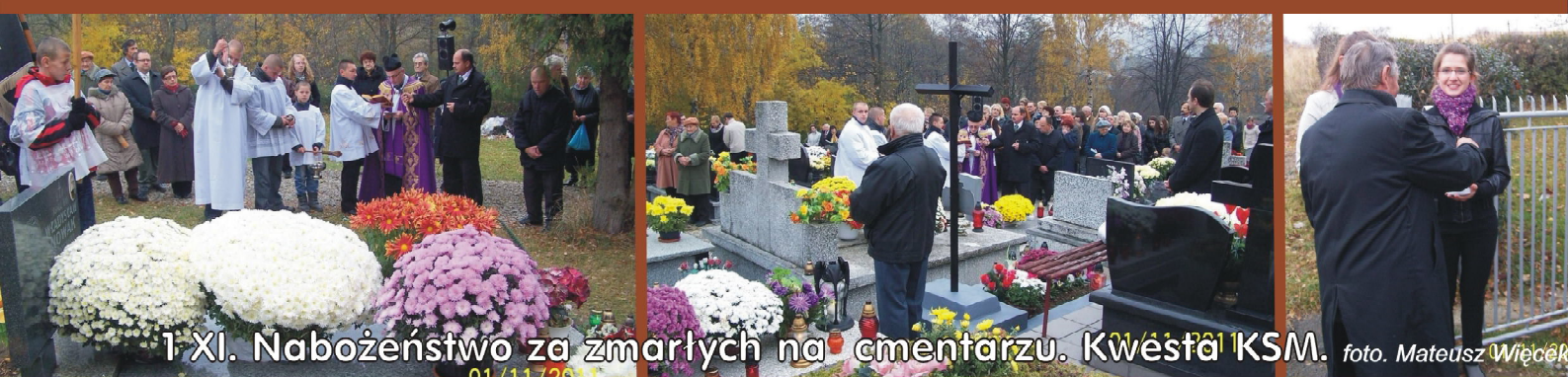
**Powołanie:** Zredagował zespół: ks. Alojzy Szwed, Wioletta Fornal, Andrzej Krężalek, Barbara Wierdak, Beata Węgrzyn, Marta Pabis, Beata Bojda, Sybvia Jaracz.

**Grafika i skład:** Henryk Kyc (tel. 134317632), **Korekta:** Monika Podkul **Wydanie internetowe:** [www.stowlekidukielskie.dukla.org](http://www.stowlekidukielskie.dukla.org), e-mail: [powolanieleki@wp.pl](mailto:powolanieleki@wp.pl)

# W obiektywie...



27 X. Msza św. i poświęcenie plebanii



1 XI. Nabożeństwo za zmarłych na cmentarzu. Kwęsta KSM. foto. Mateusz Więcek



8 XII. Koncert "Łęczan" w sanatorium "Pias" w Iwoniczu Zdroju